Cena egz. 20 groszy. Nakład 40000 egzemplarzy. 20 stron.

DZIENNIK BYDGOSKI

Do „Dziennika“ dołączamy co tydzień: Tygodnik Sportowy i Dodatek powieściowy.
Redakcja otwarta od godziny 8—12 przed południem i od 4—7 po południu.
Oddziały: w Bydgoszczy, ul. Dworcowa 5 — w Poznaniu, Aleje Marcinkowskiego 18 w Toruniu, ul. Mostowa 17 — w Grudziądzu, plac 23-go Stycznia 8/10 w Gdyni, Skwer Kościuszki 4 I. — w Inowrocławiu, Rynek 20.

Przedpłata wynosi w ekspedycji i agenturach 3.15 zł. miesięcznie, 9.45 zł. kwartalnie; przez pocztę w dom 3.54 zł. miesięcznie, 10.61 zł. kwartalnie.
Pod opaską: w Polsce 7.15 zł., zagranicę 9.65 zł. miesięcznie.
Redakcja i Administracja w Bydgoszczy, ulica Poznańska 12/14.
Rękopisów niezamówionych nie zwraca się.

Telefony: Redakcja 316, 326, Administracja 315, — Oddziały: Bydgoszcz 1299, Poznań 3600, Toruń 800, Grudziądz 294, Gdynia 1460, Inowrocław 420.

Numer 122. | BYDGOSZCZ, niedziela dnia 28 maja 1933 r. | Rok XXVII.

Krótkotrwałe złudzenie w stosunku do Niemiec.

Rzeczywiste zamiary wychowanków Fryderyka i Hitlera.

(Od własnego korospondenta „Dziennika Bydgoskiego“).

Rozmawiałem dzisiaj z wybitnym przedstawicielem tutejszych sfer politycznych, który powrócił z podróży do Niemiec i bawił także przez kilka dni w Genewie, gdzie zetknął się z poszczególnemi delegacjami na konferencję rozbrojeniową. Ze względu na poważne stanowisko polityczne, które osobistość ta zajmuje w Anglji, uważam za słuszne podzielić się z Czytelnikami „Dziennika Bydgoskiego“ tą garścią spostrzeżeń i uwag, które możemy uważać jako wyraz miarodajnej opinji angielskiej.

Londyn, w maju.

Niemcy w roli baranka.

„Jeżeli Niemcy przypuszczają, że Adolf Hitler za jednym zamachem zdołał przekonać nas o szczerych zamiarach Niemiec na polu współpracy ich dla dobra pokoju europejskiego, to popełniają oni nie mniejszą pomyłkę od tej, którą była wizyta Rosenberga w Londynie.

Nie wyobrażamy sobie, aby wielu trzeźwo myślących polityków europejskich dało się uwieść złudzeniu, jakoby Niemcy za jednem uderzeniem różdżki czarodziejskiej Adolfa Hitlera przemieniły się z molocha krwiożerczego w potulnego baranka, miłującego pokój nadewszystko i pragnącego dobra Polski i Francji!

Prawdziwą duszę niemiecką odsłonił nam wicekanclerz von Papen w pamiętnem swem przemówieniu w Münster — a nie Adolf Hitler w obliczonej na efekt w Ameryce i u nas deklaracji na zgromadzeniu Reichstagu, deklaracji zredagowanej dla niego przez sprytnych radców kancelaryjnych z Wilhelmstrasse, którym Rosenberg szepnął na ucho, że trzeba Niemcy wyprowadzić z tego wielkiego osamotnienia, w którem znalazły się na skutek dotychczasowej prawdomówności wodza nazich. **Pan Rosenberg przekonał radców na Wilhelmstrasse, że trzeba Amerykę i Anglję w błąd wprowadzić deklaracją powszechnego odwrotu Niemiec z dotychczasowej drogi — że trzeba wywołać uspokojenie wzburzonych umysłów narodu polskiego, aby ten naród uczuł się bezpiecznym, a Niemcy miały czas takiego przysposobienia wojennego, że Polska im nie podoła...** Pan Rosenberg natchnął Adolfa Hitlera genjalną myślą, zwaną przez Niemców „Schadenfreude“, że trzeba Francję wepchnąć w ten stan izolacji, w jakim Niemcy dotychczas były. Jeżeli politycy europejscy odtąd śledzić będą uważnie i bez bielma na oczach wszystkie poczynania Niemiec na terenie międzynarodowym, to stwierdzą celową taktykę niemiecką, zmierzającą do odosobnienia Francji, do ośmieszenia jej, do przedstawienia jej w oczach świata jako wroga pokoju!...

Ostrzeżenie.

Jakiekolwiek będą wyniki konferencji rozbrojeniowej w Genewie, wobec ostatniego oszukańczego manewru Niemiec i wobec tego zapału fanatycznego, z jakim przewodniczący konferencji prze do przeforsowania umowy przed 12 czerwca, tak, jak kiedyś wpłynął na Francuzów, aby ci wycofali wojska swe ze strefy nadreńskiej — to **świat, a przedewszystkiem Europa przekona się kiedyś, że jest tylko jedna potęga, która zdołała Niemcy powstrzymać dotychczas od zakłócenia pokoju europejskie-skich nad temi armjami, które Niemcy otwarcie i skrycie potrafiły przysposobić.**

Z chwilą, gdy Niemcy będą posiadały wyższość militarną nad Francją i Polską, co z pewnością nastąpi wcześniej. aniżeli za pięć lat, których Adolf Hitler domaga się dla przeprowadzenia równości zbrojeniowej — Europa z przerażeniem usłyszy brutalny głos przemocy germańskiej i kto zdoła przewidzieć, czy Francja i Polska będą w stanie oprzeć się wówczas tej przemocy?... But zmilitaryzowanych Niemiec zdepcze wówczas wszystkie „skrawki papieru“, czy to deklaracje wodza Hitlera, czy pakt lokarneński, pakt genewski lub rzymski, czy protokół z posłem polskim — tak, jak ongiś Bethman Hollweg nazwał „świstkiem papieru“ uroczystą deklarację o nienaruszalności Belgji!

13-go i 17-go maja.

Politycy europejscy popełnią pomyłkę nie do darowania, jeżeli pójdą na lep lisich zapewnień Adolfa Hitlera, — zamiast mieć się na baczności przed prawdziwą duszą germańską, z której zdarł zasłonę von Papen w Münster w pamiętną sobotę 13 maja! Ci, którzy odpowiedzialni są za losy swoich narodów, nie powinni uwierzyć w to cudowne nawró-

(Ciąg dalszy na stronie 2-ej).

Francuski projekt paktu 4-ech

Układ będzie zawarty na lat 10.

Paryż, 27. 5. (PAT). „Petit Parisien“ podaje tekst kontrprojektu francuskiego, na którym jakoby ma się opierać pakt czterech.

Według art. 1 tego projektu, państwa, podpisujące pakt uzgodnią między sobą stanowiska we wszystkich sprawach ich dotyczących i usiłować będą prowadzić w ramach Ligi Narodów politykę skutecznej współpracy w celu utrzymania pokoju.

Art. 2 głosi: **W celu ewentualnego zastosowania w Europie postanowień paktu Ligi Narodów, zwłaszcza art. 10, 16 i 19, mocarstwa podpisując pakt, postanawiają rozpatrzeć między sobą z zastrzeżeniem zmian, jakie mogłyby poczynić właściwe organy Ligi Narodów.**

Art. 3 przypominając decyzję z dnia 11 grudnia 1932 r. głosi, iż mocarstwa postanawiają uczynić z angielskiego projektu konwencji praktyczną podstawę do dyskusji, mającej umożliwić konferencji rozbrojeniowej **szybkie opracowanie układu, zapewniającego redukcję materjałów wojennych i ograniczenia zbrojeń z zastrzeżeniem późniejszej rewizji układu w celu przeprowadzenia nowych redukcyj.** Niemcy bowiem stoją na stanowisku, że równouprawnienie w dziedzinie bezpieczeństwa może być zrealizowane tylko etapami.

Według art. 4, układające się narody stwierdzają swoją wolę porozumienia się we wszystkich sprawach, interesujących Europę i we wszelkich kwestjach, dotyczących odbudowy gospodarczej, które nie stanowiąc przedmiotu rozważań Ligi Narodów, mogłyby być opracowane przez komisję studjów unji europiejskiej.

Art. 5 zaznacza, iż **układ jest zawierany na lat 10**, licząc od dnia wymiany dokumentów ratyfikacyjnych. Jeżeli przed końcem 8-go roku żadna ze strony nie zawiadomi innych o chęci wycofania, pakt będzie uważany za uznany i obowiązywać będzie bezterminowo, a każda ze stron zachowuje możność wypowiedzenia go na dwa lata naprzód.

Art. 6 głosi, iż układ polega ratyfikacji, a wymiana dokumentów ratyfikacyjnych nastąpi możliwie najwcześniej, a **tekst układu będzie zarejestrowany w sekretarjacie generalnym Ligi Narodów zgodnie z postanowieniem paktu Ligi.**

Sprawa paktu komplikuje się.

Hegemonja wojskowa Niemiec.

Paryż, 27. 5. (PAT). Na czoło zainteresowań prasy paryskiej wysunęły się zagadnienia paktu czterech. Zainteresowanie wynika z przeświadczenia, że **nie konferencja rozbrojeniowa, ale pakt czterech stanowić będzie dokument o decydujących wadze w dalszym rozwoju wypadków politycznych świata.**

Francuska opinja publiczna śledzi ze specjalną uwagą decyzje rządów i nastroje w opinji publicznej Małej Ententy i Polski.

„L'Ere Nouvelle“ analizuje szczegółowo paragraf 1 paktu, który ma rozwinąć i sprecyzować art. 19 paktu Ligi Narodów. **Paragraf ten zdaniem dziennika zamiast obowiązującej dotychczas praktycznej zasady ewentualnej rewizji traktatów wprowadziłby nowe zasady, oparte na hegemonji wojskowej Niemiec nad Europą. Pakt czterech nie tylko zawisłby na losach Francji.** Cóż uczynią wówczas jedyni przyjaciele Francji, Polska i Mała Ententa, jeżeli pakt ten stanie się faktem — zapytuje dziennik.

„Le Quotidien“ uważa, że sprawa paktu czterech komplikuje się.

W ubiegłym tygodniu Mussolini chciał przeciąć sprawę przez rozpoczęcie bezpośrednich rozmów z ambasadorem Anglji, Francji i ministrem Goeringiem w Rzymie, jednak normalny przebieg rozmów dyplomatycznych został zerwany. Negocjację wszczęte zostały w Genewie i nowo opracowany tekst przedłożono Paul Boncourowi i Simonowi. Według niesprawdzonych dostatecznie informacyj, nowy projekt uwzględnia rzekomo życzenia Francji. Niewiadomo jednak dokładnie w jakim stopniu.

Włochy święcą uroczyście rocznicę przystąpienia do wojny światowej.



Na tle murów wspaniałego Colosseum w Rzymie premjer Mussolini odbył przegląd milicji faszystowskiej.

Krótkotrwałe złudzenie w stosunku do Niemiec.

(Ciąg dalszy).

go, a tą potęgą jest obecna przygniatająca wyższość armij. francuskich i polcenie Niemiec hitlerowskich, w operze Krolla w Berlinie w środę 17 maja!..

Niemcy obozowiskiem wojennem

Miałem sposobność podczas bytności mojej w Niemczech stwierdzić niezaprzeczalnie, że Niemcy zbroją się tak, jak nigdy, — i wbrew pokojowej deklaracji swego wodza, zamieniają się w jedno przeogromne obozowisko wojskowe! Wiem definitywnie, że stowarzyszenia sportowe są organizacjami przysposobienia wojskowego, podlegającemi komendantom, opłacanym przez rząd...

3-miljonowa armja.

Widziałem niemieckie zakłady amunicji w Oberndorf, widziałem kilka innych zakładów amunicji podczas pobytu mego w Niemczech. Wszystkie pracują bez przerwy dniem i nocą. We wszystkich przez całe 24 godziny na dobę Niemcy wyrabiają broń, amunicję i materjał wojenny na podstawie najświeższych zdobyczy wiedzy technicznej i chemicznej.

Bez źdźbła przesady twierdzę, że **Niemcy przysposabiają w tej chwili ogółem najmniej 3 miljony ludzi do wojny. Ci, którzy nie wierzą w to, niech zwiedzą Niemcy wszerz i wzdłuż z otwartemi oczyma.**

„Reichsflotte".

Byłem w Kilonji i oglądałem tam te cuda powstającej floty niemieckiej, które Adolf Hitler pojechał oglądać przez całe dwa dni bieżącego tygodnia.

Widziałem w Kilonji niemiecką „Reichsflotte" i oczom własnym wierzyć nie chciałem, czego Niemcy pod względem uzbrojenia na morzu potrafili dokonać w dziewięciu latach! Przekonałem się, że cały postęp wiedzy technicznej w Niemczech zmobilizowano w celu budowy takich statków wojennych, jakie Niemcy bez naruszenia ograniczeń traktatu wersalskiego mogli dotychczas budować.

Liczę się z tem, że ci, co nie są wtajemniczeni w zdumiewającą wyższość techniki „kieszonkowej" floty niemieckiej nad flotami innych mocarstw morskich, roześmieją się wobec twierdzenia mego, że w roku 1937 Niemcy będą w stanie pokonać obecną flotę naszą, mimo, iż oficjalnie personel „Reichsflotte" liczy 1500 oficerów i 13.500 marynarzy. Takiego regularnego przysposabiania do wojny morskiej, jakie widziałem w Kilonji, nie uprawia żadne inne mocarstwo. Kto nie wierzy, niech sam się przekona.

Nie ukrywano bynajmniej przedemną tego szczegółu, że Niemcy posiadają w Essen i w Düsseldorf zakłady, które są w stanie w bardzo krótkim czasie skompletować dowolną ilośćkażdegotypustatków morskich, czy to superdreadnoughtów, czy też nad-łodzi podwodnych, — nie mówiąc już o tych pięciu najnowszych „kieszonkowych" krążownikach i dwunastu nowych pancernikach, poza wielką liczbą starszych i mniejszych statków wojennych, używanych obecnie do ćwiczeń przez wojenną marynarkę niemiecką.

Nie krępowali się Niemcy przedemną w chełpliwości swojej, że przecież w rzeczywistości flota niemiecka nie została nigdy pokonana w otwartej walce na morzu!

Dzień 31 maja święcą Niemcy jako „dzień zwycięstwa pod Jütland", i w dniu tym marynarze niemieccy zajmują posterunki straży prezydenta Rzeszy przed pałacem jego w Berlinie.

Strzeżmy wód Bałtyku.

Czy też w Polsce zdają sobie sprawę, że najdalej w roku 1936 Niemcy będą posiadały supremację absolutną na morzu Bałtyckiem, — mimo, że przyszła eskadra bałtycka składa się w tej chwili z jednego „kieszonkowego" krążownika, posiadającego dodatkowe motory Diesla?!...

Bez względu na ewentualny pozornie pomyślny rezultat konferencji rozbrojeniowej, i bez względu na ewentualne dojście do skutku „paktu czterech" z poprawkami Francji, — Europa nie będzie mogła z spokojem zabrać się do twórczej pracy, albowiem w Niemczech odżył duch Siegfrieda, który przez Papena głosi, że „czem dla Niemca jest pole walki, tem dla Niemki powinno być macierzyństwo"!..

Dopóki Niemki za obowiązek i zaszczyt uważać sobie będą wydawanie na świat męskiego rodzaju na ofiarę molochowi wojny, i dopóki dusze młodzieży niemieckiej tęsknić będą za śmiercią wśród armat, bagnetów, bomb i gazów trujących, aby chwałą okryte przestępować mogły progi Walhalli i zbierać oklaski od Walküryj, — dopóty nikt, kto kocha swój kraj i swój naród, w obłudne obiecanki niemieckie uwierzyć nie może!"...

* * *

Czyż możemy zaprzeczyć słuszności powyższych wywodów?

Na nic zdadzą się zapewnienia o mechanicznem rozbrojeniu, — jeżeli duch narodu niemieckiego lśnić nie przestanie chwałą zbroi. Bez rozbrojenia ducha niemieckiego równość w zbrojeniu mechanicznem jest niczem innem, jak tylko ułatwieniem Niemcom wojny!

Nomad.

St. Zjednoczone odstępują zupełnie od parytetu złota.

Obniżenie długów wojennych.

(Telefonem od własnego korespondenta)

Berlin, 27. 5. **Z Waszyngtonu donoszą, że w kontakcie z prezydentem Rooseveltem poseł stanu Alabama Steagall przedłożył do zatwierdzenia kongresu nową ustawę, która unieważnia w Ameryce od złota. Według ustawy tej banknoty wydawane przez Stany Zjednoczone nie będą zawierały klauzuli złota. Oznacza to zupełne odejście Stanów Zjednoczonych od parytetu złota i unieważnienie poprzedniej ustawy o obniżeniu pokrycia złotowego w dolarze do 50%.**

Jeżeli ustawa wejdzie w życie, należy się liczyć, że długi wojenne państw europejskich zostaną zniżone do poziomu wartości dolara papierowego. Wszelkie klauzule złotowe w odnośnych umowach zostałyby w ten sposób unieważnione. **St. Ro.**

Konfiskata majątku partji komunistycznej.

Nowa porażka Hugenbarga.

(Telefonem od własnego korespondenta)

Berlin, 27. 5. W dniu wczorajszym gabinet Rzeszy uchwalił szereg nowych ustaw. **Między innymi uchwalono konfiskatę całego majątku partji komunistycznej a następnie udzielono 20 miljonów subwencji dla żeglugi. Przedłożone przez niemiecko-narodowego ministra Hugenberga ustawy o oddłużeniu rolnictwa, nie znalazły uznania ze strony narodowo socjalistycznych ministrów i uchwalenie ich zostało przełożone do następnego posiedzenia gabinetu.**

Jak wiadomo Hugenberg usiłuje przeprowadzić tę operację w sposób oceniany przez narodowych socjalistów jako zbyt kapitalistyczny podczas gdy przedłożenia narodowych socjalistów idą o wiele dalej. **St. Ro.**

„Związek Niemieckiego Wschodu".

Hitlerowcy „zaopiekowali się" pograniczem.

(Telefonem od własnego korespondenta.)

Berlin, 27. 5. Wczoraj w Berlinie odbyło się zebranie wszystkich niemieckich związków zajmujących się zagadnieniami wschodniemi: Ostmarken Vereinu (niemieckiego związku wchodniego), Heimatstreue z Wschodnich i Zachodnich Prus, związku Poznańczyków, związku Ślązaków i związku Górnoślązaków.

Celem zebrania było ujednolicenie wszystkich organizacyj w Bund Deutscher Osten (Związek Niemieckiego Wschodu). Na czele nowej organizacji stanie dr. Franck Lüdtke. Został on wyznaczony na to stanowisko przez kierownika zagranicznego urzędu partji narodowo-socjalistycznej osławionego Alfreda Rosenberga, który był inicjatorem utworzenia związku niemieckiego wschodu.

W czasie posiedzenia wygłoszono szereg referatów. Na uwagę zasługuje referat p. Motza, który domagał się przeprowadzenia daleko idącej akcji osiedleńczej na wschodzie. **St. Ro.**

Pretensjami Koziołka zajmą się nasze sądy.

Genewa, 27. 5. (PAT). **Rada Ligi Narodów zajęła się trzema petycjami niemieckiemi z G. Śląska polskiego.** Na jednem z poprzednich posiedzeń Rada przyjęła raport komitetu prawników, według którego Rada ma formalne prawo do rozpatrzenia tych petycyj, ale winna w każdym wypadku sama zdecydować, czy jest możliwe i celowe wchodzić w meritum poruszonych w nich spraw przed zakończeniem będącego w toku procesu przed sądami polskimi. Na podstawie tego raportu Rada w odniesieniu do petycji Bieńka i Koziołka zdecydowała odroczyć je do następnej sesji, ze względu na to, że pretensje ich są rozpatrywane przez Sąd Najwyższy w Warszawie.

W sprawie petycji Volksbundu, dotyczącej szpitali w Rybniku Rada stwierdziła wybitnie prawniczy charakter problemów, poruszonych w petycji i powierzyła komitetowi prawników, który zostanie wyznaczony przez przewodniczącego Rady celem rozpatrzenia.

Austrja walczy na dwa fronty

z komunistami i hitlerowcami.

(Telefonem od własnego korespondenta).

Berlin, 27. 5. **Donoszą z Wiednia, że rada ministrów powzięła uchwałę o zakazie partji komunistycznej. Jednocześnie wydano w Austrji ostre zarządzenia przeciwko prasie narodowo-socjalistycznej. Niemiecki „Völkischer Beobachter" oraz austrjacka „Nacht-Post" zostały skonfiskowane. Jak widzimy kanclerz austrjacki Dollfuss prowadzi bardzo energiczną walkę na dwa fronty. St. Ro.**

Uroczyste wprowadzenie P. Prezydenta Mościckiego w nową kadencję.

Warszawa, 27. 5. (tel. wł.) Jak się dowiaduje „Iskra" w dniu 4 czerwca br. w t. j. dniu upływu siedmioletniej kadencji Prezydenta Rzeczypospolitej prof. Ignacego Mościckiego odbędzie się na Zamku uroczysty akt objęcia przezeń władzy na następną kadencję. W tym uroczystym akcie weźmie udział rząd in corpore z premjerem Jędrzejewiczem na czele, marszałkowie izb ustawodawczych, podsekretarze stanu i wyżsi urzędnicy oraz przedstawiciele korpusu dyplomatycznego i wyższego duchowieństwa.

Ruch w dyplomacji.

Warszawa, 27. 5. (tel. wł.) Nowy attaché wojskowy Japonji w Warszawie p. Genzo Janagita przedstawiony został wczoraj ministrowi spraw zagranicznych. Dwaj attachè's wojskowi zagraniczni opuszczają Warszawę, a mianowicie włoski pułkownik Pacifici oraz attaché finlandzki pułk. Svensen.

Podsekretarz stanu w ministerstwie spraw zagranicznych p. Szembek przyjął wczoraj posła austrjackiego w Warszawie p. Hoffingera.

Śmierć 33 osób w falach rzeki.

Konstantynopol, 27. 5. (PAT). **Na rzece Kilkit w pobliżu Tokatu zatonął prem, na którym znajdowało się 50 osób. 33 osoby otonęły, kilka przepadło bez wieści.**

Krwawe rozruchy w Hiszpanji.

(Telefonem od własnego korespondenta).

Berlin, 27. 5. Z Madrytu donoszą, że w miejscowości Plasenzia na linji kolejowej Madryt-Walencja doszło do starcia między robotnikami rolnymi, a policją. W czasie starcia zabici zostali 4 robotnicy i oficer policji. Większa ilość robotników została ciężko ranna, przyczyny starcia nieznane. **St. Ro.**

299 km. na godzinę.

Paryż, 27. 5. (PAT). **Lotnik Lauthe na samolocie trzymotorowym Tow. Air-Union, wioząc 6 pasażerów dokonał przelotu z Londynu do Paryża, tj. na przestrzeni 370 klm. w ciągu godz. 16 minut, osiągając przeciętną szybkość 299 klm. na godzinę.**

Walka wśród ewangelików niemieckich o osobę pastora Müllera.

(Telefonem od własnego korespondenta).

Berlin, 27. 5. **Walka w łonie kościoła ewangelickiego przybiera na sile. Spór toczy się o osobę biskupa Rzeszy. Niemieccy chrześcijanie wystosowali nowe pismo, w którem żądają, aby biskupem Rzeszy został wyznaczony pastor Müller. Miałby on przeprowadzić „Gleichschaltung" (ujednolicenie) kościoła ewangelickiego. Przeciwko kandydaturze Müllera wystąpiły pozostałe kościoły ewangelickie.** Spór dotychczas nie został rozstrzygnięty. **St. Ro.**

Rozejm chińsko-japoński.

Chwilowa cisza na Dalekim Wschodzie.

Szanghaj, 27. 5. (PAT) Mimo oficjalnych zaprzeczeń, zdaje się być rzeczą pewną, że **prowizoryczny rozejm chińsko-japoński został w dniu wczorajszym podpisany w Mi-Yun. Jak się dowiaduje biuro Reutera, rozejm obecny, który będzie obowiązywał do czasu zawarcia formalnego układu przewiduje wycofanie obu armij, rozwiązanie korpusu ochotników chińskich i roztoczenie przez Chiny kontroli nad ruchem antyjapońskim.**

List z Berlina.

Albert Leo Schlageter

czyli historja o człowieku, który pokazał nieodpowiedni paszport.

(Od własnego korespondenta „Dziennika Bydgoskiego")

Berlin, 25 maja.

Pod Düsseldorfem na ubarwionej dziś świeżą wiosenną zielenią łące wznosi się wielki smukły krzyż. Na jego cokole widnieją następujące słowa:

„Tu 26 maja 1923 roku rozstrzelany na rozkaz Francji, padł Albert Leo Schlageter za wolność i pokój nad Renem i Ruhrą."

Kim był ten bohater? Co zdziałał?

Schlageter przyszedł na świat 12 sierpnia 1894 roku jako syn licznej chłopskiej rodziny badeńskiej. Po ukończeniu gimnazjum marzy o karjerze duchownej. Nic z tego. Porywa go wicher wojny światowej. Już 7 marca 1915 rok widzimy go jako ochotnika w 76 pułk artylerji polowej. Jest dobrym żołnierzem. W szybkiem tempie dosługuje się stopnia lejtnanta.

Rok 1918 przynosi pokój. Dwudziestoczteroletni podówczas Schlageter nie wie, co ze sobą począć. Chciał być księdzem, a został zawodowym żołnierzem bez możności wykonywania swego fachu. Zaciąga się więc jako najemnik do żelaznej dywizji i walczy w krajach nadbałtyckich ot, wprost dla kawałka komiśnego chleba.

I nad Bałtykiem nadchodzi czas żołnierskiego bezrobocia, zwanego przez cywilów pokojem. Schlageter przerzuca się na Górny Śląsk. Razem z innymi zawadjakami, zebranymi ze wszystkich niemieckich krajów, śpiewa tam z przejęciem:

„Oh Schlesien, oh Schlesien
Du heilig deutsches Land...."

(Śląsku, Śląsku, ty święta niemiecka ziemio....)

W bitwie pod górą św. Anny kieruje artylerją. **Celnie przez niego kierowane pociski wiercą krwawe luki w szeregach powstańców, padających za wyzwolenie w obronie czci ojczystego zagonu, poniewieranego pieśniami o niemieckości tego odwiecznie polskiego kraju!!**

Ale i na Śląsku kończą się walki. Schlageter zdejmuje mundur i rzuca się jak nurek w odmęty inflacji. Zostaje kupcem — mówi jego życiorys — lecz bez powodzenia. W 1922 r. jest już w Monachjum, knuje spiski nacjonalistyczne i kuma się również z Hitlerem.

I znów uśmiecha mu się szczęście. Francuzi zajmują Ruhrę. Schlageter ma znów pełno roboty. Organizuje zamachy na pociągi wojskowe. Udaje mu się jeden z nich wysadzić w powietrze. **Pod gruzami wagonów znajduje śmierć 30 francuskich żołnierzy.** Zostaje schwytany i wojskowy sąd "au nom du peuple français" — w imieniu narodu francuskiego — skazuje go na śmierć przez rozstrzelanie. Wyrok zostaje wykonany 26 maja 1923 roku o godz. 4-ej rano, na Golzheimer Heide pod Düsseldorfem.

Właściwe powody rozstrzelania podają tylko źródła francuskie. Niemcy nie wspominają ani słowem o wysadzaniu pociągów w powietrze. Według legendy, którą się tworzy, **Schlageter zginął niewinnie!**

Oto pewnego wieczoru popijał spokojnie piwo w małej knajpce w Essen. W tem przy sąsiednim stoliku zajął miejsce francuski oficer z niemieckiem „Mädchen" („dziewczęciem"). Schlageter, oburzony za przestawanie z wrogiem, wymierzył dziewusze policzek. Zrobiła się awantura. Legitymując się, Schlageter w zdenerwowaniu przedstawił się jako dr. Seeger, lecz okazał paszport na swoje nazwisko, sądząc, że podaje fałszywy. Został zaaresztowany i niemiecki czytelnik musi wywnioskować, że powodem „zbrodni" francuskiej był tylko ten nieszczęśliwy paszport. Ba, żeby tylko francuskiej!! A gdzież był rząd berliński, który pozwolił rozstrzeliwać swych obywateli tylko za posiadanie dwóch różnobrzmiących paszportów? **„Pod Düsseldorfem w wiosenny poranek polała się krew nie tylko „au nom du peuple français", ale za zezwoleniem znienawidzonych marksistów, sprawujących rządy w „Drugiej Rzeszy"!!**



1. Olbrzymia manifestacja na miejscu rozstrzelania Schlagetera.

2. Dwa momenty z rozstrzelania.

Francuzi nakręcili film z rozstrzelania, który dostał się w ręce niemieckie. Obrazek nr. 2 jest sceną tego filmu. Obecnie III-ci Reich apoteozuje Schlagetera i wykorzystuje film odpowiednio przerobiony do propagandy przeciw Francji.

Tak zginął — mówi legenda — **pierwszy żołnierz Trzeciego Reichu!!!!**

Cóż więc dziwnego, że dziesięciolecie tej śmierci poruszy z posad wszystkie serca niemieckie. Pod krzyżem na Golzheimer Heide pod Düsseldorfem przedefiluje w niedzielę 28 maja 200 tysięcy, zorganizowanych w różnych związkach nacjonalistów, pół miljona będzie się temu pochodowi przypatrywało, a 64 miljony w całym Reichu słuchać będzie z zapartym tchem reportażu radjowego.

Nie pojedzie tylko do Düsseldorfu Hitler. Gdy wdział na siebie skórę Stresemanna i uderzył w wysokie pokojowe tony, nie może patronować uroczystościom na cześć Schlagetera. Nie wypada mu i... **nie potrzeba!** I tak całe Niemcy zespolą się duchem z cieniem pierwszego żołnierza Trzeciego Reichu. A gdy obchód będzie się miał ku końcowi zaśpiewają Horst-Wessel-Lied i położą akcent na ostatniej zwrotce tej pieśni:

„Die Fahnen senkt vor Toten, die noch leben
Es schwört S. A., die Hand zur Faust geballt.
Einst kommt der Tag, da gib's Vergeltung — kein Vergeben,
Wenn Heil und Sieg durch's Vaterland erschallt."

(Pochylcie sztandary przed umarłemi, którzy jeszcze żyją. Przysięgają oddziały szturmowe, zaciskając dłoń w pięść. Kiedyś przyjdzie dzień i przyniesie odpłatę — nie przebaczenie, gdy ojczyzna rozbrzmieje radością i zwycięstwem.)

Nic nie pomogą deklaracje pokojowe. Schlageter nietylko był pierwszym żołnierzem „Trzeciego Reichu", ale będzie również **pierwszym, który padł w wojnie odwetowej, do której cały naród niemiecki już się psychicznie przygotował.**

Legenda o człowieku, który pokazał nieodpowiedni paszport, jest tylko jednym, ale jakże pouczającym fragmentem tych przygotowań.

St. Równicki.

Papież a współczesna architektura kościelna.

Rzym. (Tel. wł.) Podczas audjencji, udzielonej przez Ojca św. 200 architektom, przybyłym do Rzymu na międzynarodowy kongres architektów, Papież wygłosił przemówienie, w którem podkreślił, **by wszelka architektura kościelna odpowiadała wymaganiom liturgiki,** dając równocześnie wyraz swemu zadowoleniu, iż w niektórych państwach europejskich architekci tak dobrze zrozumieli swoje zadanie.

Marek Romański. 9)

Żółty Szatan

Powieść.

(Ciąg dalszy).

Baron zerwał się z miejsca i nerwowym krokiem począł przebiegać gabinet. Czuł, że wola jego słabnie. Szukał rozpaczliwie środków ratunku. Zwrócił się nagle do kobiety:

— Zrobiłbym to, czego żądasz, gdyby to było możliwe. Ale tak nie jest Obawiając się o losy tego dokumentu, wysłałem go już z ambasady.

— To nieprawda!

— A jednak prawda!

— Czy tak? A więc posłuchaj teraz mojej prawdy. Czy wiesz, gdzie byłam ubiegłej nocy? Byłam w tym klubie, gdzie grywaliśmy często razem.

Ambasador spojrzał na nią z zainteresowaniem.

— Grała pani?

— Tak jest, grałam! I to grubo grałam! Przegrałam wszystko, co miałam przy sobie. Przegrałam jeszcze dużo więcej i musiałam dać czek na wysoką sumę właścicielowi tej spelunki. Czek ten nie ma pokrycia. Jeżeli dziś wieczór nie zmienię go na gotówkę, czeka mnie straszliwy skandal. Nie mam innego wyjścia... Albo dostanę ten traktat od pana i otrzymam za niego owe dwadzieścia tysięcy funtów, które pozwolą mi spłacić dług, albo...

Kobieta wydobyła z kieszeni mały browning i poczęła go ważyć na ręku.

— Niech pani położy ten rewolwer!

— Nie położę! Przyda mi się za chwilę.

— Proszę, niech pani schowa rewolwer!

— Nie schowam! Czy da mi pan ów dokument?

Ambasador dotknął ręką okrytego potem czoła.

— Nie mam go już w ambasadzie — rzekł zduszonym głosem.

— Wobec tego...

Mała zgrabna rączka kobieca odbezpieczyła broń i uniosła ją na wysokość twarzy.

— Proszę, niech pani strzela.



— Do pana? O, proszę się nie obawiać. Zastrzelę, ale siebie.

— Oszalałaś!... Proszę położyć ten browning.

— Niech się pan nie rusza! Niech pan nie próbuje wyrwać mi rewolweru, bo będą dwa trupy...

ROZDZIAŁ VI.

Komisarz „Scotland Yardu".

Nieznajomy, który po przybyciu do mieszkania inżyniera Arnolda Rylskiego znalazł już tylko jego sztywniejącego trupa, nie dał dyżurnemu przodownikowi odpowiedzi na zapytanie, kto powiadamiał komisarjat o popełnionej zbrodni.

Odłożył słuchawkę na widełki, poczem szybko podniósł ją znowu i połączył się z pogotowiem ratunkowem, któremu zakomunikował o wypadku, prosząc tonem suchym i rozkazującym o jak najszybsze przybycie lekarza.

Skrzypnęły drzwi i ukazał się w nich otyły szofer wraz z wystraszonym dozorcą domu.

I znowu nieznajomy począł wydawać rozporządzenia, polecając dozorcy, by nikomu nie mówił o popełnionem morderstwie, by natychmiast wyszedł przed bramę i wskazał drogę do mieszkania zarówno lekarzowi Pogotowia, jak i policji.

— A teraz proszę zostawić mnie samego! — zakończył barczysty mężczyzna. Pan — zwrócił się do szofera. — zaczeka w przedpokoju.

Otyły szofer pokręcił z niezadowoleniem głową i chciał protestować, nieznajomy jednak powtórzył swe słowa tonem jeszcze bardziej stanowczym i bez ceremonji wypchnął szofera do przedpokoju.

Następnie przybyły spojrzał na zegarek.

— Mam jeszcze trzy do pięć minut czasu — szepnął do siebie — Przez ten czas można wiele zrobić.

Sięgnął ręką do papierośnicy, wydobył papierosa i chciał go zapalić. Nagle jednak zatrzymał w połowie drogi podnoszoną do papierosa zapałkę, zgasił ją szybko, poczem schował papierosy z powrotem do papierośnicy i począł się zachowywać w sposób niezwykle dziwaczny.

Z głową pochyloną naprzód posuwał się wolno po pokoju, wciągając nosem powietrze i zachowując się zupełnie tak, jak wyżeł, wystawiający zwierzynę.

Nie mylił się. W gabinecie unosił się ledwie wyczuwalny, słaby już bardzo zapach perfum.

— Kobieta! — szepnął do siebie — Maki kalifornijskie!

Podszedł do trupa i nie ruszając go zupełnie, ukląkł przy nim, wyjął z kieszeni kamizelki lupę i pochylony nad dywanem, na którym zakrzepła wielka plama krwi, badał dokładnie cal po calu.

Monologował przytem z sobą, to uśmiechał się zadowolony, to znów zżymał się gniewnie, gdy w tych dziwnych poszukiwaniach spotkało go niepowodzenie.

Wstał, wyprostował się i schował lupę do kieszeni.

Nie czekał długo. Policja i pogotowie przybyły na miejsce zbrodni prawie równocześnie.

(Ciąg dalszy nastąpi).

Z GDYNI i WYBRZEŻA.

REPERTUAR WIDOWISKOWY.

Kino „MORSKIE OKO“. Od 22. bm. zamknięte.

Kino dźwiękowe „Bajka“. W niedzielę, 28 bm. i dni następne **„Mąż z urojenia“** i dodatki dźwiękowe.

W RAZIE WYPADKU TELEFONUJ:
Straż pożarna — tel. 17-08 i 10-12
Pogotowie sanitarne — tel. 17-08
Lekarz dyżurny — tel. 12-48.

NARESZCIE.

Jak naszym czytelnikom wiadomo, od przeszło półtora roku pismo nasze upominało się wielokrotnie i konsekwentnie o przeprowadzenie oznaczenia ulic nazwami oraz o numerację domów.

Uchwała Rady Miejskiej zapadła w tej sprawie już przed rokiem prawie, lecz niestety brakło tej uchwale wykonawcy. Dopiero po objęciu władzy w mieście przez obecnego Komisarza Rządu mgr. Sokoła, nareszcie „słowo stało się czynem“ i na wszystkich ulicach zawisły już estetycznie wykonane tablice z nazwami tych ulic, a od kilku dni rozpoczęła się też numeracja domów, która dotychczas utykała na wałkowanej przez szereg miesięcy kwestji, czy numeracja ma być połączona z latarkami na sposób rosyjski, czy też mają być zwykłe tabliczki na sposób europejski, no i zwyciężył ku wielkiemu zmartwieniu zwolenników wschodnich wspaniałości, system europejski, wskutek czego zwolennikom tym wymknął się tłusty zarobek, a ucieszyli się natomiast właściciele nieruchomości, którym oszczędzono znaczniejszego a zbędnego wydatku, oraz lokatorzy, którzy dowiedzieli się nareszcie przy jakiej mieszkają ulicy i pod którym numerem.

Z tej okazji należałoby ufundować pomnik dla naszych dzielnych listonoszów, którzy przez szereg lat mimo tego typowo rosyjskiego uliczno-numerowego bałaganu, zdołali przecież bez większych skarg ze strony publiczności, dostarczać sprawnie wszystkie przesyłki.

Nareszcie Gdynia zaczyna być miastem.

DYR. MARCINIEC O OGDRÓDKACH DZIAŁKOWYCH.

Mimo niesprzyjającej pogody i krótkiej stosunkowo propagandy zebrało się dnia 25 maja w sali kina „Bajki“ sporo słuchaczy, aby wysłuchać bardzo interesującej prelekcji dyrektora miejskich ogrodów w Poznaniu i prezesa Związku Tow. Ogródków Działkowych, p. Marcińca, o znaczeniu ogródków działkowych oraz o sposobie ich urządzenia.

W pierwszej części swego wykładu przedstawił dyr. Marciniec w krótkim rzucie historję powstania ogródków działkowych, które zapoczątkowane zostały z początkiem ubiegłego wieku w Danji, a później spopularyzowane zostały w Niemczech przez Schrebera, skąd też ogródki te w Niemczech noszą nazwę „Schrebergarten“. W Polsce ogródki te rozpowszechniły się przedewszystkiem w dzielnicach zachodnich, na Górnym Śląsku, Pomorzu a najwięcej w Poznańskiem, gdyż sam Poznań liczy tych ogródków dziś 8.000, zaś cała dzielnica poznańska przeszło 20.000.

Ze szczególnym naciskiem podnosi dyr. Marciniec wielką wartość tych ogródków pod względem aprowizacyjnym, zwłaszcza dla sfer bezrobotnych, lecz przedewszystkiem zdrowotnym i społecznym, gdyż praca w tych ogródkach daje po całodziennych trudach zdrowe wytchnienie, dzieciom zapewnia rozrywki i zabawy na wolnem powietrzu i słońcu pod okiem rodziców, starszych zaś odciąga od kosztownych i demoralizujących rozrywek poszukiwanych w lokalach i knajpach. Pozatem człowiek uprawiający bodaj mały skrawek ziemi, z której ciągnie pożytek czuje się więcej z tą ziemią związanym i z większą lgnie miłością do niej.

Drugą część swego wykładu poświęcił dyr. Marciniec technicznej stronie urządzenia ogródków działkowych, oraz udzieleniu wskazówek fachowych co do chodowli roślin, warzyw i kwiatów w takich ogródkach.

Prelegenta nagrodzono za jego jasno ujęty, przekonywujący wykład, oraz poniesione trudy gorącemi i rzęsistemi oklaskami.

AUDIATUR ET ALTERA PARS.

Na podstawie zgodnej relacji trzech członków Związku Lokatorów, zamieszczony został w „Dzienniku“ artykuł w numerze 110 p. t. „Urzędowi Policyjno-Budowlanemu do wiadomości“, którego treść, po przedstawieniu nam dowodów przez p. Glasenapową, właścicielkę wili „Mira“ okazuje się niezgodną z rzeczywistością.

Ponieważ zadaniem naszem jest służyć prawdzie, nawet wówczas, gdyby ona naszym przyjaciołom była niemiłą, więc w imię prawdy stwierdzić musimy, że nieścisłe jest twierdzenie, jakoby p. Glasenapowa budowała bez wiedzy policji budowlanej, gdyż na każdą pracę budowlaną posiadała odpowiednie do wymagań ustawowych zezwolenie, stwierdzone przez powołane czynniki.

Nieprawdą jest również, ażeby kiedykolwiek rodziny pozbawione były dachu nad głową z powodu spłonięcia baraku, gdyż Wierzbowski, Leśniak i Kostkiewicz od dwóch lat dotychczas w tym samym baraku mieszkają bez przerwy. P. Glasenapowa nie mogła wynajmować w tymże baraku mieszkania po 10 zł za noc, gdyż nigdy takich izb wolnych nie miała, albowiem zajmują je wyżej wymienieni lokatorzy.

Właścicielka nie wymówiła „bez powodu“ mieszkania zajmującym obecnie barak, lecz dlatego, że każdy z nich od kilku miesięcy zalega z komornem, wytoczono im skargę eksmisyjną. Inspirowany zaś przez nich artykuł miał na celu wymuszenie cofnięcia eksmisji.

OSOBISTE.

Dr. Józef Fihel, naczelnik Urzędu Skarbowego, rozpoczął urlop wypoczynkowy. Podczas urlopu zastępować go będzie zastępca naczelnika urzędu as. Juljan Miszewski.

PRZYJAZD SZWEDZKIEJ EKSPEDYCJI NAUKOWEJ.

Przyjechała do Gdyni na statku „Borgholm“ szwedzka ekspedycja naukowa w skład której wchodzą dr. Ernest Kalin oraz Elis Behmer. Ekspedycja powyższa wydelegowana została na dłuższy okres czasu przez największe skandynawskie muzeum „Nordiska Muset“, celem przeprowadzenia badań archeologicznych i etnograficznych wzdłuż Wisły.

Ekspedycja zaopatrzona jest w bogaty sprzęt naukowy umieszczony na specjalnym samochodzie, którym członkowie wyprawy posługiwać się będą zarazem jako środkiem lokomocji.

Ekspedycję spotykał i witał w porcie gdyńskim przedstawiciel Instytutu Bałtyckiego dr. A. Wrzosek.

WEEKEND LOTNICZY NA ZAKOŃCZENIE TYGODNIA L. O. P. P.

Tydzień Lotniczy zakończy się dnia 27 i 28 bm. wielce atrakcyjnemi widowiskami. Dziś wieczorem przylatuje na nowozbudowane lotnisko 20 samolotów z międzynarodowego meetingu lotniczego, odbytego w Warszawie.

Po odpoczynku jednodniowym i nieoficjalnej części odbędzie się w niedzielę, 28 bm. na lotnisku w Rumji o godz. 11 pokaz lotów akrobatycznych oraz popularne i tanie loty pasażerskie za niską opłatą. Po południu samoloty zagraniczne odlecą w dalszą drogę.

Międzynarodowy zjazd dziennikarzy.

Warszawa, 27. 5. (tel. wł.) Wczoraj odbyło się doroczne posiedzenie klubu sprawozdawców parlamentarnych. Prezesem klubu na rok następny została wybrana p. Zofja Osbergerowa.

W dniu dzisiejszym wyjeżdża do Bukaresztu na sesję Komitetu Wykonawczego Międzynarodowej Federacji Dziennikarskiej delegacja Zw. Dziennikarzy Rzeczypospolitej z pp. Beaupré i Grosternem na czele. Pobyt delegacji naszej w Rumunji potrwa do dnia 2 czerwca br.

Manifestacja przeciw Francji.

(Telefonem od własnego korespondenta).

Berlin, 27. 5. **W dniu wczorajszym obchodzono w całych Niemczech bardzo uroczyście 10-lecie śmierci Schlagetera.** Wszystkie miasta były dekorowane flagami a wieczorem rzęsiście iluminowane. **St. Ro.**

Odwieczny zwyczaj,

związany z uroczystością Wniebowstąpienia na Lateranie.

Rzym, 26. 5. (Tel. wł.). W dniu Wniebowstąpienia Pańskiego z kaplicy Sancta Sanctorum przenoszony jest w uroczystej procesji do arcybazyliki św. Jana Laterańskiego i stawiany tam na ołtarzu papieskim słynny obraz Zbawiciela, który w średniowieczu nazywany był Acheropoiita, to zn. wizerunek, który nie był wykonany rękami ludzkiemi. Zwyczaj przenoszenia tego obrazu z kaplicy Sancta Sanctorum, która była pałacową kaplicą średniowiecznych Papieży, jest bardzo stary. W czasie niebezpieczeństwa najazdu Longobardów w roku 753 Papież Stefan II (752—757 przeniósł w procesji z Lateranu do bazyliki Santa Maria Magiore na własnych ramionach „imaginem Domini Dei et Salvatoris nostri Jezu Christi“. Według „Liber Pontificalis“ była to ta słynna procesja, która poprzedziła bezpośrednio założenie państwa kościelnego.

Krwawe porachunki

w obozie nacjonalistów gdańskich.

W **Sopotach** wywiązała się krwawa bójka między hitlerowcami i stahlhelmowcami, podczas której **kilkanaście osób odniosło cięższe i lżejsze rany.**

Według doniesień nacjonalistycznej „Danziger Allgemeine Ztg.“, policja nie tylko nie usiłowała położyć natychmiast kresu zajściom, lecz **wspólnie z hitlerowcami atakowała stahlhelmowców.**

Bijatyka między hitlerowcami a niemiecko-narodowymi miała miejsce i w innych miejscowościach na terenie Gdańska, m. i. w Nytychu.

* * *

Fotograf wytwórni filmowej w Warszawie Marjan Fuks, który przybył do Gdańska w celu dokonania zdjęć dla kroniki filmowej, mającej zobrazować obecną przedwyborczą sytuację gdańską, został aresztowany po sfilmowaniu jednego „obrazu“ z akcji przedwyborczej.

* * *

Opieczętowano drukarnię i redakcję pisma socjalistycznego „Danziger Volksstimme“ w związku z pretensjami banku berlińskiego.

Rosting ma być odwołany z Gdańska.

Genewa, 26. 5. (PAT) Na poufnem posiedzeniu Rady Ligi Narodów wysunięto kandydaturę Rostinga na stanowisko dyrektora sekcji mniejszościowej sekretarjatu Ligi Narodów, które niebawem będzie opróżnione. Upływający w dniu 1 października mandat Rostinga na wysokiego komisarza Ligi Narodów w Gdańsku nie będzie przedłużony.

Wielka katastrofa autobusowa.

(Telefonem od własnego korespondenta).

Berlin, 27. 5. Donoszą z Bukaresztu, że w **pobliżu Sinaja spadł w przepaść autobus wiozący 35 pasażerów. Siedem osób zostało zabitych, a 28 ciężko i lżej rannych.** **St. Ro.**

Niema wolnego miasta Gdańska,

jest tylko królestwo Hitlera.

Od kilku dni cały Gdańsk i Sopoty rozszalały barwami Hitlera. Z każdego domu niemal z każdego okna powiewają chorągwie lub bodaj chorągiewki hitlerowskie. Na lekarstwo nie znajdzież barw „wolnego“ miasta Gdańska, co najwyżej powiewa jeszcze tu i owdzie flaga o państwowych barwach niemieckich.

Wszystkie okna wystawowe zdobi podobizna suwerena Hitlera, krzyczą zewsząd wołania **„zurück zum Reich“** lub „Danzig bleibt deutsch“, wszystkie słupy reklamowe, wszystkie tablice i parkany oblepione są jaskrawemi i krzykliwemi afiszami ze znakiem swastyki. Jednem słowem **całe terytorjum „wolnego“ miasta Gdańska opanowane jest niepohamowanym szałem hitleryzmu.** Wszystko opanowane jest t. zw. „Gleichschaltung“ nie wyłączając nawet teatru miejskiego, w którym od szeregu dni młóci się dla opętanych owczym pędem tłumów apoteozę, na cześć szpiega Schlagetera, który w swoim czasie również i wywiadowi polskiemu zaofiarował swoje usługi. Poza centrowym organem „Allgemeine Landeszeitung“ niema innej prasy poza organami hitlerowskiemi. Wszystkie inne są zawieszone, lub zamknięte.

W Sopocie najwspanialsze lokale po zlikwidowych „Regina Palais“ i Cafe „Corso“ zajęte są na lokale agitacyjne Hitlerowców, a z okien wystawowych biją w oczy krzykliwe reklamy i hasła hitlerowskie. Wejścia do tych lokali strzeżone są przez gwardję brunatnych koszul. Mimo zakazu noszenia mundurów na ulicach, całe gromady hitlerowców ugania w mundurach po ulicach, gdyż dla nich nie istnieją żadne ustawy ani rozporządzenia.

Niemiecki narksista.



Dem ist alles gut,
Czerwony sztandar czy brunatny but!

Niemcy chcą przyciągnąć do siebie kapitał zagraniczny.

Niemiecki sekretarz stanu dr. Bang oświadczył w rozmowie z przedstawicielem New York Times, że Niemcy pragną, aby kapitał zagraniczny jak najintensywniej szukał inwestycyj u nich w kraju. Niemcy nie są wcale — zapewniał dr. Bang — wrogo usposobione względem zagranicznych obywateli, których rząd ochrania tak jak własnych. New York Times powtórzył to w tonie — poważnym.

Jak należy zorganizować Ministerstwo Propagandy?

Jest to Kronika Niedzielna, w której autor podaje cztery kardynalne sposoby obudzenia zainteresowania nami Europy.

Bydgoszcz, 27 maja.

Najżałośliwszą rzeczą dla mnie jest, jeśli wielka idea umiera już przy swojem narodzeniu. A tak się właśnie stało z chwalebnym pomysłem stworzenia w gabinecie naszej Rzeczypospolitej Ministerstwa Propagandy. Znalazł się człowiek, który wykombinował myśl zdrową, rzecz — że tak powiem — kalifornijską, a tu inni współpatrjoci przekreślili mu ją, i to tak kiepskim argumentem, że nie potrzeba nam takiego ministerstwa, bo dość propagandy robi nam Hitler.

Zapewne. Hitler pracuje dla nas. Ale Hitler nie jest wieczny. Tembardziej gdy zważymy, że dzień w dzień wychodzi na tego Filistyna Dawidek Dąbrowski ze swoją papierową procą.

Więc Ministerstwo Propagandy jest dla nas nie potrzebne, ale poprostu krzyczącą koniecznością. Świat wie o nas tyle tylko, ile mu Niemcy, Litwini, Rusini i żydzi powiedzą. Jest to dużo, ale jeszcze nie wszystko. Tu jest potrzebną cała aparatura propagandowa, którą ja sobie tak wyobrażam:

1) **Stwarzać panoramy polskie** i objeżdżać z niemi Europę. Jest już panorama Racławicka, ale ona ma podrzędniejsze znaczenie. Bardziej aktualną byłaby np. panorama Belwederska. W niej jasnowidz Ossowiecki jako Wernyhora albo jako polski Rasputin. Tłum o kolorycie sanacyjnym. Trzebaby go naturalnie podmalować, aby nie wypadł zbyt blado. Na czele gromada gladjatorów o muskularnych bicepsach i szerokich dłoniach. U góry w obłokach zjawa generalska, podobna do lorda Kitchenera, który zginął legendarną śmiercią. Tło panoramy szarawe, koloru owczej bryndzy.

Niezła by też była panorama kalwaryjska. Bogaty klasztor pod wezwaniem św. Sanacji, a pod murami klasztoru nieskończony szereg dziadów.

2) Skutecznym czynnikiem propagandowym powinny być **filmy**. Jeden taki już mamy. Mianowicie **„Tajemnica skrzynki pocztowej"**, Ruszczewskiego. Jest to bardzo udatna rzecz. Kinooperatorem byłby niejaki Miedziński. Efekty świetlne projektowali Bartel i prokurator Grabowski.

Możnaby jeszcze nakręcić film fizykalny p. t. **„Jak z próżnego wycisnąć a z pustego nalać"**. W filmie tym mogliby masowo występować komornicy. Sceny zbiorowe jak kolumny platform, licytacje itd. powinny być żywe, fascynujące, dramatyczne. Reżyserja powinna spoczywać w doświadczonem ręku.

Bardzo wskazanym byłby też film etnologiczny n. p. **„Najście żydów na Ziemię Obiecaną"**. Ja scenarjusz do tego filmu tak sobie wyobrażam: Granica. Po lewej stronie żydów biją, po prawej stronie przykładają im kompresy na zbolałe miejsca. Po lewej katownie i obozy koncentracyjne, po prawej ambulanse Czerwonego Krzyża, sanatorja i uzdrowiska. Naturalnie wszystko przepełnione żydami. W rezultacie mocarstwo prawe w obronie żydów wypowiada mocarstwu lewemu wojnę. Po prawej stronie cudów męstwa dokazuje pewien redaktor, popierany przez cały sztab „tajnych detektywów". Mimoto prawa strona ulega dzięki zdradzie żydów, którzy jak jeden mąż przechodzą na stronę wroga. Film (dźwiękowiec naturalnie) kończy się potężnem solo, odśpiewanem przez Hitlera „Heil Juda!".

3) Trzecią kategorją propagandy powinny być **Akademje**, urządzane zagranicą. Program takich akademij mamy już ujednostajniony: nadęte i rozdęte komunikaty, capstrzyk, parada, korowód z pochodniami, iluminacje, nalepki, fany, oracje, oratorja, uroczyste posiedzenia, prelekcje, deklaracje, rezolucje, bankiet. Będzie to dla zagranicy zupełnie nowe widowisko, które zwróci na nas uwagę socjologów, neurologów i psychjatrów.

4) Czwartą i ostatnią formą propagandy byłoby zaprezentowanie naszych wielkich polityków zagranicy. Naturalnie nie w budach jarmacznych, nie w panoptikach, ani w muzeach, tylko w ad hoc ufundowanych mauzoleach i innych pałacach sławy. Im dłużej taki pan będzie wystawiany zagranicą, tem bardziej wyjdzie to na zdrowie naszej Rzeczypospolitej. Na miejsce ultragenjuszy niech tymczasem pracują u nas ludzie skromni, zawodowcy z chłopskim rozumem i o rozmachu dostosowanym do zasady: wedle stawu grobla, albo: tak krawiec kraje, jak mu sukna staje.

To są moje cztery kardynalne zasady naszej propagandy zagranicznej.

St. B.

Anschlussowe konkury.



Hitler umizga się do Austrji.

Poprawa żabiej rasy.

Mussolini jest wielkim amatorem żabich ud, smażonych w maśle, lub oliwie. Ostatnio doszedł jednak Il Duce do przekonania, że żaby, podawane na bankietach w całej Italji, nie mają właściwego smaku i są łykowate. Wobec tego padł rozkaz, aby **poprawić rasę żab**. W wyniku mozolnych studjów i poszukiwań, sprowadzono z Nowego Jorku 40 żab czyli 20 par żabich, które mają przyczynić się do poprawienia rasy tych stworzeń. Do Nowego Jorku żaby dostały się aeroplanem aż z Kalifornji z miejscowości Lakeside.

Drobne wiadomości.

Powstańcy śląscy rozpoczęli sypanie kopca „Wyzwolenia" w Wielkich Piekarach.

*

Jako pierwsza kobieta złożyła na Pomorzu egzamin sędziowski p. Harasimowiczówna z Grudziądza.

*

Dwieście składów kupieckich w Monachjum i Wejmarze zamknięto za lichwę. Kupców odesłano do obozu w Dachau.

*

Kongres żydów amerykańskich uchwalił zebrać fundusz zapomogowy 2 miljony dolarów, dla żydów niemieckich.

*

I Hitler nie pomógł... Pomimo rozpoczęcia robót polnych, do których odesłano około 100 tysięcy ludzi, liczba bezrobotnych w Niemczech wynosi jeszcze ponad 5 miljonów.

*

Handel duszami. Do szkół niemieckich na polskim Śląsku wpisano w tym roku 410 dzieci polskich, ponieważ Niemcy rodzicom obiecali pracę.

Sensacyjne pamiętniki niemieckiego szpiega.

Smutne posłannictwo kapitana von Rintelen.

Wyszły w tych dniach, w Nowym Jorku, pamiętniki b. szpiega niemieckiego, tem ciekawsze, że autor, kapitan von Rintelen, stał na czele szpiegostwa wojennego w St. Zjednoczonych. Książka pisana w języku angielskim, nosi tytuł: „The Dark Invader" („Ciemna Figura").

B. kapitan przyznaje się szczerze i ze szczegółami do swych „ciemnych" czynności. Między innemi, kreśli dokładny opis sposobów zapalania i wysadzania w powietrze statków amerykańskich z amunicją, przeznaczoną na użytek armji sprzymierzonej. System jego bomb wybuchających był mądrze pomyślany a jednak prosty, według pomysłu inżyniera niemieckiego, dr. Schede. Naboje te ołowiane, miały kształty cygar; były też gęsto podziurawione, a powłokę miały miedzianą. W upatrzonej chwili podrzucano te „cygara" pod ustawione pod pokładem skrzynie z amunicją. Dziury były napełnione silnym kwasem gryzącym. Kwas przegryzał powłokę miedzianą, na co jednak potrzeba było kilku dni. Po zetknięciu się kwasu z drzewem paki następował ogień, który po upływie 20 do 25 minut dotarł do wnętrza ładunku, poczem zaraz następował wybuch. Tym sposobem kilka statków wysadzonych zostało w powietrze, już na pełnem morzu.

Kapitan von Rintelen objaśnia również, jakim sposobem wysadził w powietrze całe wybrzeże, nazwane Black-Tom, gdzie był główny skład amunicji, przygotowanej do załadowania na okręty. Swego czasu wybuch ten był głośny, jako ważne zdarzenie, na niekorzyść sprzymierzonych. Ale von Rintelen nie był świadkiem, na miejscu, skutku swych usiłowań. Tymczasem ujęto go i zawieziono do Anglji, gdzie dowiedział się z „Times'a" dopiero, o szczęśliwym dlań wybuchu na Black-Tom.

Autor wyraża się w swem dziele nader niepochlebnie o p. von Papen, który był podczas wojny niemieckim attaché militaire w St. Zjednoczonych. Według v. Rintelena, jego aresztowanie nastąpiło skutkiem niezręcznego wygadania się von Papena. Źródła angielskie przeczą jednak temu obwinieniu, twierdząc, że na innej drodze dowiedzieli się o wszystkiem, nie zaś za pośrednictwem niezręcznego wygadania się ze strony p. v. Papena.

Jednakże, ten jeden choćby szczegół świadczy, że późniejszy dostojnik niemiecki von Papen nie jest w łaskach b. kapitana i b. szefa szpiegów niemieckich w Stanach Zjednoczonych, sprawia, że pamiętnik „Ciemnej Figury" jest pilnie czytany, zwłaszcza w kołach dyplomatycznych St. Zjednoczonych. Nie mówiąc już o ciekawych szczegółach co do „sposobów", za pomocą których szef szpiegów niemieckich w Stanach wykonywał swe smutne posłannictwo.

„Germania" zmienia kierunek polityczny?

Berlin. „Vossische Zeitung" podaje, że w najbliższych dniach nastąpią zasadnicze zmiany zarówno w kierownictwie jak i składzie redakcyjnym organu centrum — „Germania".

Dobiegają jakoby końca pertraktacje zmierzające do przejęcia od v. Papena akcyj tego dziennika przez barona v. Twickel. W związku z tem już wymówiono personelowi redakcyjnemu, przyczem na czele nowej redakcji stanąć ma Emil Ritter. W ten sposób dziennik, który od pół wieku reprezentował program centrum niemieckiego zmieni swój kierunek, stając się prawdopodobnie organem konserwatywnym, możliwe nawet, że pismem związku „Kreuz und Adler", organizacji von Papena, założonej dla konkurencji z Centrum.

Vlasta Burian w Warszawie.

Warszawa, 26. 5. (PAT) W najbliższych dniach przybywa do Warszawy głośny komik czechosłowacki Vlasta Burian. Artysta grać będzie w pierwszym filmie polsko-czechosłowackim p. t. **„12 krzeseł"**. Partnerami jego będą Zula Pogorzelska i Dymsza. Scenarjusz filmu wyszedł z pod pióra Hemara. Reżyserują Rec Frick ze strony czechosłowackiej i Michał Waszyński ze strony polskiej.

Nawrócenie się bezbożnego pisarza hiszpańskiego.

Prasa hiszpańska donosi, że przed kilku dniami zmarł w Grenadzie pogodzony z Kościołem wolnomyślny pisarz i działacz socjalistyczny Alfons Gonzalez y Gonzalez. Pisma jego wyróżniały się szczególnie zaciekłem sekciarstwem i wysoce bezbożnemi tendencjami. Względem Kościoła nastrojony był wrogo, do czego przyczyniało się również jego stanowisko sekretarza miejscowej grupy socjalistów-rewolucjonistów. Czując zbliżającą się śmierć, prosił o przybycie kapłana, wobec którego **odwołał swe błędy i publicznie powrócił na łono Kościoła.** Zmarł opatrzony św. Sakramentami.

—::—

Pokłady złota.

Moskwa. (PAT) Wzdłuż brzegów Wołgi wykryto pokłady złota w miejscowości Bliawino i Ajdyrlin. Prace przygotowawcze do eksploatacji znajdują się w pełnym toku.

Ostatni krzyk mody zielonego karnawału.

Rewje pałacowe ściągają tłumy snobów w Londynie.

Ceglany pałac w koronkach bluszczu — prastara siedziba earlów Dudley, a może książąt Westminsteru?..

Hebanowy Turek w pozłocistym zawoju wychyla się z powały i łypie okrągłemi oczyma w niezwykłem zdumieniu; jak świat światem, mroczna jadalnia nie oglądała takich gości. Środkiem przeciąga galerja londyńskich mieszczuchów i gapi się jak w muzeum. W spracowanych rękach zielone bilety wstępu; za pięć szylingów wolno każdemu zajrzeć pod baldachim historycznego łoża wielmożów Westminsteru, a nawet uchylić sekretnie drzwi do łazienki. U wejścia na srebrnej tacy leży stos papierków, inkasuje je biała, rasowa ręka samej księżnej. Księżna raduje się, że za cenę wpuszczenia tych tłumów, biedni otrzymają ciepłą strawę i odzież.

Rewje pałacowe są ostatnim krzykiem mody zielonego karnawału w Londynie. Już nie oglądanie żon i córek lordów w żywych obrazach, na filantropijnych garden parties, ale docieranie do najintymniejszych zakątków lordowskich siedzib. Filantropja, narzucająca na żer wścibskim tłumom ciszę i świętość domowego ogniska!

Dotąd łacniej było wielbłądowi przejść przez ucho igielne, niż niepowołanemu gościowi przekroczyć wysokie progi londyńskiego pałacu.

— My home is my castle! (Dom jest moją warownią) — jest dewizą każdego Anglika, a tembardziej magnackiego sybaryty, który strzeże zazdrośnie swych skarbów.

— Dziś — za pięć szylingów ogląda się na własne oczy to wszystko, o czem tak pięknie pisał Walter Scott. Niepozorne ceglane pałace są istnemi muzeami, w których znaleźć można najrzadszy okaz tabakierki czy monety, nie mówiąc o przepysznych Rafaelach.

„Rewję“ rozpoczął sir Filip Safsoon, persko-angielski podsekretarz stanu, miljoner i antykwarjusz-amator. W bajecznych galerjach na Park Lane urządza wystawę francuskich mebli i dzieł sztuki z epoki trzech Ludwików. Przy tej okazji Francuzi ze wstydem przekonali się, jak sąsiedzi z za kanału ubiegli ich w skolekcjonowaniu skarbów ich własnego Wersalu.

Nie wszyscy ze zwiedzających umieją ocenić historyczną wartość zbiorów: wielu woli przyjrzeć się kosztownej oprawie drogocennych cacek, zwłaszcza, że sir Filip dał do dyspozycji całą cieplarnię dla uświetnienia wystawy. To też nie wiadomo, co bardziej podziwiać: kapryśne kształty storczyków, czy kapryśne kształty mebli?

Lord Dudley wystąpił z wystawą teatrologiczną w swym „najbardziej niedostępnym pałacu Park Lane“.

Świeższą patynę wnętrza zademonstrował książę Westminsteru wystawą zabytków epoki wiktorjańskiej, podkreślając mistrzowsko rolę historyczną własnego rodu w tej epoce, pełnej chwały. Kolekcja „najpiękniejszych kobiet XIX wieku“ ukazuje sporo portretów prababek w robronach, znaczonych herbem książąt Westminsteru.

O tajemniczych armatach dalekonośnych,

któremi Niemcy w r. 1918 ostrzeliwali Paryż.

Cały świat zdumiał się i przeraził, gdy pewnego dnia wiosennego usłyszał, że Niemcy z odległości około 130 kilometrów ostrzeliwują Paryż. Krążyły na ten temat najrozmaitsze wersje i domysły i tłumaczono sobie i tłumaczy jeszcze dziś na najwymyślniejsze sposoby możliwości tego kolosalnego wyczynu. Wszystko bowiem pokryte było tak

głęboką tajemnicą,

że fakt sam poczyna wchodzić już w fazę legendy. Mając zaś możność zaznajomienia się z oryginalnym i fachowo opracowanym materjałem dotyczącym tych armat dalekonośnych, podajemy poniżej szczegóły oraz fotografję tego ciekawego i bodaj jedynego w dziejach świata wynalazku wojennego.

Gdy na początku wojny światowej usłyszano o strasznej i w skutkach swych bezgranicznie niszczycielskiej robocie

„grubej Berty“,

osłupiał świat, bowiem nikt, prócz wtajemniczonych, nie wiedział o istnieniu tego rodzaju działa. Był to ciężki, 42 cm. moździerz, który w czasie pokoju w inwentarzu niemieckiego materjału wojennego figurował pod skromną nazwą „moździerz nadbrzeżny“. Armaty paryskie nie mają z tym rodzajem dział nic wspólnego.

Z nastaniem wojny pozycyjnej rozpoczęli Niemcy montować na froncie dalekonośne

działa okrętowe.

Zadaniem tychże było, ostrzeliwać dalekie cele i niszczyć etapy nieprzyjaciela. W ten sposób stworzono specjalny rodzaj broni i to pod nazwą „najcięższa artylerja płaskostrzelna“. Armaty tej artylerji strzelały na odległość: 17 cm. armata do 24 kilometry, 21 cm. do 26,4 km., 24 cm. do 26,6 km., 28 cm. do 27,75 km., 38 cm. do 47,5 km. i 35 cm. do 62 kilometrów. Ogółem było na froncie niemieckim 97 takich baterji.

Dnia 23 marca 1918 r. w czasie wielkiej ofenzywy spadły na Paryż pierwsze pociski armatnie. Sądzono tam z początku, że są to **bomby lotnicze.** Nie ujrzawszy zaś ani nie usłyszawszy żadnego aeroplanu, przekonano się wnet, że to niestety granaty jakiejś tajemniczej armaty niemieckiej.

Jak była ta armata zbudowana?

Był to rodzaj 38 cm. działa okrętowego, do którego lufy 18 m. długiej wsuwano **lufę dodatkową** o 21 cm. średnicy. Aby wykorzystać w zupełności gazy spalinowe prochu, nakładano dodatkowo, lecz już bez biegów wewnątrz, dwie dalsze lufy tak, że ogólna długość tego dziwoląga armatniego wynosiła

33 metry.

Wynalazcami tego dzieła byli inżynierowie firmy Krupp: major prof. dr. Rausenberger i absolwent wiedeńskiej technicznej akademji wojennej inż. Eberhardt.

Zmontowanie takiego działa trwało około tygodnia. Potrzebny był do tego osobny tor kolejowy, obok którego leżał potwor ten na specjalnym łożu z żelaza i stali.,

Jak wiadomo, Niemcy zaczęli strzelać temi armatami w czasie ofenzywy wiosennej 1918 i to drugiego dnia po rozpoczęciu ataku. Francuzi mieli bowiem sądzić, że Niemcy przerwali front i postępują naprzód i zbliżyli się już do Paryża na odległość strzału armatniego. Paryż ostrzeliwano z trzech pozycyj. Jedna baterja strzelała na odległość 128 kilometrów i stała pod Crepy (około Laon), druga pod **Beaumont** strzelała na odległość 109 km., a trzecia pod **Chateau Thierry** na 87 kilometrów.

Od marca do sierpnia 1918 wyrzucili Niemcy na Paryż kilkaset granatów z siedmiu takich dział.

Działo ważyło 2800 centnarów.

Strzelano granatami 21 cm., które, aby tem pewniej eksplodowały, zaopatrzono z obydwóch końców w palniki. Pociski ważyły po 3 centnary. Napełniona prochem kartusza o długości jednego metra ważyła 6 centnarów. Odpalenie tak wielkiej ilości prochu wytwarzało nacisk 3500 kg. na cm². Po odstrzale unoszono rurę do poziomu 55 stopni. Podczas odstrzału wynosiło cofanie się jej 1,3 metry, co regulowały hydrauliczne cylindry, doprowadzając za pomocą powietrza lufę do pierwotnego położenia. Po każdym strzale drgała lufa przez dwie minuty w rozpiętości dwóch metrów i to metr w górę i metr w dół. Szybkość opuszczającej armatę granaty wynosiła z początku 1600 do 1800 m. na sekundę, wysokość lotu zaś 40 kilometrów, czyli potwór ten pędził przez stratosferę i wyładował po trzech minutach

z szybkością 720 m. na sekundę

w Paryżu, czyli przeciętna szybkość biegu pocisku wynosiła

40 kilometrów na minutę.

Chcąc ze skutkiem i dokładnie na taką odległość strzelać, wezwano do pomocy uczonych meteorologów. Musiano się bowiem liczyć tak z wpływami atmosferycznemi, jak i temperaturą, oporem powietrza, różnicą wzniesień lotu, wiatrem i próżnicą w stratosferze, a nawet również i obrotem samej ziemi.

Dla zamaskowania pozycji dział zamglono sztucznie całe okolice, aby zaś uniemożliwić nieprzyjacielowi obliczenia położenia działa po odległości strzału, strzelały równocześnie z armatami paryskiemi połączone z niemi telefonicznie całe baterje innych ciężkich dział. Liczni szpiedzy niemieccy, ukrywający się w Paryżu, donosili o wynikach odstrzału swym zleceniodawcom jak najspieszniej przez Szwajcarję, skąd informacje szły wprost do sztabu. W ten sposób otrzymywali Niemcy w ciągu dwóch do trzech godzin dokładne dane o miejscach eksplozyj, które to skrupulatnie notowali sobie na planach sytuacyjnych Paryża, aby za moment skierować działo w innym kierunku.

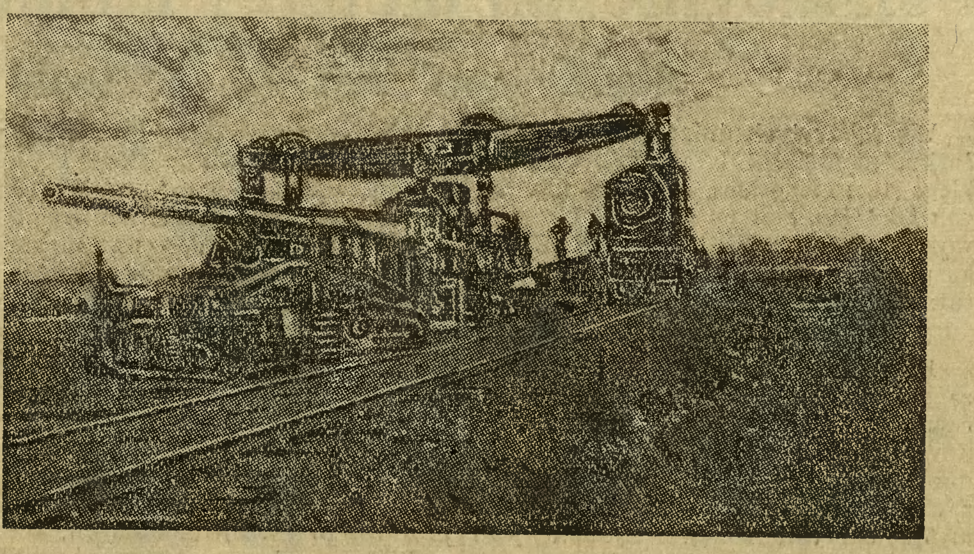
Ostrzeliwanie to wzniecilo wśród Paryżan

popłoch i zamieszanie.

Nigdy bowiem nie słyszano ani odstrzału, ani charakterystycznego świstu i gwizdu pędzącego pocisku. Tylko jak piorun z jasnego nieba walił granat za granatem, a potem dopiero usłyszano po odgłosie detonacji ów szum i świst. Tłumaczyć można to sobie tem, że pociski pędziły z przeciętną szybkością 720 metrów na sekundę, a ponieważ dojście odgłosu wynosi tylko 333 metry, więc pociski wyprzedzały znacznie świst i gwizd przelotu.

Jak precyzyjnie strzelały te potworne działa, widać choć z tego, że maksymalna różnica w odległości wymierzonego celu wynosiła około 5 km. Dyferencje boczne zaś były minimalne tak, że chcąc cały Paryż zaniepokoić, zmieniena po każdym strzale odpowiednio kierunek.

Hipolit Kończak.



Niemieckie działo dalekonośne ostrzeliwujące Paryż z odległości 130 km., kalibru 21 cm. średnicy, o wylocie 33-metrowym.

Porozumienie między Peru a Kolumbją.

Sukces Ligi Narodów.

Genewa, 26. 5. (PAT.) **Rada Ligi Narodów zebrała się onegdaj wieczorem na posiedzeniu celem zarejestrowania porozumienia między Peru i Kolumbją, kładącego kres sporowi o Letycję.**

Zatarg wybuchł z powodu zajęcia przez siłę zbrojną Peru terytorjum Kolumbji. Przyjęty układ przewiduje wykonanie zaleceń Rady przy jednoczesnem wycofaniu wojsk peruwiańskich z terytorjum Kolumbji i wojsk kolumbijskich z terytorjum Peru. Wyznaczona przez radę komisja przejmie administrację terytorjum, ewakuowanego przez Peru. **Układ został uroczyście podpisany przy stole rady Ligi Narodów przez delegatów obu stron i przewodniczącego rady, poczem przedstawiciele stron członkowie rady złożyli oświadczenia, wyrażając zadowolenie z zakończenia sporu i podkreślając sukces, osiągnięty przez Ligę Narodów.**

„Walka byków“ — w akwarjum.

Niezwykła rozrywka Siamczyków.

W Sjamie istnieje szczególny sport, wprawdzie nie tak kosztowny, jak walki byków w Hiszpanji, nie mniej jednak uprawiany tak samo namiętnie.

Sportem tym są walki rybek długości zaledwie kilku centymetrów, ale bardzo wojowniczych. Gdy dwie takie rybki wpuścić do akwarjum, to natychmiast rozpoczynają walkę zaciętą na śmierć i życie i zwykle jedna z nich pada ofiarą swej silniejszej i zręczniejszej przeciwniczki.

Sjamczycy przyglądają się tym śmiertelnym zapasom rybek z takiem podnieceniem, z jakiem np. Anglicy śledzą przebieg wyścigów konnych, bo i przy tym szczególnym sporcie widzowie zakładają się czasem o znaczne sumy o to, która z rybek wyjdzie z krwawej walki zwycięsko i oklaskują entuzjastycznie swą faworytkę, gdy odgryzie łeb przeciwniczce.

Siamczycy znaleźli sobie w każdym razie bardziej nieszkodliwą rozrywkę, niż ich biali bracia, chlubiący się swą kulturą i... walkami bokserów i toreadorów hiszpańskich.

LEPSZE SAMOPOCZUCIE.

Aktor pewnej trupy wędrownej prosi dyrektora o 20 groszy zaliczki.

— Na co panu te 20 groszy potrzebne? — pyta dyrektor.

— Przecież gram dzisiaj rolę króla, — odpowiada aktor, — a gdy ma się w kieszeni większą gotówkę, ma się też i lepsze samopoczucie.

Z cyklu: „O czem mówią na mieście".

O grzybach, o psie i o pompie żołądkowej.

Tragiczne zdarzenie w domu bydgoskiej obywatelki.

Bydgoszcz, 26 maja.

Bohaterce naszego opowiadania jest na imię Sybilla. Nie zdziwi to nikogo, jeśli zaraz dodamy, że pochodzi z kresów wschodnich z rodziny ziemiańskiej. W związku z tem jest wielką miłośniczką i amatorką grzybów. Wierzy nietylko w ich właściwości odżywcze i zdrowotne, lecz jest i przekonaną, że racjonalna hodowla grzybów mogłaby świat wyzwolić z kryzysu gospodarczego. Zgłosiła nawet na ten temat odczyt w Kole Ziemianek. Ale ją jakoś umitygowano.

Propaganda grzybów stała się zadaniem i celem jej życia. Wydaje też ad hoc zaaranżowane przyjęcia, na które składają się same potrawy z grzybów. Jest nawet kompot grzybowy i nalewka „grzybiak". Benedyktyni francuscy chcieli podobno nabyć od niej tajemnicę preparowania tego likworu. Nie doszło jednak do tego. Pani Sybilla w patrjotycznym zapale odnośną receptę postanowiła przekazać któremu z polskich klasztorów.

Ubiegłej niedzieli odbywało się u państwa M. na Bielawkach takie właśnie grzybopropagandowe przyjęcie. Tym razem zaproszone zostały cztery panie, które odnosiły się do grzybów nietylko obojętnie, ale nawet z pewną podejrzliwością. Bo czy jest druga potrawa, którąby pochłonęła tyle ofiar w ludziach co grzyby? Naturalnie mowa tu o trujących grzybach.

To też zaproszone panie zrobiły bardzo frasobliwe miny zaraz przy pierwszem daniu, t. j. przy zupie grzybowej. Tembardziej, gdy jedna z pań zwróciła się do gospodyni domu z pytaniem:

— Czy pani jest zupełnie pewna, że to są prawdziwe, nietrujące grzyby? Bo to tak trudno odróżnić...

Z podobnym sceptycyzmem pani Sybilla spotykała się nieraz. Miała jednak na to doskonałą, niezawodzącą repostę.

— Abyście panie jadły moje grzybowe specjały bez nerwozy, zrobię na waszych oczach eksperyment, który was uspokoi. Niech tych grzybów spróbuje najpierw Muszka...

Muszka — to był pies. Faworyt pani Sybilli. Mimo pieszczotliwego imienia była to rosła wilczyca, która też nie zrobiła swej pani wstydu, bo podany jej talerz z grzybowem mixtum compositum wylizała na czysto. A gdy przez pół godziny nie zdradzała najmniejszej niedyspozycji żołądkowej, panie uspokojone zasiadły do obiadu, który im wybornie smakował.

Ale zanim jeszcze ostatnia potrawa zniknęła ze stołu, do pokoju wpadła służąca wołając przeraźliwie, że Muszka leży przed domem — nieżywa.

Faktycznie wilczyca zdechła.

Najwymowniejsze usta nie opowiedzą, najgenjalniejsze pióro nie opisze, co na tę wiadomość poczęło się dziać w mieszkaniu pani Sybilli. Trzebaby mieć aparat dźwiękowo-filmowy, aby wiernie oddać te dantejskie sceny, które się rozgrywały wśród przerażonych pań. Histeryczne ryki, bolesne jęki i złorzeczenia, ogólne wymioty — i coś gorszego jeszcze — stanowiły niezwykły deser tego propagandowego bankietu.

Strach — blady strach ogarnął całe towarzystwo.

Pani Sybilla, choć także poczuła palący jad w wnętrznościach, miała na tyle przytomności, że zatelefonowała po pogotowie ratunkowe.

Niestety, karetka pogotowia wyjechała przed godziną do innego chorego. Ale co za szczęście w nieszczęściu! Wyjechała także na Bielawki, w najbliższe sąsiedztwo państwa M. Tam będzie ją można złapać — poinformował dyżurny sanitarjusz.

Służąca pobiegła pod wskazanym adresem i niebawem karetka zajechała przed dom.

Lekarz, widząc tyle pacjentek wijących się w kurczach żołądkowch, a znając już powód choroby, zastosował energiczny a bardzo racjonalny w tym wypadku zabieg. Wszystkim paniom po kolei wypompował żołądek.

Skończywszy otarł pot z czoła i rzekł:

— Pechowy dzień miałem dzisiaj. Jadąc przed godziną na Bielawki karetka przed domem państwa przejechała czyjąś wilczycę. A teraz to masowe zatrucie!

Mówić się zwykło, że spadł grom z pogodnego nieba. W tym wypadku jednak stało się odwrotnie. To jasny promień słońca rozdarł niebo burzą brzemienne. Bo słowa lekarza stały się dla całego towarzystwa jakby objawieniem. Grzyby były prawdziwe, zdrowe. A tylko szofer był nieostrożny, a Muszka głupią i lekkomyślną.

Panie starały się wrócić do równowagi umysłowej. Były nawet próby żartowania z całego zajścia. Ale to się jakoś nie udawało. Jedynie pani Sybilla rozpogodziła się powoli. Bo jej grzyby znowu zwyciężyły. Zwyciężyły w ten sposób, że brak wiary w nie stał się powodem tak niezwykłej katastrofy.

Warjat z ruchomemi obrazkami.

Protoplasta kina święci jubileusz.

Działo się to w roku 1895; przyjmujący interesentów portjer berlińskiego „Wintergarten'u" położył na biurku naczelnego dyrektora kartę wizytową z nazwiskiem „Skladanowsky". Pan dyrektor, bardzo zajęty, zmarszczył brwi:

— Znowu ten warjat z ruchomemi obrazkami, „bioskopem", czy jak się to tam nazywa? Spławić go coprędzej! A zresztą... niech wejdzie, do licha! Może...

Skutek rozmowy był ten, że nazajutrz dyrektor Wintergartenu zjawił się w teatrzyku „Flora" u braci Składanowskich i kazał sobie wynalazek zademonstrować.

— Jesteście miljonerami, panowie! — wołał zachwycony, patrząc na pomarszczony, płócienny ekran z ruchomą wizją.

Jeden z braci, Max Składanowski, został z miejsca zaangażowany do „Wintergartenu" z gażą aż 75 marek dziennie! Pierwsze przedstawienie odbyło się w listopadzie 1895 roku.

* * *

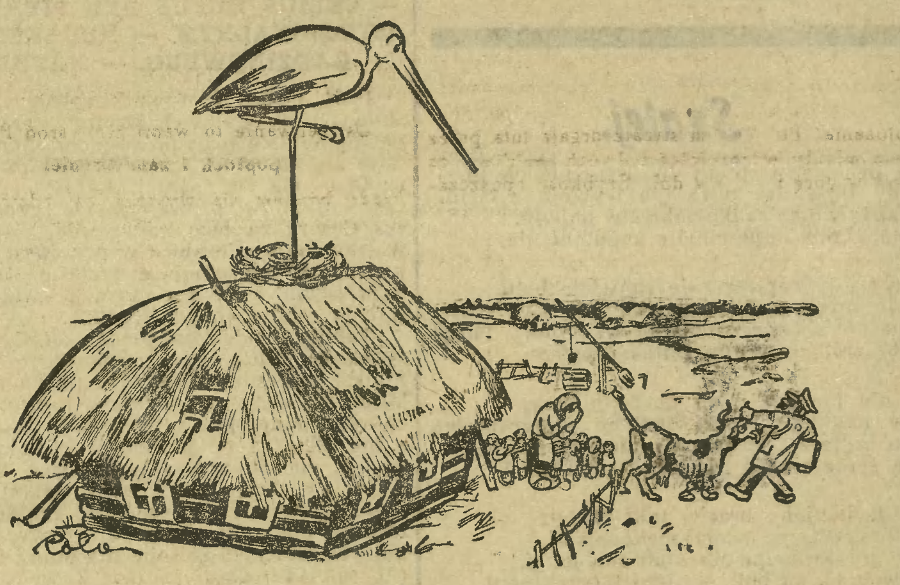
W tych dniach Max Składanowski obchodził 75-letnią rocznicę urodzin. Myliłby się ten, ktoby sądził, że wynalazca „bioskopu" święcił swój jubileusz w marmurowym pałacu. Przepowiednia dyrektora „Wintergartenu" nie sprawdziła się, niestety! Staruszek mieszka skromnie w szarej, brudnej kamienicy podrzędnego przedmieścia.

Ciekawa jest historja tego wynalazku. Początki były niezwykle trudne; trzeba było samemu obmyśleć i wykonać każdy szczegół aparatu do zdjęć, jak również taśmy celulozowej. Zdjęć dokonywano tylko w blasku słonecznym, bo o jupiterach nikomu się wówczas nie śniło. W Niemczech pozyskał wynalazca znaczny rozgłos, co przyczyniło się do zaangażowania go na występy do Holandji. I na tem sukces się skończył.

Przyczyna prosta. W dwa miesiące po debiucie Składanowskiego wystąpili w Paryżu bracia Lumiere z identyczną koncepcją. Po roku Edison zademonstrował swe „żywe obrazy". Wynalazek, jak to się mówi, „wisiał w powietrzu". Tem niemniej nie można odmówić pierwszeństwa zapomnianemu staruszkowi, któremu pozostała dziś tylko chluba z dokonanego dzieła i — patent nr. 88.599 z 1 listopada 1895 r.

——::——

Powrót bocianów.



...... Wszystko tak jak było,
Tylko się ku biedzie więcej pochyliło!

Morawski „Dworzec mojego dziadka".

Rząd Stanów Zjednoczonych przeciwko walkom religijnym.

„Osservatore Romano" omawia przychylnie wiadomość, że rząd Stanów Zjednoczonych będzie na przyszłość odmawiał zawierania umów z rządami, które nie dają u siebie gwarancji wolności sumienia i prowadzą walki religijne. Pochwalając takie stanowisko rządu Roosevelta, „Osservatore Romano" twierdzi, że zarządzenie to bezwarunkowo znajdzie oddźwięk u wszystkich ludzi dobrej woli.

Likwidacja zatargu kościelno-politycznego w Jugosławji.

Kierownictwo „Sokoła" jugosłowiańskiego wycofało z sądu skargę, z jaką wystąpiło w swoim czasie przeciwko znanemu listowi pasterskiemu biskupów ze stycznia rb. Fakt ten uważany jest za dowód, że zatarg kościelno-polityczny, jaki wynikł na tem tle, został załagodzony. Zwraca się tu uwagę na oświadczenie arcybiskupa zagrzebskiego, ks. d-ra Bauera, przewodniczącego konferencji Episkopatu, oświadczenie, według którego obecnie po mowie prezesa rady ministrów w skupczynie w sprawie znaczenia **dobrych stosunków między Kościołem i państwem** wszelka dyskusja na ten temat byłaby bezpożyteczna.

——::——

Przeszło miljon katolików w Zachodniej Afryce.

Według ostatnich danych statystycznych ogłoszonych przez Delegaturę Apostolską w Mombasa, kolonie brytyjskie w Afryce Zachodniej liczą obecnie 1.086.385 katolików. Za rok ubiegły przybyło w tych krajach przeszło 50.000 wiernych. Z powyższych danych statystycznych widać, że o ile w okolicach, gdzie przeważa wyznanie mahometańskie (np. w Sudanie) oraz wzdłuż wybrzeży, katolicyzm czyni stosunkowo powolne postępy, o tyle w środku lądu afrykańskiego, w pierwszym rzędzie w Ugandzie, rozwój Kościoła jest imponujący. Na 300.000 osób pragnących się ochrzcić przypada na Ugandę znaczna liczba 137.000. Obecnie zostały utworzone 4 nowe placówki misyjne, mianowicie w Tukuyn (oddana Białym Ojcom), w Ndanda (oddana bawarskim OO. Benedyktynom), Kodek w Sudanie (ojcowie z Werony) i wreszcie w Dodoma (włoscy ojcowie Pasjoniści).

Z zagadnień wychowawczych.

Dziecko trzeba brać na serjo.

Rozkoszne są szczebioty dzieci — a mało osób potrafi przysłuchiwać im się poważnie; większość ma dla nich uśmiech pobłażliwy — ten pełen wyższości uśmiech starych, zmrażający zaufanie małego światka.

Podczas świąt było się na wsi — u wujcia. Dzieci miały zrazu główki zapchane upomnieniami matki: Jak nie będziecie grzeczni tam, w obcym domu... Więc były **niesamowicie grzeczne** podczas całego święconego, mówiły wzorowo „dziękuję" i „proszę", nie brały pieczeni w paluszki i przykładnie ucałowały księdzu rękę. Ale potem wezbrało w nich coś, co porwały wszystkie tamy dobrego wychowania. Przez długie godziny dnia stały się niewidoczne — a kiedy się pokazały, miały buciki nieprawdopodobnie zakurzone — płaszczyki pomięte do niepoznania, główki rozczochrane — ale oczy tryskające radością życia, policzki zarumienione najwyższem szczęściem istnienia. Któżby potrafił przeciwstawić się tej **żywiołowej potrzebie ruchu,** krzyku, wesołości, który rozpętała wieś ze swoją szeroką przestrzenią, ze swoją pachnącą budzącem się życiem wiosną!

Potem zaczęło się pakowanie walizek. Rozpacz dzieci była rozdzierająca! Wszak były gotowe puścić nawet tę najukochańszą mamusię, byle zostać, byle dalej radować się życiem i ruchem. Przekonać ich o potrzebie powrotu było rzeczą niesłychanie trudną. Argumenty ich tak trudne do zwalczania. Przecież powinniśmy przeprowadzić się na wieś! Tatuś tam nie znajdzie posady? Co to szkodzi? Nie będziemy mieli co jeść? Przecież ludzie na wsi sadzą ziemniaki, hodują kury, sieją pszenicę? Tatuś nie umie? To my to zrobimy! A odzież? No sprzedamy trochę ziemniaków, na wsi też tak robią. Na każdą wykazaną trudność była zadziwiająca odpowiedź! Jak też ci dorośli utrudniają sobie życie!

Wkońcu zgasło coś w promiennych przez kilka dni oczach i dookoła usteczek malowała się rezygnacja, ściskająca matkę za serce. Więc zaczęła zwracać ich uwagę na lepszą przyszłość: przyjedziemy znowu! Jak będziecie dorośli, może nazawsze zamieszkacie na wsi. Boguś mógłby zostać rolnikiem, Hanusia ogrodniczką. O nie! Żywy protest poucza matkę, że przecież Boguś postanowił być chemikiem (od kilku tygodni trwa to postanowienie, przedtem chciał być nurkiem, przedtem szoferem, ale zamiar zostania chemikiem ma już trwać do końca). Więc Boguś chce zostać chemikiem. Czy chemik nie może żyć na wsi? Naturalnie że może. Na wsi zbuduje sobie fabrykę, w której będą fabrykowali gazy **nie**trujące. Robotnikom swoim pobuduje śliczne domki. Wszyscy będą bardzo weseli i szczęśliwi Mamusia będzie u niego mieszkała.

— O nie! Hanusia protestuje. Czuje się pokrzywdzona. Mamusia będzie u niej mieszkała!

Teraz starają się przelicytować. Boguś obiecuje codzień na obiad konfitury.

Hanusia ze sprytem wyzyskuje mamusi zamiłowanie dla grochówek. Więc obiecuje na codzień grochówkę, nawet na podwieczorek będzie u niej grochówka. Wreszcie rozstrzyga mamusia spór: będzie raz u Bogusia, raz u Hanusi, ale pod warunkiem, że u Bogusia będzie coś więcej na obiad prócz konfitur, a u Hanusi już na podwieczorek grochówek nie będzie.

I tak udało się rozwiać smutek pożegnania i oczy dziecięcia rozpromieniły się znowu najbardziej rozkosznemi marzeniami.

Potem poszło się z tem wszystkiem do gospodyni. I ona została wtajemniczona w nasze plany na przyszłość. Ale okazało się, że nie była ona warta tego wtajemniczenia. Bo zaczęła się śmiać. Wtedy zaczaiło się coś w Bogusia oczach: pogarda i podejrzliwość. „Ona kpi z nas", powiedział. „Tak, ona „kfi", przyznała mu Hanusia". Po południu, już po powrocie do miasta, matka opowiedziała o wszystkich marzeniach, nie opuszczając konfitur i grochówki — pewnej ciotce. Dzieci z niesłychaną uwagą śledziły przytem jej wyraz twarzy. Z równą podejrzliwością patrzały na rysy cioci. Czy też zaśmieje się rozbawiona? Czy zakpi? Nie, ciocia i mamusia mają serjo miny. Rozważają z powagą dziecięce plany na przyszłość. Więc z oczu dziecięcych znika naprężony, badawczy wyraz i z czarującem zaufaniem rozwijają dalsze plany, dalsze pomysły. Odtąd już zawsze mamusi i cioci mówić będą o wszystkiem. To przyjaciele.

Gospodyni u wujcia nie powiedzą nigdy nic. Raz na zawsze straciła ona ich zaufanie. Wszak kpi z tego, co oni myślą i mówią. „Tak, ona „kfi" z nas"...

M. N.

•Nauka•Literatura•Sztuka•

RODZIEWICZÓWNA PO SŁOWACKU.
(Słowacki św. Wojciech).

Bratysława. (KAP). Tak samo jak w Polsce, mają też Słowacy spółkę wydawniczą pod wezwaniem św. Wojciecha, która również tak samo jak i nasza firma poznańska w Polsce wysunęła się na czoło firm wydawniczych Słowacji.

W ostatnich latach słowacka Spółka św. Wojciecha przystąpiła do wydawania seryj „Dobrych książek“. Pierwsza serja „Dobrych książek“, zawierająca dziesięć wyborowych dzieł, już została rozsprzedana, obecnie idzie w świat serja druga, w której na pierwszem miejscu z literatur obcych znajduje się M. Rodziewiczówny „Dewajtis“.

Prasa słowacka, podając informacje o tej nowej serji „Dobrych książek“, z wielkiem uznaniem odzywa się o dziele znakomitej powieściopisarki polskiej.

PEN-KLUBY AMERYKI I ANGLJI PRZECIWKO WYBUJAŁEMU NACJONALIZMOWI W NIEMCZECH.

Prezydent amerykańskiego P. E. N.-Klubu Canby oświadczył w wywiadzie dziennikarskim, że amerykański PEN-Klub solidaryzuje się zupełnie z PEN-Klubem brytyjskim **w sprawie stanowiska wobec niemieckiego PEN-Klubu. Obydwa te PEN-Kluby trwają przy zasadzie, że należy bronić międzynarodowego charakteru literatury przeciw wybujałemu nacjonalizmowi.** Pan Canby, który właśnie wyjechał na międzynarodowy kongres PEN-Klubów do Raguzy, oświadczył, że zjazd ten będzie niezmiernie ważny ze względu na to, iż będzie musiał zająć jasne stanowisko wobec ekscesów hitlerowskich przeciw takim pisarzom, jak Thomas Mann, Remarque, Feuchtwänger etc. Jeżeli niemiecki PEN-Klub obstawać będzie przy dotychczasowem swem stanowisku, to koniecznem będzie zastosowanie wobec niego procedury dyscyplinarnej. Palenie książek przez Niemców nazwał p. Canby histerją i głupotą.

„Nowi bogowie z Anglji i... z cementu“.
Rekonstrukcja Partenonu.

W dalszym ciągu prac nad rekonstrukcją Partenonu (Akropol) zostały umieszczone na wschodnim frontonie świątyni cztery rzeźby, odlane z cementu, przysłane z Londynu przez Brytyjskie Muzeum, gdzie znajdują się oryginały wywiezione w początkach XIX stulecia z Akropolu przez lorda Erskine, ówczesnego posła angielskiego w Atenach. Rzeźby te przedstawiają dwie końskie głowy, postać Apollona oraz boga Dyonizosa w półleżącej pozie.

Jak wiadomo, kierownik odbudowy Partenonu architekt Balanos w swoim czasie podniósł kwestję, aby wszystkie zagraniczne muzea, posiadające różne części i rzeźby Partenonu, zwróciły przynajmniej choć odlewy posiadanych oryginałów, aby móc możliwie najdokładniej odtworzyć pierwotny wygląd świątyni. W dowód słuszności swej tezy przytacza Balanos, że jedna ze słynnych karjatyd świątyni Erechteonu na Akropolu jest również kopją z cementu, a jednak nie psuje ogólnej harmonji i w nieuświadomionym widzu nie wzbudza swym zewnętrznym wyglądem żadnych wątpliwości co do swego pochodzenia.

Z tego powodu w prasie greckiej powstała ożywiona polemika. Jeden z dzienników ateńskich zamieścił artykuł p. t. „Anglja przysyła nam nowych bogów z cementu“, w którym ostro krytykuje akcję arch. Balanosa, kończąc ironicznem wezwaniem: „Ateńczycy! Spieszcie tłumnie na Akropol! Zasiedli na nim nowi bogowie z Anglji i... z cementu!“

NOWY PRZEWODNIK PO POLSCE.

W najbliższym czasie zostaną ukończone prace przygotowawcze do wydania Przewodnika po Polsce w serji Międzynarodowych Przewodników Ilustrowanych, ukazujących się od szeregu lat nakładem wielkiej firmy wydawniczej Hachette tak zwanych „Guides bleus“. Prace odbywają się pod kierownictwem komitetu redakcyjnego, na czele którego stoi znany geograf prof. Arnold, jako kierownik części ogólnej, oraz dr. Orłowicz z wydziału turystyki Min. Kom. jako kierownik części szczegółowej.

Po ukończeniu prac przygotowawczych i zebraniu materjałów będą one rozpatrzone przez szereg wybitnych uczonych i fachowców. Wydania przewodnika należy oczekiwać za kilka miesięcy. Przewodnik będzie zawierał około 400 stron tekstu oraz około 15 map i planow.

ZNALEZIENIE ZMUMIFIKOWANYCH SZCZĄTKÓW ŚW. GAUDENCJI.

W kościele Zbawiciela w Caltagirone (Sycylja) znaleziono w ścianie bocznej nawy grobowiec, zawierający zmumifikowane zwłoki młodej kobiety. Komisja episkopalna z biskupem Bargigia na czele ustaliła, że chodzi tu o szczątki św. Gaudencji, dziewicy, zmarłej w V stuleciu po Chr., przeniesione w drugiej połowie VIII stulecia do Caltagirone. W okresie rewolucji francuskiej na skutek akcji antyreligijnej niektórych czynników społecznych mnisi zamurowali ciało św. Gaudencji w ścianie kościoła Zbawiciela i wszelki ślad po nim zaginął. W ciągu 140 lat daremnie poszukiwano cennej relikwji i dopiero teraz natrafiono na zamurowany grobowiec.

Szalej.

W dzisiejszej chwili dusznym niepokoju,
Gdy się twarz jutra nie wyłania z cienia,
Każdy z nas szuka jakiegoś napoju,
Który mu daje chwilę zapomnienia.

Lecz gdy zapiecze się za wiele bolu,
Gdy mrok nad duszą skrzydła swe rozpostrze,
Już nie wystarcza dawka alkoholu,
Aby zatopić w nim refleksji ostrze.

I nie pomaga nam to, że pijemy,
By nad swe troski duchem wyogromnieć,
Bo czytasz z twarzy skupionej i niemej,
Że serce czegoś nie może zapomnieć.

Jeśli istnieje, bracie, taki szalej,
Który uciszyć zdoła mękę myśli,
To mi kropelkę do kieliszka nalej,
Niech to, co boli, wydrze i przekreśli!

Henryk Zbierzchowski.

PÓŁ MILJONA FRANKÓW NAGRODY DLA HISTORYKA BELGIJSKIEGO.

Przyznana została poraz pierwszy nagroda im. Franqui, w wysokości 500.000 fr. Nagroda ta, wedle statutu, przyznawana ma być corocznie uczonemu belgijskiemu, który przez swój dorobek naukowy najwydatniej przyczynił się do podniesienia autorytetu kulturalnego Belgji.

Międzynarodowe jury nagrody pod przewodnictwem rektora uniwersytetu paryskiego Charlety przyznało nagrodę tegoroczną wybitnemu historykowi Henri Pirenne za jego ostatnią pracę p. t. „Historja Belgji“.

Pirenne był profesorem uniwersytetu gandawskiego, zmuszony był jednak ostatnio opuścić katedrę z powodu flamandyzacji tej uczelni.

FRANCUSKIE NAGRODY W DZIALE POEZJI.

Towarzystwo p. n. „La maison de poesie“ przyznało w tych dniach swe doroczne nagrody: imien. Petitdidier (12.000 fr.), im. Emile Blemont (5.000 fr.), im. Verlaine (5.000 fr.) i im. Edgara Poe (5.000 fr.): pierwszą — poecie **Emanuelowi Aegerter** za całokształt działalności, drugą — **Henrykowi d'Yvignac** za tom poezyj w rękopisie p. t. „L'echarpe de Viviane“, trzecią — **Henrykowi Puvis de Chavannes** za tom w rękopisie p. t. „Le visage de la terre“, wreszcie czwartą — poecie szwajcarskiemu **René — Louis Piachaud** za tom p. t. „Le poeme paternel“, wydany w Genewie.

Cenne dzieło naukowe
kardynała Ehrla.

Kardynał Franciszek Ehrle, archiwarjusz i bibljotekarz Świętego Kościoła Rzymskiego, zwrócił się do dra Hermanna Eggera, profesora nowożytnej historji sztuki na uniwersytecie w Gratzu z propozycją wydania jego „Studjów i dokumentów, dotyczących historji Pałacu Watykańskiego“. Materjały te kardynał Ehrle zbierał od roku 1905, ale prace, związane z innemi wielkiemi publikacjami naukowemi, ciągle utrudniały mu wydanie zgromadzonych przyczynków. Monumentalne dzieło to obliczone jest na pięć teczek fototypicznych największego formatu i cztery tomy tekstu. Jako pierwszy tom jeszcze w tym roku wydane zostaną „Plany Conclave“, które przyniosą wiele zupełnie nieznanego dotychczas materjału źródłowego.

Prasa w starożytnym Rzymie.

BYŁA TAK SAMO JAK DZIŚ SENSACYJNA I SKANDALICZNA. — PO RZYMIE UGANIAŁ CAŁY SZTAB REPORTERÓW. — „MONITORY“ PAŃSTWOWE. — CELIUS RUFUS BYŁ PIERWSZORZĘDNYM KORESPONDENTEM PROWINCJONALNYM. — REDAKTORZY JUŻ WTEDY CZERPALI Z FUNDUSZU GADZINOWEGO. — NATURALNIE BYLI I ULICZNI KOLPORTERZY.

Prof. Calza, kierownik robót wykopaliskowych w okolicach Rzymu, znalazł niedawno tablicę marmurową, na której znajduje się napis w języku łacińskim. Tablica ta — jak się później okazało — stanowi część annalów, prowadzonych przez Juljusza Cezara za jego panowania. Marmurowe tablice, zawierające w porządku chronologicznym informacje z życia pństwowego, wywieszane były na murach świątyń lub innych miejscach publicznych.

Tablica, znaleziona przez prof. Calza, służyła przez długie lata, niespostrzeżona przez nikogo, jako próg u drzwi w pewnem mieszkaniu prywatnem, niedaleko forum. Tablica owa podaje nam interesujące wiadomości z lat 108—143 po narodzeniu Chrystusa, a więc z epoki panowania cesarza Trajana. Napis ów, liczący 56 wierszy, opisuje wspaniałe uroczystości i gry, które Trajan zorganizował dla ludu. Były to zawody, podczas których walczyło ze sobą nie mniej nie więcej, jak 4930 gladjatorów. Zawody trwały 117 dni. Pozatem napis zawiera ciekawe dane, dotyczące ówczesnych budynków, wzniesione przez cesarza Trajana.

Odkrycie tej tablicy potwierdza nie po raz pierwszy, że prasa i dziennikarstwo istniało znacznie wcześniej, zanim wynaleziono sztukę drukarską. Na jakim wysokim poziomie znajdowała się prasa za czasów rzymskich, poucza nas studjum historyka włoskiego Mirti della Valle, które niedawno ukazało się w druku. Gdy Imperjum rzymskie zaczęło się coraz bardziej rozszerzać, wzrosła potrzeba regularnego komunikowania się ze stolicą świata i wówczas powstało pierwsze w swoim rodzaju „Acta Publica“, jakgdyby regularnie wychodzące „Monitory“ państwowe. W niedługim czasie ukazują się „Acta Diurna“, zawierające najświeższe wiadomości dnia, wypisywane na woskowych tabliczkach; różnią się one od poprzedniej publikacji nie tylko tem, że ukazują się codziennie, ale przedewszystkiem rodzajem i formą swych sprawozdań.

Gazety te poraz pierwszy w dziejach ludzkości obejmowały najróżnorodniejsze dziedziny życia. Obok sprawozdań z posiedzeń senatu, opublikowania ustaw i dekretów, podawały one wiadomości z publicznego i prywatnego życia Rzymu i prowincji. Wiadomości codzienne dzieliły się na trzy części: pierwsza część polityczna zawierała sprawozdanie z życia państwowego dworu cesarskiego, pozostałe zaś części przepełnione były kroniką miejscową, ogólnemi wiadomościami i wydarzeniami z życia prywatnego i rodzinnego, podawanemi niekiedy w formie skandalicznej.

Ówczesna prasa codzienna posiadała swych korespondentów we wszystkich zakątkach olbrzymiego Imperjum rzymskiego. Donosili oni o wszystkich najważniejszych wydarzeniach prowincji. I tak np. za czasów Cycerona znany był pewien młody rycerz rzymski Celius Rufus, który w czasie swej służby w Fenicji stale nadsyłał korespondencje, w których opisywał barwne życie tej rzymskiej prowincji.

Dziennikarz odgrywał w starożytnym Rzymie poważną rolę. W kodeksie Teodozjańskim spotykamy po raz pierwszy wyraz „Dinnarius“, co znaczy po polsku dziennikarz, a kodeks Justyniana wyraźnie wymienia przywileje, z których korzystała ówczesna prasa. Kodeks ten zawierał m. in. przepis, zakazujący prefektowi piastowania stanowiska redaktora dziennika z obawy przed nadużyciami.

Można stwierdzić więc z całą pewnością, że w owych czasach istniał już zawód dziennikarski. Słynny historyk Salustjus był w młodości dziennikarzem i redagował przy czynnem poparciu Cezara tygodnik p. t. „Komentarz rzeczy nowych“, poświęcony sprawom gospodarki miejskiej. Naczelny redaktor miał do swej pomocy sztab reporterów, którzy cały dzień uganiali po forum, po bazylikach i innych publicznych miejscach, węsząc za sensacją lub ciekawą wiadomością. Rozpowszechnianiem zaś gazet trudnili się specjalni sprzedawcy uliczni, a do prowincyj gazety wysyłane bywały przez specjalnych kurjerów.

Niema nic nowego pod słońcem. Jak widzimy — starożytny Rzym posiadał prasę dobrze zorganizowaną, bardzo wpływową i „sensacyjną“.

„Lord Jim“.
Co o książce swej mówi Joseph Conrad.

Wyszła ostatnio z druku w tłumaczeniu polskiem A. Zagórskiej powieść tegoż autora w wydaniu „Domu Książki Polskiej“. Ciekawą genezę i rozwój myśli twórczej we własnem naświetleniu autora drukujemy poniżej:

Gdy powieść ta poraz pierwszy ukazała się w druku, rozeszła się pogłoska, że jej temat mnie poniósł. Niektórzy z recenzentów utrzymywali, iż utwór, pomyślany z początku jako nowela, rozrósł się wbrew intencjom autora. Paru krytyków odkryło i w treści książki stwierdzenie tego faktu, który wydał im się zabawny. Wskazywali, iż nikt nie mógłby przez taki czas opowiadać, ani też słuchać tak długo. Uważali, że to niezbyt wiarogodne.

Myślałem nad tą sprawą przez jakieś szesnaście lat, i nie zdaje mi się, aby owi krytycy mieli słuszność. Wiadomo, że — i pod zwrotnikami, i w klimacie umiarkowanym — ludzie siadują nieraz późno w noc, „snując opowieści“. Wprawdzie „Lord Jim“ jest tylko jedną opowieścią, ale zachodza w niej przerwy dające możność odpoczynku; a jeśli chodzi o wytrzymałość słuchaczy, trzeba przyjąć założenie, opowieść była zajmująca. Gdybym nie uważał tej historji za zajmującą, nie mógłbym zacząć jej pisać. Co się zaś tyczy fizycznej możliwości jej opowiedzenia, wszyscy wiemy, że zdarzały się mowy w parlamencie, trwające blisko sześć godzin; tymczasem całą część książki, która stanowi opowiadanie Marlowa, można przeczytać głośno — powiedzmy — w mniej niż trzy godziny. Przytem omijałem starannie wszystkie błahe szczegóły w powieści, należy więc przypuszczać, że owego wieczoru podawano jakieś orzeźwiające napoje — naprzykład szklankę wody mineralnej od czasu do czasu — co ułatwiłoby Marlowowi opowiadanie.

Ale — mówiąc poważnie — prawdą jest, że mojem pierwotnem zamierzeniem była nowela mająca za temat tylko statek z pielgrzymami — i nic więcej. Był to pomysł zupełnie uzasadniony. Napisałem kilka stron, które mnie z jakiegoś powodu nie zadowoliły, i na pewien czas odłożyłem pracę. Nie wyjmowałem tych kartek z szuflady, póki mi nieżyjący już William Blackwood nie przypomniał, iż powinienem dać coś znowu do jego przeglądu.

Dopiero wtedy sobie uświadomiłem, że epizod ze statkiem wiozącym pielgrzymów jest dobrym punktem wyjścia dla swobodnej rozległej opowieści; że przytem wypadek tego rodzaju mógłby z całem prawdopodobieństwem zabarwić na całe życie „samopoczucie‘ prostego i głęboko czującego człowieka. Ale z tych wszystkich przedwstępnych nastrojów i poruszeń ducha słabo zdawałem sobie wówczas sprawę, a i teraz nie wydaje mi się to jaśniejsze, po upływie tylu lat.

Owych kilka kartek, które odłożyłem, nie było dla mnie bez znaczenia przy wyborze tematu. Lecz wszystko zostało z rozwagą napisane nanowo. Gdy zasiadłem do pracy wiedziałem, że będzie to długa książka, choć nie sądziłem, że się rozciągnie aż na trzynaście numerów przeglądu.

Zapytywano mnie nieraz, czy „Lord Jim“ nie jest dla mnie najulubieńszą z mych książek. Odnoszę się bardzo wrogo do wszelkich protekcyj, tak w życiu publicznem jak i prywatnem, a nawet w delikatnym zakresie stosunku autora do własnych dzieł. Z zasady nie chcę mieć ulubieńców; nie posuwam się jednak tak daleko, aby mnie gryzło lub martwiło, gdy niektórzy dają pierwszeństwo „Lordowi Jimowi“. Nie powiedziałbym nawet, że „to jest dla mnie niezrozumiałe“... Nie! Jednakże raz usłyszałem coś, co wzbudziło we mnie niepewność i zdumienie.

Jeden z moich przyjaciół, bawiąc we Włoszech, rozmawiał tam z pewną panią, której się „Lord Jim“ nie podobał. Przykre to, oczywiście, ale co mnie zaskoczyło, to przyczyna jej niechęci do książki. „Wie pan“, powiedziała, „tam wszystko jest takie chorobliwe“.

Orzeczenie to dało mi materjał do niespokojnych rozmyślań na jaką godzinę. Doszedłem ostatecznie do wniosku, że, wziąwszy pod uwagę okoliczności łagodzące — bo sam temat jest raczej obcy dla przeciętnej kobiecej wrażliwości — że mimo to owa pani Włoszką być nie mogła. Ciekaw jestem, czy była wogóle Europejką? W każdym razie łaciński temperament nie mógłby dostrzec nic chorobliwego w dotkliwem poczuciu utraconego honoru. Takie poczucie może być słuszne; możliwe iż ludzi podobnych do mego Jima często się nie spotyka. Ale mogę z czystem sumieniem zapewnić swych czytelników, że Jim nie jest owocem wykrętnych spekulacyj myślowych. Nie jest również wytworem północnych mgieł. Ujrzałem raz słonecznym rankiem jak szedł wśród zwykłego otoczenia wschodniej przystani — wzruszający, wymowny, tajemniczy — i niemy.

Takim właśnie powinien mi się wydać. A do mnie już należało — z całem współczuciem do jakiego byłem zdolny — znaleźć odpowiednie słowa dla wyrażenia jego istoty. Był to „jeden z nas“. **J. C.**

Z Wielkopolski i Pomorza.

Inowrocław.

Nocny dyżur lekarski pełni z dnia 28 na 29 bm. p. dr. Jackowski.

Nocny dyżur pełni od soboty 20 bm. apteka „Pod Orłem" przy Rynku.

Bibljoteka Miejska czynna w dni powszednie w godz. od 17 do 18, a w soboty od 17 do 19.

Pogotowie pożarnicze tel. 618.

REPERTUAR KIN:

Pałac: „W cieniu Krzyża".
Słońce: „Przygoda miłosna".
Stylowy: „Ścigana przez los".
Żołnierskie: „Śmiertelna krzywda".

Z galerji naszych bliźnich.



Znany obywatel; fachowiec pierwszej klasy. Automobilista z powołania. Członek honorowy Zw. Automobilistów w Inowrocławiu. Zaprzysiężony rzeczoznawca w sprawach samochodowych. Silną wolą i wytrawną pracą stał się właścicielem autoryzowanych zakładów i warsztatów mechanicznych.

Jednem słowem człowiek czynu, człowiek, który sam żyje i drugim daje żyć.

Raz Kochański rzekł: Karol to pożądany człek!
Ma on złotą głowę, a ja kursy samochodowe.
Nie długo wszak — to przecież się ziści, że
w Polsce będą sami automobiliści!
Wtedy zaśpiewamy: „sursum corda" — mamy
już w Ino małego Forda!

Wycieczka studentów wydziału medycyny Uniwersytetu Poznańskiego pod kierownictwem prof. dr. Gantkowskiego zwiedziła zdrojowisko Solanki w Inowrocławiu. Informacyj o skuteczności solanki inowrocławskiej udzielał naczelny lekarz zdrojowiska dr. Sroczyński.

Mecz szachowy Inowrocławskiego Klubu Szachistów z Grudziądzkim Tow. Zwolenników Gry Szachowej, który miał się odbyć w niedzielę 28 bm. w Inowrocławiu, został odwołany. Odbędzie się natomiast mecz na 12 szachownicach z Tow. Szachistów z Torunia w kawiarni „Nad Stawkiem".

Toruń.

Nocny dyżur apteczny pełni od czwartku do środy włącznie apteka Pod Lwem, Rynek Nowomiejski.

Bibljoteka T. C. L. (ul. Wysoka 16) otwarta codziennie za wyjątkiem niedziel i świąt od godziny 11—11,30 i od 16—19.

REPERTUAR KIN:

Lux: „Porucznik jej książęcej mości".
Mars: „Jego maleńka".
Światowid: „Miłość potępieńców".
Palace: „Człowiek, którego zabiłem".
Corso: „Koniec świata".

TEATR POLSKI.

W sobotę o godz. 20 jedyny występ genjalnego komika polskiego **Władysława Waltera** z własnym repertuarem.

W niedzielę o godz. 16 **„Bez posagu ożenić się nie mogę"**. Wieczorem **„Kobieta, która kupiła sobie męża"**.

W poniedziałek teatr nieczynny.

Z ostatniego zebrania Tow. Kupców

Zebranie odbyło się 23 bm. o godz. 20 przy licznym udziale członków i gości.

Podano do wiadomości okólnik Związku Towarzystw Kupieckich, aby poszczególni kupcy uwzględniali w kalkulacji sprzedaży zniżki, wynikające z akcji obniżki cen przeprowadzanej przez czynniki rządowe, przyczem zwrócono uwagę, że w przeciwnym razie Urząd Wojewódzki zamierza w tym względzie interwenjować.

Podkreślono, że z jednej strony żąda się od kupiectwa obniżenia cen, gdy jednocześnie zwiększa się koszty handlowe przez wprowadzenie nowych obciążeń społecznych w postaci Funduszu Pracy i t. d.

Żywą dyskusję wywołała kwestja średniej dochodowości za rok 1932 odnośnie przedsiębiorstw nie prowadzących prawidłowych ksiąg handlowych. Średnia dochodowość za rok 1931 nie stoi w żadnym stosunku do roku 1932. Przedewszystkiem spadły obroty o 40—50%, co zresztą stwierdza sam Główny Urząd Statystyczny, natomiast cały szereg kosztów handlowych pozostał bez zmian względnie obniżył się tylko bardzo minimalnie.

Odczytano pewną odezwę i wezwano wszystkich kupców do posługiwania się w stosunkach z Gdańskiem li tylko pocztą polską. **Należy nietylko posługiwać się pocztą polską przy wysyłaniu wszelkiego rodzaju przesyłek do Gdańska, ale należy również domagać się od gdańskich dostawców, aby ze swej strony w stosunku do ich polskich odbiorców posługiwali się również pocztą polską.**

Zjazd katolicki w mieście kapłana-uczonego.

Piękny, wśród lasów i jezior ukryty **Wągrowiec** został wyróżniony, albowiem gościć będzie w swych murach dnia 24 i 25 czerwca br. XIII **zjazd katolicki,** organizowany z woli J. Em. ks. kardynała Prymasa przez wielkopolską Ligę Katolicką.

Prace przygotowawcze zjazdu są już w pełnym biegu. Miejscowy komitet ze swym proboszczem ks. Wróblewskim na czele zajął się stroną techniczną zjazdu, sekretarjat generalny Archidiecezjalnej Ligi Katolickiej w Poznaniu przeprowadza organizację całości.

Wybór padł na Wągrowiec, jako **kolebkę znakomitego teologa i biblisty, tłumacza Pisma św. na język polski — ks. Jakóba Wujka** (ur. 1540). Jego to pomnik zostanie w czasie zjazdu uroczyście odsłonięty.

Wszelkich informacyj udziela Komitet Wykonawczy XIII Zjazdu Katolickiego: Poznań, Aleje Marcinkowskiego 22 III p. pokój 65, tel. 5099. Konto w P. K. O. 205.060.

Pielgrzymka do Częstochowy

Związku Kobiet Katolickich wyrusza z Poznania we wtorek, dnia 27 czerwca około godziny 10 rano i wraca dnia 29 czerwca wieczorem.

Niezwykle niska kalkulacja kosztów przejazdu, które łącznie już z opłatą organizacyjną wynoszą: 13 zł przejazd III klasą, a 18,50 zł przejazd II klasą, umożliwią zapewne jak najliczniejszem rzeszom udział w tej pielgrzymce. Przypominamy, że w roku ubiegłym uczestniczyło w niej 1.200 osób. Organizację i kierownictwo pielgrzymki obejmuje z ramienia Związku ks. Marlewski, zaś przewodnikiem jej będzie ks. Michałowicz, doświadczony i ceniony przewodnik zeszłorocznej pielgrzymki.

Program pielgrzymki będzie równie obfity jak w roku ubiegłym, z którego wymieniamy: udział w nabożeństwach przy odsłonięciu i zasłonięciu cudownego obrazu, kazania rano i wieczorem, droga krzyżowa na wałach jasnogórskich, wieczorna procesja z lampionami, godzinki wczesnym rankiem, wieczorne nabożeństwo, przypominanie obrony Częstochowy, zwiedzenie skarbca, klasztoru, kościoła św. Barbary, katedry i innych pamiątek.

Zgłoszenia przyjmuje codziennie biuro Zw. Kobiet Katolickich, Poznań, Al. Marcinkowskiego 1, od godziny 10 do 14. Opłatę za przejazd można przesłać przez P. K. O. nr. 200.368.

Grudziądz.

Apteki dyżurne: „Pod Gwiazdą" ul. Chełmińska 26, telefon 399 i „Pod Koroną" ul. Wybickiego 39, telefon 137.

Z Teatru Miejskiego.

Wielka rewja przebojów stolicy z udziałem gwiazd ekranu i sceny: Marji Bogdy, Adama Brodzisza, Mieczysława Cybulskiego, Hanki Runowieckiej i Kazimierza Chrzanowskiego. Jedyny występ warszawskich artystów w doskonałej rewji odbędzie się w Grudziądzu w Teatrze Miejskim w sobotę, dnia 3 czerwca br. Przedsprzedaż biletów w kasie dziennej teatru (firma „Luxus", Plac 23 Stycznia 31, tel. 830).

REPERTUAR KIN:

Apolo: „Na Sybir". Począwszy zaś od niedzieli będzie wyświetlany film „Królowa niewolników".

Gryf: „Błękitna rapsodja".

Orzeł: „Niebezpieczny romans" i „Pod sztandarem bezprawia".

Przytrzymano 3 mężczyzn za oszukańczą grę w karty.

Odznaczenie. Za zasługi w odzyskaniu niepodległości został odznaczony przez Pana Prezydenta Rzeczypospolitej Polskiej medalem niepodległości przodownik policji państwowej Bolesław Günther z posterunku p. p. Małe Tarpno, powiatu grudziądzkiego.

Nafta tańsza. Na odbytem w dniu 19 maja br. posiedzeniu komisja cennikowa branży spożywczej przy Tow. Kupców Samodzielnych w Grudziądzu ustaliła obniżoną cenę detalicznej sprzedaży nafty na 58 groszy za jeden litr. Cena ustalona obowiązuje od dnia 26 maja br.

Uroczyste poświęcenie sztandaru 16 Pomorskiej Drużyny Hacerskiej. W dniu wczorajszym obchodziła 16 pomorska drużyna harcerska im. ks. Józefa Poniatowskiego w Grudziądzu uroczyste poświęcenie sztandaru. Uroczystość rozpoczęła się mszą św. w kościele pojezuickim, gdzie ks. prefekt Rogalski odprawił uroczyste nabożeństwo, wygłaszając do licznie zebranego harcerstwa okolicznościowe kazanie. Pienia kościelne wykonał chór seminarzystów pod wytrawną batutą p. prof. Dawidowicza, przy organach zasiadł p. prof. Miączyński. Po mszy św. ks. prefekt Rogalski dokonał aktu poświęcenia sztandaru, poczem drużyna oraz delegacje drużyn miejscowych tak żeńskich jak i męskich udały się w pochodzie na dziedziniec seminarjum nauczycielskiego, gdzie drużyna rozbiła swój obóz. W nabożeństwie oraz w dalszej uroczystości brały udział członkowie Koła Przyjaciół Harcerstwa oraz władze harcerskie. Rodzicami chrzestnymi byli pp. inż. Boberska, radcz. Witkowska, prof. Dawidowicz i prof. Murawski.

Kradzież. Jaranowski Jan, zam. przy ul. Kościuszki 9, zgłosił kradzież portfelu z zawartością 100 zł gotówki i innych papierów wartości 120 zł. Kradzieży dokonano z kieszeni na lotnisku.

Słow. Młodzieży Polskiej Żeńskiej z Pomorza.

Dowodem systematycznej i unormowanej pracy wychowawczej był doroczny zjazd delegowanych Stowarzyszeń Młodzieży Polskiej Żeńskiej związku pomorskiego. Na zjazd ten, który odbył się w Grudziądzu w ub. czwartek, przybyło zgórą 900 delegowanych z różnych zakątków Pomorza.

W wigilję zjazdu odbyło się w sali „Pod Lwem" posiedzenie organizacyjne, któremu przewodniczył prezes okręgu grudziądzkiego ks. Wilczewski. Protokół z zjazdu zeszłorocznego odczytała naczelniczka związkowa p. Glokówna z Pelplina, poczem sekretarz generalny ks. Ryczakowicz zdał obszerne sprawozdanie z działalności związku w r. ub. Również omówiono plan pracy na przyszłość. W wolnych głosach omówiono szereg doniosłych spraw wewnętrzno-organizacyjnych.

W dniu zajzdu odbyła się przed sierocińcem zbiórka wszystkich delegowanych, których zebrało się 900 wraz z 60 sztandarami. Po raporcie wyruszył wspaniały pochód do kościoła farnego na uroczyste nabożeństwo. Mszę św. odprawił ks. prezes Wilczewski z Jankowic, kazanie okolicznościowe na temat: „Chcemy oglądać Boga" wygłosił ks. prob. Fittkau z Pucka.

Po mszy św. udano się w pochodzie do „Tivoli", gdzie odbyły się obrady zjazdu.

Obradom zjazdu przewodniczył jako delegat ks. biskupa ks. proboszcz Partyka. Za stołem prezydjalnym zajęli miejsca członkowie rady związku p. mec. Doerfferowa z Torunia i ks. prob. Fittkau. Z gości zauważyliśmy p. senatora Wiktora Kulerskiego, członkinię rady centralnej Konferencji św. Wincentego a Paulo p. szambelanową Ruchniewiczową, prezesa Związku Tow. Kupieckich na Pomorzu p. Marchlewskiego, prezesa Związku Chrześc. Stow. Nauczycieli p. Ryczakowicza i innych. Goście ci złożyli zjazdowi życzenia pomyślnych i owocnych obrad oraz dalszego rozwoju tak społecznie wszechstronnej organizacji, jaką jest SMP Żeńskie na Pomorzu.

Obrady zakończył ks. proboszcz Partyka gorącem przemówieniem, nawołując tak licznie zebrane druhny do wytrwania pod sztandarem Chrystusa.

Dalsze aresztowanie w sprawie zajść bezrobotnych w Świeciu.

Nowe, n. W. W trakcie dochodzeń, w sprawie marszu bezrobotnych na Świecie i demonstracyj przed gmachem starostwa, został aresztowany p. Jan Szulc z Nowego. Obecnie liczba aresztowanych w sprawie znanych zajść wynosi 9 osób, z czego 8 znajduje się w areszcie grudziądzkim, jeden zaś w Świeciu.

Wypada jeszcze nadmienić, że p. Szulc jest prezesem powiatowym Pom. Związku Robotników, t. zw. „Praca".

Pielgrzymka narodowa do Lourdes i Liseux.

W dniu 29 lipca po raz pierwszy w dziejach Polski wyrusza z polskiego portu, na polskim okręcie i pod polską banderą jedyna polska pielgrzymka narodowa do Lourdes z okazji 75-letniego jubileuszu objawienia. **Protektorat i duchowe przewodnictwo nad pielgrzymką objął J. E. ks. biskup dr. Adamski.**

W programie zwiedzenie Lieseux, Paryża, Wersalu, Lourdes i Antwerpji, a ponadto — za osobną dopłatą — możność zwiedzenia Brukseli, Gandawy i Bruges. Powrót do kraju nastąpi 12 sierpnia. Ceny udziału w pielgrzymce od zł 722 do 1.192 zł zależnie od położenia kabiny (na okręcie będzie tylko jedna klasa). W cenie tej są wliczone wszelkie wydatki (przejazd koleją w 3 klasie) włącznie noclegów w hotelach i utrzymanie, jak również paszport i wiz zagranicznych. Zgłoszenia należy kierować jak najwcześniej do Tow. Pielgrzym w Poznaniu, ul. św. Józefa 5. Przy zgłoszeniu należy nadesłać zł 300 zadatku oraz 2 fotografje do paszportu. Listę zgłoszeń zamyka się ostatecznie 14 czerwca. Ponieważ ilość miejsc jest ściśle ograniczona, zapisy będą dokonywane według kolejności zgłoszeń.

Odpowiedzi redakcji

Pragnącym studjować zagranicą. Informacji udziela Centralne Akademickie Biuro w Warszawie, ul. Mirowska 3 m. 17.

Jednemu z widzów. Każdy orze jak może... Nie chcemy biednym artystom tego „objazdowego" teatru szkodzić, dlatego słusznych poniekąd uwag Pańskich nie drukujemy, ale zakomunikujemy je komu trzeba (bez ujawnienia autora).

Elinek. Fotosy wystawione w gablotkach kinowych, zwracane są wypożyczalni. Nabyć je można w wytwórniach filmowych.

Kronika

Bydgoszcz, dnia 27 maja 1933 roku.

KALENDARZYK.

Dziś: Bedy w. d. K. i Jana pap.
Jutro: Augustyna b. w.
Wschód słońca o godzinie 3,46.
Zachód słońca o godzinie 20,08.

—:—

Stan pogody

Stopniowe znikanie zachmurzenia i wzrost temperatury.



DYŻURY NOCNE APTEK
od 22. V. do 25. V.

1) Apteka pod Aniołem.
2) Apteka przy Placu Teatralnym.
3) Apteka p. Tarasiewicza.

—:—

MUZEUM MIEJSKIE otwarte codziennie od 9—16, w niedziele i święta od 11—14. Obecnie wystawa obrazów „Morze Polskie".

—:—

Z TEATRU MIEJSKIEGO.

Dziś, w sobotę i jutro, w niedzielę wieczorem najwybitniejsza nowość scen polskich, głośny faktomontaż, osnuty na tle szpiegostwa wojny światowej **„FRAEULEIN DOKTOR"** z p. Barwińską na czele świetnego zespołu. Dotychczasowe przedstawienia tej fascynującej sztuki odbyły się przy wysprzedanej do ostatniego miejsca widowni. Frenetycznym oklaskom pod adresem wszystkich wykonawców nie było końca.

Ostatnie przedstawienia operetkowe. Z powodu wyjazdów artystów na urlopy, operetka nasza kończy swoje przedstawienia już w środę, dnia 31 bm. Niechaj zatem wszyscy spieszą na **„PEPPINĘ"** w niedzielę, 28 bm. o godz. 4-ej po poł. (ceny zniżone), jest to bowiem urocza operetka, posiadająca wdzięk melodji, pieszczotliwe harmonje, pierwszorzędny dobór barw instrumentalnych i kołyszący rytm tańca.

Na poniedziałek (tani) dano na repertuar największem powodzeniem cieszącą się rewję-operetkę Benatzky'ego **„POD BIAŁYM KONIEM"**, w której roztacza nasz teatr przepych wystawy i doskonałą grę aktorską.

Niebawem Teatr Miejski rozbrzmiewać będzie śmiechem, jaki oddawna na naszej scenie nie gościł. Stanie się to na premjerze świetnej współczesnej komedji w przekładzie W. Krzemińskiego p. t. **„GOTÓWKA"**. Niewyczerpana inwencja aktualnego dowcipu, humoru i żartu biegnie bez przerwy. Obsada złożona z najlepszych sił zespołu pod reżyserją dyr. Stomy. Premjera w przyszłym tygodniu.

Na marginesie.

Bajka polityczna.

Był wielki polityk, który starą modłą
wodził za nos kolegów i łgał ile wlezie,
co tylko zamierzył — wszystko mu się [wiodło
i sukces w każdej odnosił imprezie.

Aż się zdarzyło raz w godzinę czarną,
że jakiś przesyt życia go ogarnął,
i postanowił, że nieodwołalnie
spisze testament i w łeb sobie palnie.

Lecz dziwnie się toczy Fortuny kabrjolet!
nie zbył się życia ów trybun ludowy,
bo wprawdzie znalazł pióro i pistolet,
lecz zato niemógł znaleźć swojej głowy.



— **Konkurs modeli latających.** Komitet Miejski L. O. P. P. zawiadamia modelarzy na terenie miasta, że w czerwcu odbędzie się pierwszy konkurs modeli latających o nagrodę. Dokładny termin zostanie podany dodatkowo. Modele można zgłaszać w Magistracie — pokój 7.

—:—



Zjazd dyrektorów instytutu AkcjiKatolickiej odbył się w Warszawie.

W Bydgoszczy ma powstać montownia amerykańskich samochodów.

(wk) Jak się dowiadujemy, przybył z Kopenhagi do Bydgoszczy **przedstawiciel jednej z największych fabryk samochodów w Ameryce,** celem nawiązania pertraktacyj **z firmą maszyn Löhnerta** w Bydgoszczy.

Pertraktacje toczyły się około zamierzonego **zainstalowania w fabryce Löhnerta wielkiej montowni samochodów ciężarowych dla wojska** i innych.

Firma Löhnert zdecydowaną jest wydzierżawić na ten cel czwartą część swej wielkiej, około 1000 kw. metrów liczącej kotlarni, z używalnością kranu i bocznicy.

Przedsiębiorstwo amerykańskie zamierza początkowo **części samochodowe sprowadzać z Ameryki i na miejscu w Bydgoszczy montować,** tak że przy dzisiejszym spadku dolara każda część musiałaby wypaść o mniejwięcej 15 proc. taniej i później **wykonywanoby części zapasowe w fabryce Löhnerta** w Bydgoszczy.

Pertraktacje nie zostały jeszcze zakończone, albowiem zadecydować ma dopiero generalny dyrektor przedsiębiorstwa w Kopenhadze.

Fabryka Löhnerta, jakkolwiek przy ograniczonym ruchu, pracuje dotąd, zatrudniając swoich dawnych stałych pracowników na zmiany przez pewien okres czasu i w ten sposób stara się przetrwać kryzys.

—:—



Pan Jacek Furdyga donosi:

Genewa, 25 maja.

Szanowna Redakcjo!

Tu, w Genewie, bardzo się dobrze siedzi. Codzień konferencja, a po konferencji biba. Ale nie taka na parówkach i sikoniu, tylko są ostrygi smarowane kawiorem, homary w burgunderze i szampan, który strzela jak pieron. Niedawno turecki attaché wojskowy dostał takim korkiem szampańskim w nos, i tak się przestraszył, że przyszedł dopiero do siebie, gdy służba puściła na niego trzy hydranty. Ale opłacił mu się ten incydent, bo dostał za to od swego rządu order złotego półksiężyca i nadzwyczajną dotację na nową bieliznę.

Pracujemy teraz nad rozbrojeniem. Mnie w komisji generalnej przydzielono referat gazowy. Męczę się z tą cholerną kwestją, bo znam różne gazy, ale z takimi na śmierć nie miałem jeszcze do czynienia. Wziąłem sobie do pomocy jednego szofera, i może na spółkę coś wyszpekulujemy. Narazie zgodziliśmy się na to, że najlepszą ochroną przed trującymi gazami jest wysokoprocentowa gorzała. To też postawię na komisji wniosek, aby we wszystkich państwach, należących do Ligi, obniżyć przedewszystkiem ceny spirytusu, jako artykułu pierwszej wojennej potrzeby.

Naogół z tem rozbrojeniem pójdzie cieżko, bo naród narodowi chce sprawić lanie. To już taka zbiorowa natura ludzka. Pisałem do starego do Belwederu, czyby dla dania dobrego przykładu nie zredukował na początek kilkudziesięciu pułkowników, generałów i innych brygadjerów. Ale ze względów dyskrecji służbowej nie mogę Szanownej Redakcji zakomunikować, jaką dostałem na to odpowiedź.

Między delegatami do Ligi zawiązała się spółka celem dostawy broni dla Japonji, Chin i Mandżurji, do której i ja należę. Naturalnie nie jesteśmy w sądzie zarejestrowani, bo chcemy uniknąć szkandału i opłat skarbowych. Jest to z naszej strony spekulacja czysto ideowa. Bo im prędzej te żółte chamy nawzajem się wykatrupią, tem prędzej i łatwiej będzie można z nimi gadać o rozbrojeniu. My tu wogóle jesteśmy tego zdania, że takie wzajemne generalne pranie przyspieszyłoby powszechny pokój i zawarcie nowego traktatu wersalskiego. Robimy też w tym kierunku co ino możemy, ale jakoś narody nie nabrały jeszcze do nowej wojny potrzebnego animuszu i tupetu.

Do Belwederu nie mam wielkiej ochoty wracać, bo czuję się w Genewie jak ryba w sąsieku. Od rana do nocy robi się tu konsultacje, kalkulacje i kombinacje. A nigdy o suchej gębie. Wszystko się zaraz oblewa i płaci gotówką. Weksle tu nie geltują. A szkoda. Bo jakby tak całe towarzystwo zaczęło sobie nawzajem weksle żyrować, to możnaby z banków wydębić moc gotówki.

Francuskie gazety boją się, że jak to tak dalej pójdzie, to cała Liga Narodów plajtnie. Niema jednak o to obawy. Tu wszyscy delegaci trzymają się solidarnie. Niema chyba drugiej instytucji na świecie, gdzieby ręka rękę tak myła, jak u nas. I dlatego Europa może spokojnie spac. My za nią czuwamy.

—:—

Jak unieszkodliwić palenie papierosów.

Walka z używaniem tytoniu jest walką z wiatrakami. Bowiem nałóg ten przechodzi z pokolenia na pokolenie. W wielu jednak wypadkach lekarze zalecają powstrzymywanie się od palenia, co nie jest łatwe do uskutecznienia. Nauka i w tym wypadku przyszła ludzkości z pomocą. Fabryki Polskiego Monopolu Tytoniowego wyrabiają papierosy odnikotynowane w drodze chemicznego odciągania nikotyny. W ten sposób unieszkodliwia się papierosy, nie odbierając im aromatu dymu tytoniowego.

—:—

— **Znaleziono trzewik dziecięcy.** W Miejskim Urzędzie Porządku Publicznego w miejscu złożono znaleziony trzewik dziecięcy. Prawo własności należy zgłosić w tymże urzędzie ul. Grodzka 25, pokój 21.

CH. Z. M. P. ODRODZENIE KOŁO BYDGOSZCZ

Koło bierze gremjalny udział w uroczystym obchodzie 25-lecia istnienia S. M. P. „Gwiazda", **w niedzielę dnia 28 maja.** S. M. P. znane jest w naszem kole z ostatnich rozgrywek szachowych i pingpongowych.

Uprasza się wszystkich członków Ch. Zw. M. P. „Odrodzenie" o punktualne przybycie **o godz. 8,30 rano** do ogrodu Patzera, ul. św. Trójcy, skąd wymarsz na uroczyste nabożeństwo do kościoła św. Trójcy.

Zabrać wstążeczki związkowe!

Lwówek, pow. Nowy Tomyśl.

Wybór burmistrza. W dniu 19 maja odbył się wybór burmistrza dla m. Opalenicy przez radę miejską. W wyborze tym oddano na dotychczasowego burmistrza p. Schmidta ogółem tylko dwa głosy, zaś kandydat przeciwny sekretarz miejski Preiss otrzymał 6 głosów. Wybór ten nie został dotychczas zatwierdzony. Pan Schmidt urzęduje w mieście Lwówku od lat 12, czyli że był pierwszym burmistrzem polskim miasta Lwówka.

Śmierć najstarszego obywatela. W Zbąszyniu zmarł najstarszy dawniejszy obywatel miasta Lwówka, mistrz piekarski Wache w wieku lat 92. Był on najstarszym obywatelem miasta Zbąszynia.

Starogard.

Zamówienia na „Dziennik Bydgoski" przyjmują agentury pp.: A. Dunajska, ul. Hallera 7 i Józefa Żyndowa, ul. Hallera 15.

Powyższe agentury przyjmują zamówienia na abonament i ogłoszenia po cenach oryginalnych bez żadnych dopłat.

Prenumerata miesięczna „Dziennika Bydgoskiego" w agenturze 3,15 zł. Pojedyńczy egzemplarz 20 groszy.

Chodzież.

O pomoc dla rodaków na obczyźnie. W starostwie odbyło się zebranie organizacyjne podkomitetu niesienia pomocy dzieciom i młodzieży polskiej w Niemczech. Po przemówieniu i dyskusji zawiązał się ścisły podkomitet powiatowy, w skład którego weszli: starosta Siekierzyński - przewodniczący, instr. o. p. Jan Cichy - sekretarz; jako członkowie: ks. prob. Kurpisz, inspektor szkolny Kisielewicz, por. rez. Skwiont, rektor Nowacki, dr. Matuszewska, dr. Lichoniewicz, pp. Łukomski, Nowicki i Iwanicka.

„Ognisko". Na powiat chodzieski założone zostało zrzeszenie nauczycieli pod nazwą „Zw. Nauczycielstwa Polskiego „Ognisko".

Tczew.

Za noszenie mieczyka O. W. P. Tut. starostwo grodzkie skazało pracownika młyna parowego Zygmunta Chróścickiego z Tczewa na 50 zł grzywny wzgl. 5 dni aresztu za noszenie mieczyka Chrobrego rozwiązanej organizacji O. W. P.

Katastrofa samochodowa. W ub. tygodniu w pobliżu wsi Szprudowo (pow. Tczew) na szosie wiodącej z Tczewa do Gniewu wydarzyła się katastrofa samochodowa, która cudem nie pociągnęła za sobą ofiar ludzkich. Oto powracający z Gdańska samochód ciężarowy firmy Jan Czajka z Brodnicy wskutek wadliwego działania kierownicy wpadł na przydrożne drzewo, przyczem samochód i motor uległ zniszczeniu. Szofer wraz z pasażerami, mając śmierć przed oczyma, w ostatniej chwili wyskoczyli z samochodu.

Zebranie bezrobotnych. W ub. tygodniu odbyło się w Gniewie pod gołem niebem zebranie bezrobotnych, na którem m. in. uchwalono wysłać delegację do starosty powiatowego Muchniewskiego w Tczewie. Delegacja ma przedstawić ciężką niedolę bezrobotnych Gniewu i okolicy.

Przytrzymano. W areszcie „pod lipami" osadzeni zostali Bolesław Surowski za kradzież węgla z terenu elektrowni miejskiej oraz Bernard Kolasiński, bez stałego miejsca zamieszkania, za czynną zniewagę policji w służbie.

120 krokodyli w Bydgoszczy

Ciekawy wywiad z pogromcą krokodyli kapitanem Wallem.

ŚWIATOWA ATRAKCJA CYRKU STANIEWSKICH. — GŁUPIE I NIEOBLICZALNE A PRZYTEM BARDZO NIEBEZPIECZNE ZWIERZĘTA. — CZY MOŻNA TRESOWAĆ KROKODYLE? — 4 000 LITRÓW WODY DZIENNIE PRZY 40 STOPNIACH CIEPŁA. — JAKI JEST IDEAŁ KROKODYLA? — DRZEMKA POD WODĄ PRZEZ BLISKO PIĘĆ MINUT. — SIŁA WOLI, TRENING I AMBICJA.

Bydgoszcz, 26 maja.

KROKODYLE WALLA — SENSACJĄ ŚWIATOWĄ!

Bydgoszcz ma swoją — sensację światową. Do naszego miasta bowiem zawitało stodwudziestu gości egzotycznych: Krokodyle z Madagaskaru i wód z pod Florydy wraz z światowej sławy pogromcą krokodyli — francuskim kapitanem Wallem. Ciekawych tych „gości“ ściągnął do Polski największy cyrk polski Braci Staniewskich, odbywając z nim krótkie tournée po Polsce. Widzieliśmy już na arenach cyrkowych lwy, tygrysy, niedźwiedzie polarne i foki oraz podziwialiśmy odważnych pogromców, lecz krokodyle i w dodatku jeszcze w tak wielkiej ilości na arenie cyrkowej to rzecz wprost nieprawdopodobna. A jednak — kapitan Wall pokazuje nam codziennie te krokodyle i krokodylątka.

— Na arenie cyrku — zwracam się po krótkiem przywitaniu do kpt. Walla — krokodyle Pańskie nie wydają się być wcale tak niebezpiecznemi. Poprostu odnosi się wrażenie, że zastrzyknięto im jakiś środek nasenny. Takie przynajmniej jest pierwsze wrażenie.

— Wszystko zależy od temperatury! — odpowiada niezwykle uprzejmy kapitan Wall, władający językiem francuskim i niemieckim. — Mamy obecnie dotkliwy chłód, który stwarza, iż krokodyle są apatyczne, jakby pół-martwe. Niech jednak tylko porządnie się ociepli, no to wówczas **prawdziwe djabły. Zawsze są one niebezpieczne,** szczególnie jednak, gdy bardzo gorąco. Wówczas niema z nimi rady, czują się bowiem w swoim żywiole.

— A jak z tą przysłowiową wprost **żarłocznością** u krokodyli?

— Zażerają się nawet same. W okresie wielkich upałów „kochają się“ nawet tak bardzo, że istotnie **z miłości czy przyjaźni jeden zagryza drugiego.** Straciłem ostatnio w ten sposób **ośm krokodyli w cyrku Busch w Berlinie.** Strata to dla mnie ogromna. Samice często okazują tak wielki apetyt, że same pożerają swe maleństwa, co kilkakrotnie wydarzyło się w mej wielkiej „rodzinie“. Teraz jestem oczywiście ostrożniejszy.

— Podobno jest Pan jedynym pogromcą krokodyli na kuli ziemskiej?

— Tak i w tym charakterze a zarazem jako nurek objechałem już niemal cały świat.

W PASZCZY KROKODYLA.

— Ten jedyny w swoim rodzaju zawód pogromcy krokodyli chyba nie jest łatwy?

— Oczywiście. Gdy wchodzę do basenu do mych krokodyli, **nigdy nie wiem, czy wyjdę znowu z basenu żywy.** Zwierzęta te **są bowiem nieobliczalne.** Z każdem innem zwierzęciem można wejść w jakiś kontakt osobisty i poprostu „wyczytać mu z oczu“ — u krokodyli to niemożliwe. Niespodzianki zawsze są możliwe.

Kapitan Wall pokazuje mi przytem **blizny na całem ciele,** spowodowane ukąszeniem krokodyli. Najgłębszą bliznę wykazuje twarz: **oba policzki przegryzł kapitanowi** w Buenos Aires krokodyl w momencie, **gdy pogromca głowę swą wkładał do paszczy niebezpiecznego zwierzęcia.**

— Czem się jeszcze odznaczają krokodyle.

— Przedewszystkiem **bezgraniczną głupotą. Tresować ich wogóle nie można.** Jeżeli się chce, ażeby krokodyl poszedł w pewnym kierunku, to pójdzie właśnie w przeciwnym kierunku. Tresura zatem jest niemożliwa.

TRANSPORT KROKODYLI I INNE CIEKAWE SZCZEGÓŁY.

Następnie kapitan Wall pokazuje mi swe wspaniałe okazy krokodyli: 20 wielkich, 30 średnich a reszta mniejsze krokodyliki. Ogółem 120 sztuk. Największe ważą **pięć centnarów i są trzy metry długie.** Leżą spokojnie. Obsługa dolewa ciepłej wody. Już niejednemu nieostrożnemu z personelu **odgryzły palce.** Kapitan Wall objaśnia dalej:

— Ich ideałem to **leżeć sobie spokojnie przez 14 dni.** Ideał krokodyla! A gdy bardzo gorąco, wówczas czują się najlepiej. **Ryczą przytem tak mocno, że ziemia drży.** Ryki te podobne do lwów, lecz o niższych tonach.

— Czem się żywi krokodyle?

— Otrzymują **dwa razy w tygodniu** każdy po 5—6 kg. mięsa końskiego oraz ryby. Młode krokodyle otrzymują to mięso końskie w stanie siekanym.

— Czy są to te prawdziwe afrykańskie krokodyle, czy jest to inny gatunek?

— **Afrykańskie nie zniosłyby naszego klimatu.** Już po ośmiu dniach zdechłyby tu niezawodnie. Okazy które ja posiadam to inny gatunek krokodyli t. zw. **kaimanny i aligatory** z Madagaskaru i z wód Floridy.

— Jak się odbywa transport?

— Transport jest bardzo uciążliwy. W osobnym wagonie, który ogrzewają **wbudowane kaloryfery znajduje się 4000 litrów wody.** W wagonie tym temperatura wynosi 25—30 stopni Celsjusza. W Szwecji, gdzie byłem w ub. roku uciekły mi dwa krokodyle. Po kilku tygodniach znaleziono je w pobliskiem jeziorze, co miało ten skutek, że już nikt nie chciał się kąpać w tem jeziorze, obawiając się, że ewentualnie znajdzie się tam jeszcze może jakiś krokodyl.

— Jak przedstawia się cena krokodyla i jaki on może osiągnąć wiek?

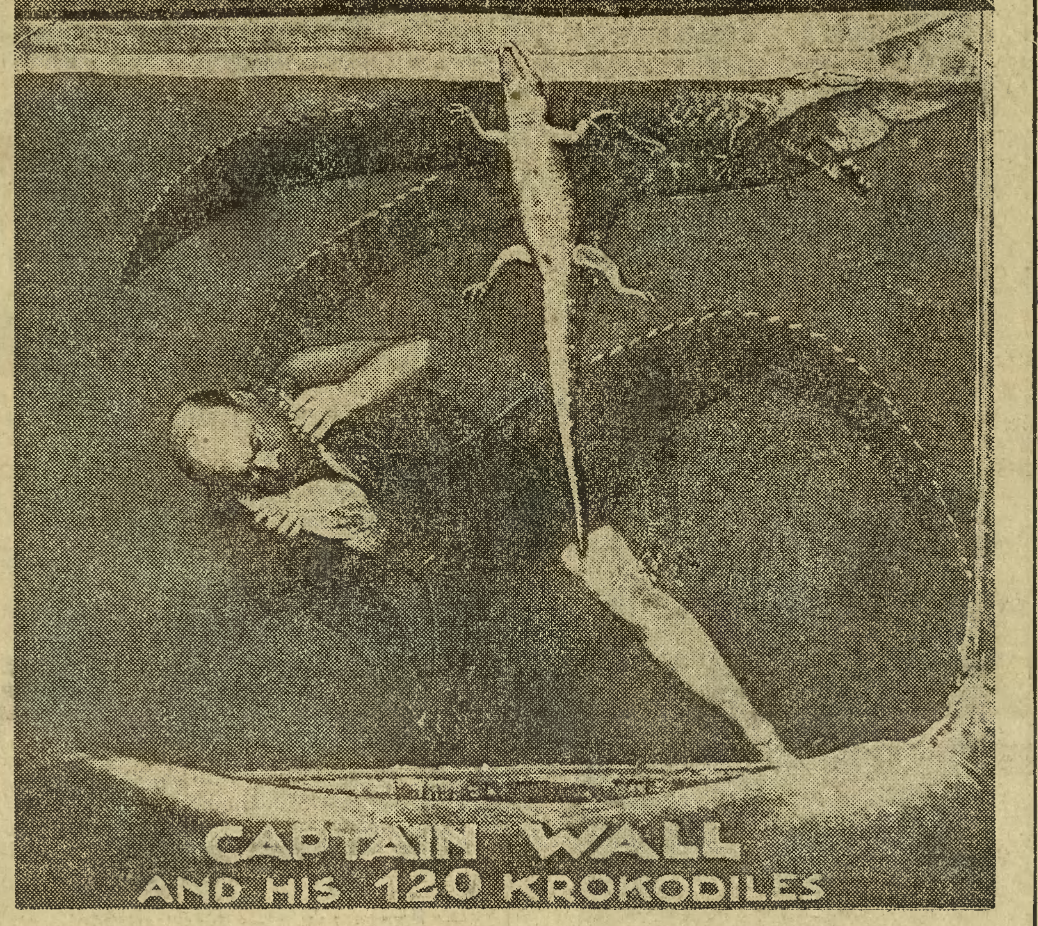
— Otóż, panie redaktorze, ceny są bardzo wysokie. Wielki kosztuje u Hagenbecka **6000 złotych,** mały — taki jak jaszczurka — sto złotych. Do jednego metra dorasta szybko, później trudniej. Jednego o długości dwóch metrów **mam już 25 lat,** lecz w latach tych nie urósł ani o centymetr. Co do wieku twierdzi się, że krokodyl **żyje od 150 do 500 lat.** Twierdzenie takie jednak trudno udowodnić.

Długą jeszcze toczyłem rozmowę z ciekawym tym i odważnym człowiekiem. Ograniczyć się muszę jedynie do takich momentów, które pobieżnie zaspokoić mogą ciekawość czytelników. Wkońcu pytałem się kpt. Walla o nurkowaniu.

Dzięki niezwykłej sile woli i treningowi jak i wielkiej ambicji i **systematycznym ćwiczeniom oddechowym** kapitan Wall **przez cztery minuty i 45 sekund** zdołał się trzymać pod wodą. Obecnie — już jako 50-letni nie-młodzieniec osiąga ponad — trzy minuty. Banany, które zjada pod wodą, żuje z zamkniętemi ustami. Pozatem przez kilka minut drzemie pod wodą i pali fajkę.

Fenomenalny ten kapitan Wall! Długo i pięknie opowiadał mi o niezwykłej historji swego życia, która wydaje się być bajką. Żona jego, piękna Dunka towarzyszy mu w podróży naokoło świata a pozatem piękny „przyjaciel domu“ różany pelikan „Piotruś“.

Ali.



WALKA Z KROKODYLAMI POD WODĄ.

Kapitan Wall — jedyny w świecie pogromca krokodyli — demonstruje codziennie w Cyrku Staniewskich w Bydgoszczy walkę z krokodylami w basenie napełnionym ciepłą wodą.

Pięciolecie Tow. Powstańców i Wojaków

Bielawy-Skrzetusko.

Ubiegłej niedzieli obchodziło Towarzystwo Powstańców i Wojaków Bielawy—Skrzetusko swe pięcioletnie istnienie Towarzystwa.

Akademję zagaił prezes Górnikiewicz, który po uczczeniu zmarłych członków zdaje przewodnictwo sekr. okręg. Ohlerowi.

Po nawskroś udatnych popisach chóru Odrodzenia (dyr. p. Gromka) i dobrze zgranej orkiestry powstańców i wojaków, prezes Górnikiewicz odczytał treściwe sprawozdanie z pięcioletniej działalności towarzystwa. W uznaniu zasług położonych około rozwoju towarzystwa otrzymali z okazji pięciolecia dyplomy zasług członkowie Grzechowiak, Bartkowiak, Jurczak, Kutka, Grzybowski, Kuchciak, Szypkę, Dąbrowski, Orawczak, Rydwelski i Raniszy.

Następnie wygłosiły deklamacje Jadzia Jurczakówna oraz Zosia Górnikiewiczówna.

Serdeczne przemówienia wygłosili delegaci i przedstawiciele organizacyj M. in. imieniem Tow. Miłośników Bielawy — b. minister Prus-Studziński, Nieruszewicz — Tow. Śpiewu „Odrodzenie“, Kalamaja — Okręg XXIII. Tow. Powst. i Wojaków, Miński — „Macierz“ i Wyzujek — Tow. Wilczak-Okole.

Odśpiewaniem „Roty“ zakończono tak wspaniałą uroczystość, która będzie bódzcem do dalszej pracy organizacyjnej. Następnie odbyła się zabawa taneczna w zamkniętem kółku, gdzie ochoczo bawiono się aż do północy.

Jaka reklama jest najskuteczniejsza.

Prof. Moede, kierownik berlińskiego Instytutu Psychotechnicznego ogłosił ostatnio — jak donosi „Tygodnik Handlowy“ wyniki przeprowadzonych przez siebie badań nad skutecznością poszczególnych rodzajów reklamy.

Według tych wyników najskuteczniejszą jest reklama prasowa, to znaczy ogłoszenia i inseraty w dziennikach i czasopismach. Skuteczność tego rodzaju reklamy prof. Moede określa na 44,1 proc. Drugie miejsce zajmują wystawy okienne — 34,1 proc. Trzecie — reklama świetlna — 24,9 proc. Dalsze miejsca przypadają: plakatom — 19,9 proc., reklamie tramwajowej — 10,6 proc., kinowej — 3,1 proc., ogłoszeniom na wozach firmowych — 2,1 proc., pokazom — 0,1 proc.

Jednocześnie prof. Moede przeprowadził badanie nad skutecznością reklamy radjowej. W wyniku okazało się, że 91,4 proc. radjosłuchaczy wogóle nigdy nie zwróciło uwagi na nadawane przez stacje wiadomości reklamowe. I tylko 1,7 proc. abonentów wysłuchiwało regularnie tych wiadomości.

Święto Przysposobienia Wojskowego powiatu Bydgoskiego.

W niedzielę dnia 11 czerwca br. odbędzie się w Solcu Kujawskim doroczne Święto W. F. i P. W. całego powiatu.

Dzień ten będzie egzaminem nietylko sprawności zawodników, ale zarazem zlotem wszystkich oddziałów i Towarzystw, należących do W. F. i P. W. nie wyłączając i szkolnych drużyn harcerskich.

Komitet Powiatowy na czele ze sprężystym czujnym i ofiarnym dyrektorem Czaczką przygotowuje wszystko, aby Święto wypadło nietylko uroczyście tak co do formy jak i treści rzeczowej, ale aby godnie i serdecznie przyjąć reprezentantów powiatu i liczne poczty i oddziały.

Ostrzeżenie.

Dyrekcja Żeńskiego Katolickiego Gimnazjum Humanistycznego miasta Bydgoszczy stwierdziła już kilkakrotnie karygodne wypadki podszywania się dziewcząt nie należących do zespołu uczennic zakładu pod oznaki i godła gimnazjalne. I tak stwierdzono n. p., iż wymienione osoby w godzinach wieczornych oraz w lokalach i miejscach dla uczennic zakładu najzupełniej niewłaściwych ukazywały się w czapkach gimnazjalnych, oznakach i t. p. Ponieważ fakty takie obniżają powagę i opinję szkoły, ponieważ dalej wywołują przykre incydenty (w jednym n. p. wypadku uczennice w obronie godności swego munduru same odebrały czapkę osobie nieprawnie jej używającej), Dyrekcja, zmuszona jest wystąpić z kategorycznem ostrzeżeniem przeciwko nadużywaniu oznak szkolnych. O kilku znanych wypadkach Dyrekcja powiadomiła już władze policyjne, a każdy dalszy wypadek ścigać będzie z całą surowością.

Dyrekcja Żeńsk. Kat. Gimn. Hum.
w Bydgoszczy
(—) **Wanda Rolbieska,**
dyrektor.

Wielkie zebranie rzemiosła.

W sprawie zlikwidowanej Izby Rzemieślniczej.

Rozporządzeniem Ministra Przem. i Handlu Izba Rzemieślnicza w Bydgoszczy została zlikwidowana. Stało się to mimo protestów przedstawicieli cechów i stowarzyszeń rękodzielników oraz czeladzi.

Pozbawienie własnej placówki na miejscu, przynależność do Izby Rzemieślniczej w Poznaniu, godzi w interesy bydgoskiego, jak i okolicznego rzemieślnika, co też i zmusza tutejsze rzemiosło do skonsolidowania sił celem zdobycia przedstawicielstwa z wyboru (nie z nominacji) i należytej opieki.

W celu omówienia tak aktualnych spraw, jak wyjaśnienie obecnej sytuacji gospodarczej, sprawy egzaminów czeladniczych i mistrzowskich, dalszych losów domu, zakupionego ze składek rzemiosła oraz **stworzenie ekspozytury Poznańskiej Izby w Bydgoszczy** uprasza się **wszystkich rzemieślników** o przybycie na zgromadzenie, zwołane na **dzień 29 maja (poniedziałek), godz. 19,30 do lokalu „Pod Lwem“ w Bydgoszczy.**

Uroczysty obchód 10-letniego istnienia

Towarzystwa Cywilnych Niewidomych.

(wk). Ociemniały... słowo to mówi nam o nieszczęśliwym, któremu nie przyświeca jasne słońce, dla którego nie błyszczą gwiazdy, nie zielenią się pola i lasy, dla którego przestał istnieć cały ten piękny świat zewnętrzny. I wyobrażamy sobie, że nie może być większego kalectwa nad ślepotę, nad tę wieczną noc, nad ten żywy grób.

Tymczasem ociemniali nie czują się tak bardzo nieszczęśliwi z powodu swego kalectwa, a zwłaszcza ociemniali od urodzenia zapominają nawet o niem prawie zupełnie, gdy są w dobrym bycie. Wszyscy oni odznaczają się pogodą ducha, a największą ich troską, jest troska o byt. Dajmy tym nieszczęśliwym możność bytowania, a będą się oni czuli zadowoleni z życia.

Przed rozwojem cywilizacji, niewidomi pozostawiani byli własnemu losowi, zmuszeni nieraz tułać się po drogach i żebrać, aby żyć. Dziś państwa opiekują się niewidomymi i starają się zapomocą specjalnych szkół wychować ich na użytecznych członków społeczeństwa.

Polska również nie pozostała w tyle; w zakładach wojewódzkich udzielają nauk nauczyciele, wykształceni w polskim **Instytucie Pedagogiki Specjalnej, założonym przez państwo polskie,** wychowując ociemniałe i głuchonieme dzieci. Niektórzy z ociemniałych pracują na swe utrzymanie — jeden, o którym wiemy, jest werkmistrzem, inny portjerem itd. Niestety, nie wszystkich można zatrudnić; ociemniali na wojnie otrzymują stałe renty, ale cywilni niewidomi są w gorszem położeniu, bo chociaż państwo nasze udziela im zapomóg, to jednak nie są one wystarczające i biedacy ci znajdują się w ciężkiem nieraz położeniu.

Aby wspólnemi siłami dążyć do poprawy swej doli, niewidomi cywilni związali się przed 10 laty w jedno towarzystwo, które właśnie w ubiegły wtorek **obchodziło swój dziesięcioletni jubileusz.**

Piękną tę uroczystość rozpoczęto wysłuchaniem Mszy św., odprawionej przez **ks. prof. Balcerka** w kaplicy Schroniska dla niewidomych, poczem odbyła się w auli Wojewódzkiego Zakładu dla Niewidomych

UROCZYSTA AKADEMJA.

W akademji wzięło udział około 100 niewidomych wraz z rodzinami. Zagaił ją długoletni i ceniony prezes towarzystwa p. **Winnicki,** witając przedstawiciela starostwa p. wicestarostę **Czubińskiego, ks. prof. Balcerka,** jako przedstawiciela magistratu dyrektora wojewódzkiego Zakładu dla Niewidomych p. radcę **Mencla,** prezesa Tow. Ociemniałego Żołnierza p. inż. **Perzyńskiego,** przedstawiciela Kolegjum Nauczycielskiego dla niewidomych p. **Roesnera,** przedstawiciela Tow. Opieki nad Niewidomymi p. **Konwińskiego,** przedstawicieli prasy oraz wszystkich obecnych miejscowych i zamiejscowych członków.

Następnie p. prezes **Winnicki** wygłosił piękny i wielce interesujący referat, na temat niedoli ociemniałych, podnosząc przytem starania państwa polskiego, jak i instytucji samorządowych nad złagodzeniem ciężkiego położenia niewidomych cywilnych. Piękny swój referat zakończył okrzykiem na cześć Najjaśniejszej Rzeczypospolitej, Jej Prezydenta prof. Ignacego Mościckiego i pierwszego marszałka Polski — Józefa Piłsudskiego.

Na resztę programu złożyły się popisy muzyczne, skrzypcowe z akompanjamentem fortepianu i chór męski niewidomych. Tak śpiewy, jak popisy muzyczne wypadły doskonale, niewidomi wykonawcy w podziw wprowadzili słuchaczy swą sprawnością i wyrobieniem (grali i śpiewali z pamięci). To też zupełnie zasłużone oklaski zbierali pp.: Chlebuś, Loewe, Nowinka i Mitura, zwłaszcza ten ostatni, który bardzo ładnie odegrał na skrzypcach arję z „Trubadura" **lewą ręką.**

Nastąpiło składanie życzeń. Pierwszy przemawiał p. radca **Mencel**, który serdecznie powitał swych byłych wychowanków, zapewniając, że los niewidomych będzie zawsze jedną z największych jego trosk.

Z kolei przemówił w gorących słowach kierownik Schroniska p. **Konwiński**. Rozczulającem było przemówienie prezesa Tow. Ociemn. Żołnierza p. inż. **Perzyńskiego,** który będąc niewidomym, najlepiej odczuwa potrzeby swych niewidomych braci. Podkreśliwszy zabiegi i starania prezesa towarzystwa p. Winnickiego (niewidomego) oświadczył ku wielkiej radości członków, że Naczelny Związek Ociemniałego Żołnierza, zdobywszy już dla swych członków pomoc władz państwowych, zajął się obecnie losem cywilnych niewidomych, których **pragnie zcentralizować, aby w przyszłości i dla nich uzyskać pomoc rządową.**

Piękną tę akademję zakończono wspólnem odśpiewaniem hymnu „Boże, coś Polskę".

Dodać należy, że jubilaci otrzymali mnóstwo depesz gratulacyjnych od pokrewnych towarzystw z różnych stron Polski.

Wysłano telegramy hołdownicze do Pana Prezydenta Rzeczypospolitej prof. dra Ignacego Mościckiego, do pierwszego marszałka Polski Józefa Piłsudskiego oraz do pp. wojewodów poznańskiego i pomorskiego.

Festyn ludowy

na rzecz budowy Domu Katolickiego przy parafji Św. Trójcy.

Takiego wielkiego festynu powszechnego, jaki szykuje ruchliwy Komitet budowy Domu Katolickiego parafji św. Trójcy w drugie święto Zielonych Świątek w ogrodzie Patzera, jeszcze nie było w Bydgoszczy. Poszczególne towarzystwa z wielkiem zapałem przygotowują zlecone im imprezy i starają się wzajemnie prześcigać we wynajdywaniu niespodzianek. Nad całością czuwa Komitet. Na ostatniem posiedzeniu swojem z dnia 18. bm. Komitet ustalił już dokładny program festynu ludowego. Program jest bardzo oryginalny i nadzwyczaj urozmaicony. Niezwykle zainteresowanie budzi uroczysty wjazd króla festynu i jego powitanie. Komitet zaprosił także egzotyczne postacie jak Gandhiego oraz Pata i Patachona. Przewidziane są tańce narodowe i rytmiczne, które wykonają Młode Polki, popisy sportowe, jazda na motocyklu, jazda na konikach, osiołkach i wózkach, wyścigi rowerzystów, dzieci w workach, psów i licytacja amerykańska itd. itd. Zaostrzone na świeżem powietrzu apetyty zaspokoją w całej pełni trzy olbrzymie bufety: bufet słodki, (pp. Wincentek), bufet zimny (pp. z „Jutrzenki"), bufet ciepły (pań z Żywego Różańca Matek). Przygrywać będą dwie orkiestry, a mianowicie: doborowa orkiestra Tow. Powstańców i Wojaków „Macierz" i znana sekcja mandolinistów przy Ch. Z. Mł. P. „Odrodzenie". Sprzedaż „kwiatka" wzięła na siebie sekcja robótek ręcznych. Nic więc dziwnego, że festyn ludowy w drugie święto Zielonych Świątek budzi olbrzymie zaciekawienie i przyciągać będzie jak magnes nietylko naszą parafję, ale obywatelstwo miasta naszego do ogrodu Patzera, tembardziej że cały zysk przeznaczony jest na budowę Domu Katolickiego parafji św. Trójcy.

Zatem w drugie święto Zielonych Świątek wszyscy jak jeden mąż na wielki festyn ludowy do ogrodu Patzera.

HUMOR I SATYRA

PECHOWY TATA.



— Dziwna rzecz, zawsze nam musisz psuć zabawę. Ubiegłej niedzieli wpadłeś do stawu, dziś pozwoliłeś się ukąsić przez osę.

NOBLIWA.

— Tak, więc pokój wynajmuję — mówi artysta. Podoba mi się — a pozatem widzę, że jest pani bardzo nobliwą damą...

— Owszem — uśmiecha się gospodyni — ale tylko tak długo, dopóki czynsz będzie punktualnie opłacany.

* * *

— Proszę panią — mówi urzędnik stanu cywilnego — nam trzeba nazwisk wszystkich poprzednich jej mężów!

— Litości — woła małżonek in spe — przecież czeka na nas taksa!

* * *

Franuś jest chory. Przywołano lekarza.

— Tak — mówi mamusia — teraz pokaż wujkowi doktorowi język.

— Tak ty wyglądasz! — mruczy Franuś — poto, żeby mi dał po łapach?!

* * *

Sędzia powołuje obrońcę do porządku, gdyż w swem przemówieniu obraził sąd.

— Ja bynajmniej nie wypowiedziałem tutaj żadnych wyrażeń lekceważenia — odpowiada obrońca, przeciwnie, dołożyłem starań, by swe uczucia jak najstaranniej ukryć!

* * *

Żebrak życząc „Wesołych Świąt" prosi o jakąkowiek zapomogę.

— Pieniędzy nie mam, ale mogłabym wam dać stare spodnie męża, tylko trzeba je wyprać i pocerować.

— To nic nie szkodzi, usiądę tymczasem na schodach i poczekam.

CZŁOWIEK INTERESU.

Szef (do urzędnika): — Panie M., syn naszego klienta żeni się, niech mu pan wyśle depeszę z najserdeczniejszemi życzeniami i niech pan wpisze tę depeszę na jego konto.

NIEBEZPIECZNY EKSPERYMENT.



— Kto to idzie?
— Mój narzeczony...
— To ja wolę pójść.
— Nie, zostań, ja chcę, żeby był zazdrosny.



U golibrody.

— Pan sze pita o sytuacji politycznу? Kiepski. Bardzo kiepski. Dawni my grali na pierwsze skrzypce w Europy. A dziś? Hitler, Hitler, i gdzie pan weźmie gazety w ręki, wszędzie jest Hitler. My zeszli całkiem na drugiego planu. Ja nigdy nie był miszlał, co my nie wyczymamy z Hitlerem konkurencji.

Pan chce wiedzieć co i o sytuacji gospodarczy? Dobry. Bardzo dobry. Jak ja przeczytał te **masa rezolucji z warszawski** konferencji, to ja zaraz powiedział: szwit! juczenki! narodzenie nowy epoki!

Niech pan sze zastanowi, że nad pognębieniem kryzysu medytowało w Warszawy pareset głowy. A że każdy miał innego pomysłu na nasze choroby, więc jeden z nich może łatwo być tym skutecznym szrodkiem do gospodarcze odrodzenie. Bo oni wymiszlali cały apteki, i my powinni teraz tylko czerpliwie połykać pigułki za pigułkiem i miksturу za miksturem aż do skutku.

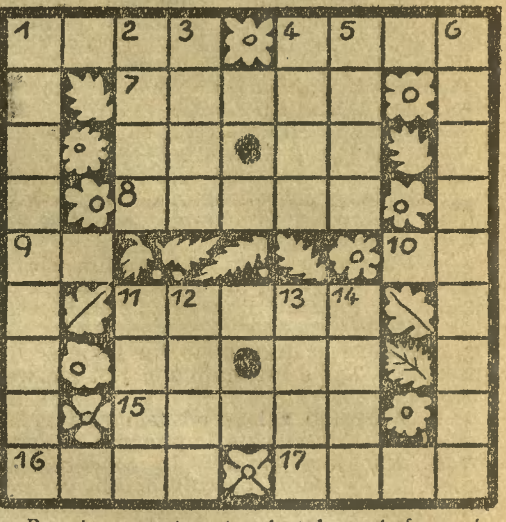
Co pan pisał w ostatni z kroniki, że amerykański minister skarbu Mellon zrobił szwindlu na 20 miljony dolary, kiedy on to zrobił na 120 miljony. Czemu pan jemu wyrządza krzywdy i kompromituje go z takim małym sumem? To zupełnie jakby pan napisał o Ruszczewskim, że potachlował na sto tyszęcy a nie na cztery miljony. My potem wyglądamy za granicem jak te dżady, u których nima nawet co ukraść.

Pan redaktor wi, że ja sze podał o zmiany nazwiska? Bo choć Jojne Katzendreck jest bardzo ładny familji, ale ja sze boje i u nas hitlerowskiego kursu i dlatego wole mieć katolicki firmy. Ja sze podał na Józef Sanacyjnikower. Jemu wprawdzie jeszcze czuć na cebuli, ale w każdym razie to jest echt prorządowy **nazwy.**

— **Dyrekcja Miejskiej Szkoły Handlowej** zawiadamia, iż egzaminy wstępne dla klasy I-ej dla uczniów i uczenic odbędą się w piątek 16 czerwca o godz. 8 rano.

SZARADY ZAGADKI

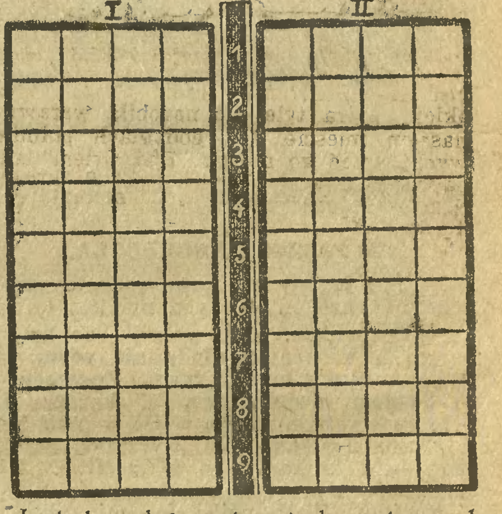
KRZYŻÓWKA. Nr. 153.



Poziomo: 1. gatunek żelaza, 4. formacja wojskowa, 7. imię (anioła), 8. muzułmańska księga święta, 9. spółgłoska grecka, 10. przyimek, 11. zbójeckie narzędzie, 15. szata liturgiczna, 16. puszysty ogon, kutas, 17. jeden i drugi.

Pionowo: 1. ptaszek (śpiewak), 2. trunek, 3. pora roku, 4. woda w stanie lotnym, 5. żołnierz (konny), 6. rzemieślnik, 11. okres przed wielkanocą, 12. ważne papiery (sądowe), 13. figura geometryczna, 14. narodowość (semita).

LUSTERKO. Nr. 154.

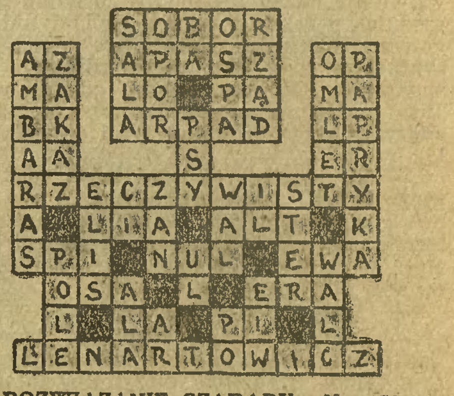


Lusterko polega na tem, że lewa strona odpowiada prawej; a zatem należy niżej podane litery rozmieścić tak, aby wyrazy w rzędach poziomych z lewej strony dały się czytać wspak ze strony prawej. Ponadto pierwszy i ósmy rząd pionowy utworzą ten sam wyraz.

Znaczenie wyrazów w rzędach poz.: 1. mityczny książę, 2. brat Mojżesza, 3. sprzedaż towarów, 4. trunek, 5. zwierzęta wodne, 6. bożek rzymski, 7. opał, 8. ślad, 9. rodzaj gobelinu; — wspak: 1. część ciała, 2. otwór, 3. stara rzecz, 4. następstwo winy, 5. mityczny lotnik, 6. starożytne miasto, 7. ruch fizyczny, 8. przystań wodna, 9. żona patrjarchy.

(18 a 2 g 2 i 12 k 2 m 2 n 8 o 2 p 16 r 4 s 4 t).

ROZWIĄZASIE KRZYŻÓWKI. Nr. 149.



ROZWIĄZANIE SZARADY. Nr. 150.

Miech — mech.

TRAFNE ROZWIĄZANIA NADESŁALI:

Miejscowi: E. Fryderówna, M. Szulc.

Zamiejscowi: F. Fryderyk - Gdynia, Ł. Grzegorz - Osowagóra, A. Byczkowski - Pelplin, H. Łysakówna - Osowagóra, K. Borkowski - Gdynia, M. Felber - Grudziądz, H. Harbutówna - Grudziądz, T. Wieczorkiewicz - Grudziądz, R. Nowogórski - Wtelno.

NAGRODY W DRODZE LOSOWANIA OTRZYMALI:

1. **Eugenja Fryderówna - Bydgoszcz.**
2. **Mieczysław Szulc - Bydgoszcz.**
3. **R. Nowogórski - Wtelno.**

Nowa niespodzianka.

Bezpłatne bilety do Cyrku Staniewskich

dla Czytelników „Dziennika Bydgoskiego“.

Wydawnictwo nasze w porozumieniu z Dyrekcją Cyrku Staniewskich organizuje dziś w sobotę i jutro w niedzielę 3 przedstawienia specjalnie dla naszych Czytelników.

Czytelnikom naszym przysługuje w te dni szczególny przywilej: każdy, kto przy nabywaniu w kasie cyrkowej biletu przedstawi kupon wycięty z „Dziennika Bydgoskiego“ otrzyma drugi, tej samej kategorji bilet **zupełnie za darmo.** Kupony nasze ważne są na przedstawienia wieczorne, oraz w niedzielę na przedstawienie popołudniowe, przyczem nadmieniamy, że na przedstawienie popołudniowe dawany będzie pełen program wieczorny. Nie potrzebujemy nadmienić, że wszystkie trzy przedstawienia specjalnie dla naszych Czytelników: dzisiejsze, jutro po południu i wieczorne posiadać będą program najbogatszy, złożony z wszystkich atrakcyj, jakiemi rozporządza wspaniały Cyrk Staniewskich.

Obecny program obejmuje 20 sensacyj atrakcyjnych, na czele atrakcja światowa z 120 krokodylami na arenie Cyrku, śmiertelna walka podwodna z temi potworami. A zatem pamiętajcie nasi Szan. Czytelnicy, dziś wieczorem i jutro w niedzielę 2 przedstawienia, na które ważne są kupony poniżej zamieszczone. — Olbrzymie namioty cyrku znajdują się przy ul. Król. Jadwigi.

Kupon „Dziennika Bydgoskiego“
do
CYRKU STANIEWSKICH
(ul. Król. Jadwigi)
Kupon niniejszy upoważnia każdego **Czytelnika „Dziennika Bydgoskiego“** przy kupnie biletu
do otrzymania drugiego biletu **za darmo**
Kupon ważny w dniu **27 maja 1933 r. godz. 8,30 wiecz.**
Wyciąć i oddać w kasie Cyrku.

Kupon „Dziennika Bydgoskiego“
do
CYRKU STANIEWSKICH
(ul. Król. Jadwigi)
Kupon niniejszy upoważnia każdego **Czytelnika „Dziennika Bydgoskiego“** przy kupnie biletu
do otrzymania drugiego biletu **za darmo**
Kupon ważny w dniu **28 maja 1933 r. godz. 4,15 popoł. wzgl. 8,30 wiecz.**
Wyciąć i oddać w kasie Cyrku.

— **Egzaminy dla eksternistów** z zakresu 3 klas szkoły handlowej odbędą się w czasie od 12 do 14 czerwca włącznie. Dalsze zgłoszenia uczniów i uczenic na rok szkolny 1933-34 przyjmuje kancelarja szkoły codziennie w godzinach urzędowych.

Zwołanie pomorskiego sejmiku wojewódzkiego.

Wojewoda pomorski Kirtiklis zwołał pomorski sejmik wojewódzki na dzień 30 maja br. do Torunia.

Z meetingu lotniczego w Warszawie.



PREZYDENT RZECZYPOSPOLITEJ W SWEJ LOŻY
w otoczeniu członków rządu na międzynarodowym meetingu lotniczym w Warszawie. Tuż obok tłum widzów, który wynosił ponad 70.000 osób.



GRUPA SPADOCHRONIARZY ZAGRANICZNYCH,
którzy swemi nadzwyczaj efektownemi ewolucjami zdobyli sobie poklask i szczery podziw publiczności.

Za kulisami „Szopki Bydgoskiej“.

Migawkowy wywiad z autorem red. Leonem Sobocińskim.

Dziennikarz interview'uje dziennikarza. Z ciekawości i konieczności, skoro interlokutorem jest właśnie ceniony dziennikarz red. Leon Sobociński, autor „Szopki Bydgoskiej“, która tyle już narobiła wrzawy w naszem mieście. W godzinach południowych zastać go można „Pod Orłem“ gdzie odpoczywa przy stoliku kawiarnianym. Przeprowadzamy z nim wywiad, chcąc Czytelników naszych wtajemniczyć w całą akcję szopkową.

— Jak się przedstawia sytuacja na „froncie szopkowym“? — pytamy autora.

— Narazie frontu jeszcze niema, bo praca wre na tyłach: w pracowni rzeźbiarskiej, malarskiej, w zakładzie krawieckim, no i na próbach. Gdy wszystko będzie skoncentrowane nastąpi generalna ofenzywa na froncie satyry i humoru.

— Ile kukieł wystąpi w tej Szopce?

— **Blisko czterdzieści**, ale i tak uprzytamniam sobie należycie, że to zaledwie niewielki odcinek karykatury życia społeczno-towarzyskiego Bydgoszczy.

— Czy mógłby Pan nam zdradzić niektórych bohaterów Szopki?

— O, nie, żadnego z nich nie zdradzę, wszystkich umiłowałem, chociaż może nie wszystkie postacie mi się udały. Nieprzełamaną trudnością jest ten szczegół, że na terenie Bydgoszczy jestem stosunkowo człowiekiem świeżym i w wielu wypadkach musiałem się kierować intuicją, zasięgać informacyj z drugiej ręki. Ale skoro pan kolega już taki ciekaw, to ujawnę niektóre persony, występujące w tej Szopce, a więc: poza oczywiście rezydentem m. Bydgoszczy, poza generałem Thobe, wystąpią: konsul Rolpieski, radczyni Teściowa, poseł Abel Lemandatowski, rajca Podolski, redaktor von Mański, kustosz Pełza, Gryzmała-Siedlecki, pokojówka-garnkotłuk Stasia z „Dziennika Bydgoskiego“, kpt. Bulwieć, okularnik Jan Icki i wielu, wielu innych wybranych.

— Czy to pierwszy występ Pański w tej dziedzinie twórczości?

— W Bydgoszczy pierwszy. Wystawiałem natomiast kilka szopek w Poznaniu, z których jedna była transmitowana przez radjo, ale to wszystko nie daje mi pewności i odczuwam — mówiąc szczerze — taką samą tremę, jakbym miał mieć dziewiczą prapremjerę.

— A teraz pytanie ostatnie: dlaczego Szopka ta ukazuje się tak późno?

— Potrącił pan kolega o pytanie, na które mam odpowiedź, że ja już byłem gotów z Szopką w karnawale. Zakulisowe rozmowy, tarcia, opinje, wpływy, pertraktacje co do stanowienia niektórych kwestyj utrudniały a zarazem przewlekały wystawienie całej imprezy. Wreszcie Grupa Plastyków zerwała z tradycją parafjańskiego kultu wielkości i powiedziała sobie słusznie, że prawdziwa wielkość hartuje się właśnie w ogniu satyry, czyli inaczej: „Pokaż mi swą karykaturę a powiem ci, jak wielkim jesteś!“ Za to z tego miejsca Grupie Artystów mogę wyrazić swe pełne uznanie zmieszane z uczuciem wdzięczności, jeśli rzecz jasna to uznanie na coś im się przyda.

Życzeniem wielkiego powodzenia tej imprezie, zakończyliśmy nasz wywiad z sympatycznym autorem. **All.**

— **Gimnazjum Żeńskie T. N. S. W.** przyjmuje zgłoszenia do egzaminów wstępnych do III kl. gimnazjalnej (I nowego typu). Dziewczęta kończące w czerwcu br. 6 kl. szkoły powszechnej lub przygotowane prywatnie mogą się zgłosić do dn. 12 czerwca w kancelarji Gimnazjum Żeńskiego ul. Kujawska 4, tel. 17-29.

— **Ostre strzelanie.** Dnia 29 i 31 bm. przeprowadzać będzie 61 p. p. ostre strzelanie na strzelnicy bojowej 15 dyw. piech. w Jachcicach. Wszelkie drogi w tym kierunku strzeżone będą przez wartowników 61 p. p. Wlkp.

— **Sprostowanie.** W dniu 5 maja r. b. w Chełmnie odebrał sobie życie właściciel domu 63-letni **Tomasz Pruszczyński,** a nie jak mylnie podaliśmy w numerze 82 „Dziennika Bydgoskiego“ Ruszczyński.

Uwaga, radjoamatorzy!

Klub Krótkofalowców w Bydgoszczy.

Podajemy do wiadomości czytelników, że w naszem mieście istnieje od niedawna **Bydgoski Klub Krótkofalowców,** skupiający w swem gronie mniej lub więcej zaawansowanych radjoamatorów. Krótkofalarstwo, będąc zarazem tanią, godziwą, a przytem nowoczesną i emocjonującą rozrywką, oddaje duże usługi państwowości, jest ono znakomitym środkiem narodowej i państwowej propagandy o nieograniczonym zasięgu. Dając urok bezpośredniego kontaktu amatorów całego świata, krótkofalarstwo pracuje dla idei pokoju i zbliżania narodów, niemniej skutecznie od międzynarodowych umów i traktatów, posiada ono przeto całkowite poparcie i opiekę u naszych władz.

Celem B. K. K. jest krzewienie krotkofalarstwa w kraju, regularna praca na tem polu oraz współpraca z władzami państwowemi i zagranicą. Co kilka dni odbywają się zebrania towarzyskie B. K. K. celem wymiany myśli, spostrzeżeń i wyników. Zarząd klubu zwraca się tą drogą do uświadomionych jednostek, pragnących nieco czasu poświęcić tej zajmującej, a pożytecznej pracy, z propozycją powiększenia szeregu polskich krótkofalowców.

Wszelkich informacyj udziela wydział propagandy — tel. 730 i 1124.

Z TEATRU MIEJSKIEGO.

„Wieczór Wł. Waltera“.

Naprzekór tegorocznej majowej aurze był to wieczór całkiem pogodny — przynajmniej dla publiczności. Bo, że kasa w pełni nie dopisała, to jest zachmurzeniem przykrem dla wykonawców. Galerję niewątpliwie odciągnął cyrk.

Program wytyczony w trzech kierunkach: taniec, śpiew z dziedziny liryki erotycznej i humoru, tudzież sam humor wraz z satyrą, szczodrze sypany przez p. Waltera i p. Bukojemską i to przeważnie w monologach. P. Walter nie ubiegał się za krzykliwemi wymysłami i „trickami“ rozśmieszającej muzy, artystyczno-komiczne wykonanie oparł — prawie w każdym numerze — na efektach powszednich, ale zato zaprodukował swoje kawały bardzo sympatycznie, lekko i z nadzwyczajną swobodą. Typki z bruku warszawskiego i gwara proletarjatu ulicznego — kapitalne; dwuznaczniki pikantne i dość częste, rzadziej wyskok satyryczny w stronę wielkich tego świata.

Tematem p. Bukojemskiej była kobieta z pretensjami do płci męskiej, pseudonaiwność (Bal w politechnice), parodja panienki w żołnierskim mundurze — także naiwnej — i znowuż śmieszna figura z bruku. Wykonanie przeplatane urywkami melodji i wdzięcznego, czasem frywolnego tańca spotkało się na widowni z miłem przyjęciem.

P. Klimaszewski — zdawałoby się, że nie tak dawno bawił nas w operetkach; — a tu już siedm latek śmignęło. Wyrobił się przez ten czas bardzo; śpiewał gładko, tańczył lekko.

Popisy taneczne p. Relskiej i p. Ostrowskiego pomysłowe i efektowne. **K.**

Podziękowanie.

Konferencja św. Wincentego a Paulo przy parafji księży Misjonarzy składa szczere podziękowanie wszystkim za bezinteresowne przyczynienie się do uświetnienia uroczystości jubileuszowych 21 bm., a szczególnie Magistratowi za upiększenie auli, Tow. śpiewu „Echo“ i Miejskiemu Konserwatorjum oraz p. prof. Beihmanowi. Nadto poszczególnym firmom, w szczególności p. Balcerowi za udzielenie nakrycia na 120 osób, Mleczarni Centralnej za 20 litrów mleka, p. Żurawskiemu, p. Kencerowi, zakładom przemysłowym „Zap“, a także miejscowej prasie za bezinteresowną reklamę — „Bóg zapłać“.

Niedzielne akademje S. M. P.

SMP. „Promyk“ — akademja o godz. 7,30 w Domu Katolickim na Wilczaku. SMP. „Przedświt“ — o 7-ej w Domu Katolickim przy Farze. SMP. „Zorza“ — o 7,30 w sali p. Mellera. SMP. „Gwiazda“ — o 7-ej w Domu Katolickim na Szwederowie. SMP. „Wiosna“ — o 6-ej u p. Glapy na Czyżkówku. SMP. „Szarotka“ — o 4-ej w sali pod kościołem u Ks. Misjonarzy.

Statkiem dancing-bridge do Ciechocinka.

Związek Bankowców organizuje w niedzielę, dnia 11 czerwca br. dla swych członków i gości wycieczkę luksusowym parostatkiem „Vistuli“ do Ciechocinka. Wyjazd przewidziany jest z Bydgoszczy o godz. 5-ej rano parostatkiem do Brdyujścia, gdzie oczekiwać będzie uczestników luksusowo urządzony, wielki statek „Vistuli“.

Przy muzyce, tańcu, wspólnej zabawie, przy „preferiu“ lub „bridgu“ popłyną wycieczkowicze korytem uroczej Wisły, zabierając po drodze kolegów bankowców Torunia, do sławnego już dziś Ciechocinka, aby tam zwiedzić i skorzystać z bansenu, jego urządzeń, parku itd. Powrót przewidziany jest z Ciechocinka o godz. 20-ej. Na statku wszelkie wygody, kabiny, światło elektryczne, bufet, własna orkiestra.

Koszty przejazdu wynoszą w obie strony zł 5,— od osoby. Goście i sympatycy, którzy pragną wziąć udział w tej wycieczce, zechcą się zgłosić najdalej do 6 czerwca br. w Banku Związku Spółek Zarobkowych lub w Komunalnej Kasie Oszczędności miasta Bydgoszczy.

———::———

— **Radośna szkoła 6-klasowa przyg. koed. Marji Régamey,** zatw. przez Kuratorjum Okręgu Szkolnego, Cieszkowskiego 3, z językiem wykładowym polskim oraz francuski i miemiecki, otwiera nowy rok szkolny z kompletną reorganizacją na wzór szkół warszawskich i zagranicznych. W wyższych klasach wykłady prof. gim. przygotowujących do gimnazjum nowego typu (III. kl gimn.). Szkoła będzie się zajmować nietylko nauczaniem, lecz i rozwojem intelektualnym i fizycznym dziecka. Wskutek tego na żądanie rodziców szkoła będzie otwarta poza godzinami lekcyjnemi z specjalnym personelem mówiącym po francusku podczas pogadanek, gier i zabaw, spacerów, wycieczek i t. d. **Konwersacja francuska we wszystkich klasach.** Wielki ogród, opieka lekarska zapewniona, gimnastyka w sali gimnastycznej. Podczas wakacyj właścicielka urządza **kolonje letnie dla dzieci** pod opieką personelu nauczycielskiego z pomocą bon francuskich. Liczba dzieci ściśle ograniczona. Informacje i zapisy codzień od godz. 13—14 i od godz. 17—18. Ceny od 10 zł miesięcznie. (9543

— **Nabożeństwo dla głuchoniemych.** W jutrzejszą niedzielę odprawi się nabożeństwo z kazaniem dla głuchoniemych o godz. 11 w kaplicy św. Florjana. Wieczorem zebranie plenarne towarzystwa i klubu sportowego głuchoniemych w lokalu zebrań przy ul. Jana Kazimierza.

— **Dzieci od 6-ego roku życia** przyjmuje Szkoła Przygotowawcza T. N. S. W. ul. Paderewskiego 2. Szkoła przygotowuje gruntownie do 3-ej kl. gimnazjalnej, w klasach wyższych uczą profesorowie gimnazjalni. Ilość dzieci w klasie ściśle ograniczona. Wpisy przyjmuje kancelarja codziennie od 10—1, ul. Paderewskiego 2.

Marszałek Wojciech Trąmpczyński oskarża red. Szczepkowskiego.

Poznań, 27. 5. (tel. wł.) W ub. środę toczył się w tutejszym sądzie okręgowym sensacyjny proces z oskarżenia prywatnego **marsz. Trąmpczyńskiego** przeciwko b. naczelnemu redaktorowi „Kurjera Poznańskiego“ a obecnemu nacz. red. „Gazety Bydgoskiej“ p. Szczepkowskiemu.

Przebieg tej ciekawej sprawy, która oparła się aż o forum sądowe, jest następujący: na posiedzeniu komisji budżetowej Sejmu w ub. roku wspomniał marsz. Trąmpczyński, że koncesyj na wyrąb lasu udziela rząd wzamian za zapłacenie większych kwot na cele prorządowe. Jako przykład zacytował p. marszałek sprawę p. Draheima, przyczem wskazał osobę red. Szczepkowskiego, jak tego, który pobrał sumę 60 tys. zł na rzecz jednego z ministrów polskich, uzyskując za to koncesję na wyrąb lasu. Za owe 60 tys. zł miano założyć w Poznaniu pisemko „sanacyjne“.

Z powodu oświadczenia, opublikowanego w tej sprawie w „sanacyjnym“ „Dzienniku Poznańskim“ wystąpił marszałek Trąmpczyński na drogę sądową, gdzie chce przeprowadzić dowód prawdy na zarzuty przez niego podniesione.

Z powodu niestawiennictwa red. Szczepkowskiego, sąd postanowił rozprawę przerwać. Na następną rozprawę sąd zarządził przymusowe doprowadzenie red. Szczepkowskiego.

(Tyle nasz korespondent poznański. Od siebie dodamy, w imię bezstronności, że p. Szczepkowski opublikował w dniu wczorajszym oświadczenie, że zarzutem p. marsz. Trąmpczyńskiego czuł się dotknięty i wytoczył p. marszałkowi Trąmpczyńskiemu proces. — Red. „Dz. Bydg.“)

Tragiczna śmierć od kuli rewolwerowej.

Toruń, 26. 5. (tel. wł.) Zginął tragiczną śmiercią od wystrzału z rewolweru w mieszkaniu własnem porucznik baonu saperów **Tadeusz Popławski.**

Drugi wypadek wydarzył się w tym samym baonie w kilkanaście godzin później. Zastrzelił się saper kompanji szkolnej Józef Lisiecki.

Jakkolwiek dotychczasowe śledztwo nie ustaliło powodów śmierci ani w pierwszym ani w drugim wypadku, nasuwa się mimowolne przypuszczenie, czy nie zachodzi tu samobójstwo i czy oba te wypadki nie stoją w ścisłej łączności.

Komunikat Polskiego Touring Klubu w Bydgoszczy

Na wystawę do Chicago uczestnicy pojadą okrętem francuskim „Paris“, zapewniającym największy komfort i szybki przejazd. Cena przejazdu z utrzymaniem w czasie jazdy i w Ameryce wraz z napiwkami itd. **została obniżona na 2565 zł.** Zgłoszenia do 28 maja br.

W przygotowaniu są wycieczki kolejowe na Targi Katowickie i na Boże Ciało do Łowicza.

Zgłoszenia przyjmuje i informacje udziela sekretarjat P. T. K. w Bydgoszczy, Gdańska 39, (tel. 1244).

Fotografje z biegu „Dziennika Bydgoskiego“ wystawione są w oknie „Dziennika Bydgoskiego“ przy ul. Dworcowej 5, na co zwracamy specjalną uwagę. —

— **Otwarcie cukierni „Italia“.** Dziś, w sobotę, 27 maja o godz. 4-tej po południu nastąpi otwarcie pierwszorzędnej cukierni i kawiarni pod firmą „Italja“ przy ul. Gdańskiej 22. Lokal bardzo obszerny został gruntownie odremontowany i gustownie urządzony, robi nader sympatyczne wrażenie. Kierownictwo tejże cukierni spoczywa w rękach wytrawnego i rutynowanego fachowca, długoletniego pracownika największych pierwszorzędnych firm jak „Lardeli“ w Warszawie i innych miast. Zas specjalnie zaangażowanemu cukiernikowi, jednej z najlepszych sił, powierzono wypiek wyborowych i pierwszorzędnych ciastek. Zresztą jak nas gospodarz zapewnia, największą reklamą będzie towar i świeżo parzona kawa. W każdym razie całość lokalu i kierownictwo daje rzeczywiście rękojmię, że sfery towarzyskie będą mogły wolne chwile w tymże lokalu mile spędzić. Nowemu gospodarzowi, który nie zawahał się podjąć tych trudów w tak ciężkich czasach, zresztą już w zaprowadzonym lokalu, o którym jednakże powinniśmy jako Polacy o polskiej placówce pamiętać, życzymy „Szczęść Boże“.

Kronika żałobna.

Śp. Bolesława Białkowska.

Dnia 13 maja pożegnała ten ziemski padoł płaczu jedna z najzasłużeńszych Polek doby obecnej, śp. Bolesława Barbara Białkowska, córka zmarłych Franciszki z Podlewskich i Leopolda, oficera wojsk polskich z 1831 r.

Śp. Bolesława urodziła się w Bydgoszczy dnia 4 grudnia 1857 r. Od najmłodszych lat, zdradzając niezwykłe zdolności do nauki i muzyki, oddaną została już bardzo wcześnie do szkoły. Kształciła się najpierw u Urszulanek w Poznaniu, następnie we Wrocławiu i wreszcie w Marsylji; wszędzie pod troskliwą opieką sióstr zakonnych. Spędziwszy najpiękniejszy okres swego życia w tak zbożnem środowisku, wyszła z niego wyposażoną nietylko w rozum i wiedzę, ale przedewszystkiem w wieniec cnót, jaki każdą polską dziewicę zdobić powinien.

W willi jej, w Łabiszynie, znajdowała się skarbnica jej utworów pisarskich. Tutaj każdy maluczki czy bogaty, dziecko czy dorosły, śmiało mógł uciekać się w swych potrzebach do ofiarnego serca drogiej nam Zmarłej, a Ona na zawołanie, nieraz późną nocą, ślęczała nad pracą dla swych ziomków. Jak z rogu obfitości bezpłatnie rozdzielała dokoła czy to wierszyki imieninowe, jubileuszowe, czy też monologi, dialogi lub komedyjki — wszystko na zawołanie i według życzenia tworząc.

Odziedziczywszy po rodzicach swych gorące umiłowanie Ojczyzny, pracowała dla niej bez wytchnienia i z wielkiem poświęceniem, a zawsze bezinteresownie i bez rozgłosu. W czasie niewoli gromadziła dokoła siebie dzieci i młodzież, uzupełniając ich wykształcenie nauką języka ojczystego. Oprócz tego ćwiczyła chóry, urządzała koncerty i przedstawienia, a wszystko na dobre cele i ku większej chwale Bożej. Nawet za lekcje, któremi miała wypełniony dzień cały, nie brała grosza wynagrodzenia. Idąc śladami swego ojca-zesłańca, umiała ponad swe siły poświęcać się dla dobra umiłowanej Polski.

I jakąż czarę szczęścia zgotowali Jej ziomkowie za licznie odbierane dobrodziejstwa?! Tę jedyne, że pozwolono Jej umrzeć w opuszczeniu i zapomnieniu...

Drogie szczątki złożono na cmentarzu parafjalnym w Łabiszynie, a cicha mogiła śp. Bolesławy tuli się do ulubionych przez nią bzów, które w tem miejscu jakoby tylko dla niej przyroda wypieściła. F. Z.

Kwiaty na ścianie.

W małym pokoju, w zacisznej ustroni,
Gdzie rankiem piszę swe wiersze codzienne,
Jest takie liche malowidło ścienne,
Które za deseń ma kwiaty piwonji.

Więc nim na papier rzucę pierwsze kreski,
Na malowidła muszę patrzeć wzory.
Widać, że partacz dobierał kolory,
Bo kwiat bronzowy jest a liść niebieski.

Więc czy to płynę w krainy marzeń,
Czy to otworzę wiedźmom smutku bramę,
Są zawsze szare i zawsze te same,
Jak trud codzienny albo dzień bez zdarzeń.

Lecz czasem, gdy radość zawita w mej [duszy,
I dzień mi zacznie się szczęsny i złoty,
Te kwiaty nagle budzą się z martwoty
Pod wpływem słońca, które złotem prószy.

Zrzucają z siebie brudnych farb pokrywę,
W które lakiernik je przystroił lichy,
I otwierają do słońca kielichy
I w mym pokoju pachną niby żywe.

Henryk Zbierzchowski.

Na ekranie tygodnia.

Z tematu na temat.

Mój dzisiejszy, niedzielny feljeton w „Dzienniku Bydgoskim“ nie będzie w ścisłem tego słowa znaczeniu nowalją wiosenną. Rozpisywałem się na tych łamach nie raz i nie dwa razy. Czym się spisywał dobrze, nie mnie o tem wyrokować. Pisywałem od wiersza, pisywałem na tych łamach od łokcia, na wagę, od metra, — nigdy nie pisywałem od niechcenia; zawsze z powinnym pietyzmem, powiem nawet kultem dla Szanownych Abonentów. Zrywam z tradycją odwoływania się do czytelników. Tylko abonent, tak zwany przedpłatnik pisma, jest tego pisma żywicielem, gdy czytelnik jest tylko spożywcą słowa drukowanego.

Na ten temat rozwinąłbym cały traktat, gdybym był wydawcą pisma. Ale ponieważ nie jestem wydawcą pisma, tylko zwykłym wyrobnikiem pióra, przeto muszę się obracać w ramach tematów, za które mi płacą. Nie chciałbym się wykoleić. A propos tego wykolejenia. Ministerstwo Kolei wprowadziło pociągi popularne pod wezwaniem: „Pociąg dancing-brydż“! Świetny, nadzwyczajny pomysł. Dawniej te nasze pociągi były tak puste, jak dziewicza mowa kandydata na posła do Sejmu. Były to raczej pociągi dancing-bryndza. Dziś są przepełnione, nabite, niczem eksposè ministra ogólnikowemi frazesami. Zważcie, mili Państwo, jak to dancing i brydż okazały się wspaniałą medycyną na dolegliwości kryzysowe naszej kolei. Dlaczego więc bydgoskie tramwaje miejskie, które podobno mają deficyt, nie wprowadzą takiej inowacji? Jakby to pięknie i praktycznie wyglądało, gdyby taki tramwaj, zdążający na Wilczak, nazwano: Tramwaj dancing-brydż? Frekwencja murowana. Niech się dyrekcja namyśli. Warto!

Tyle się pomstowało na te dancingi, a tymczasem kto wie, czy to nagminne zjawisko taneczne nie przyczyni się do uzdrowienia naszych stosunków gospodarczych. Górą pomysłowe polskie koleje! One idą z prądem chwili. Mogłoby także Ministestwo Skarbu pójść tym nowoczesnym, modern śladem i urządzić, dajmy na to w recepcyjnych ubikacjach urzędów skarbowych „Tydzień dancing-brydż“. Podatnicy sami znosiliby walutę i nie byłoby tyle narzekań na komorników. Co za sielanka podatkowa! Prawda? Płaciłoby się podatek zamiast w złotych lub w naturze wyłącznie za pośrednictwem dancingu i brydża, nie, jak dotąd, za pośrednictwem egzekutorów.

Kiedy już jestem przy temacie kolejowym, nie wypada mi pominąć milczkiem jednego napisu, który drażni moje oko. Na dworcu bydgoskim zetknąłem się z takim życzliwym i uprzedzającym napisem: „Baczność przed złodziejami!“ Jak to zaraz widać, że w naszych ministerstwach brak ścisłej współpracy. Dziwno mi, że dotychczas nie interwenjowało Ministerstwo Spraw Wojskowych. Jak to „baczność przed złodziejami?“ Przecież „baczność“ łączy się z wojskowym zwyczajem oddawania przez szarżę niższą szarży wyższej powinnych honorów. A tu się czyta takie herezje. Panie generale Thommée, prosimy o interwencję, gdyż to obraża nasze poczucie dyscypliny wojskowej.

A teraz przeskakuję do innego tematu. Feljetonista to taki linoskoczek pióra, co skacze z wiersza na wiersz, jak baletnica w cyrku z trapezu na trapez. Twardy to zawód, same go spotykają w życiu zawody. Wpadam w pesymizm, bo martwię się, iż brak mi lekkości stylu naszego księcia poetów Krasickiego lub choćby... Stasickiego! Napisałbym bydgoską Kollekturomonachomachję. Ale opowiem to swemi słowami. Przed ciągnieniem do I-szej Loterji Państwowej w Bydgoszczy między Kaftalem a Uśmiechem Fortuny trwała cały czas wojna podjazdowa na ulotki, gazetki, anonse. Bezpośrednim powodem tej wzajemnej walki konkurencyjnej — jak opowiadają wtajemniczeni — miało być to, że kierownik „Uśmiechu Fortuny“ podobno się wyraził o Kaftalu, że za taką konkurencję należałoby na Kaftala nałożyć.... Kaftal bezpieczeństwa. Zgniewało to firmę Kaftal, więc puściła na miasto ulotki w dziesiątkach tysięcy tej treści: „Główna wygrana 1 miljon złotych padła w najszczęśliwszej kolekturze Kaftala“ — poczem nastąpił taki przytyk pod adresem konkurencji: „Szukasz... Uśmiechu Fortuny — wstąp na chwilę do... Kaftala!“

Widowisko to się już zakończyło, bowiem zjechał do Bydgoszczy cyrk Staniewskich z krokodylami, szympansami, małpami. W cyrku będzie pełno, gdyż sprytny impresarjo ma rozplakatować afisze tej treści: „Rodacy, zwiedzajcie największą menażerję w Polsce. Hasłem dnia: swój do swego!“

Napewno w cyrku będzie ścisk, a w teatrze pusto. Chyba, że dyr. Stoma zechce Staniewskim zrobić konkurencję i zamiast „Fräulein Doktor“ da „Frau Orangutan“.

Konkurencja musi być matką wynalazków!

Leon Sobociński.

Beatyfikacja Siostry Miłosierdzia.

W przyszłą niedzielę dnia 28 maja rb. odbędą się w Rzymie uroczystości beatyfikacyjne, podczas których Ojciec św. Pius XI zaliczy między błogosławionyh Siostrę Katarzynę Labouré ze Zgromadzenia SS. Miłosierdzia Św. Wincentego a Paulo. Błog. Katarzyna Labourè pochodziła z Francji. Urodziła się w r. 1806, a umarła w r. 1876. W swojem pełnem poświęceń i ofiar życiu doznała wielu łask Bożych. Kilkakrotnie objawiła się jej Najśw. Marja Panna, zachęcając do rozszerzania Cudownego Medalika z podobizną Najśw. Marji Panny Niepokalanie Poczętej. Za pośrednictwem Błogosławionej wielu ludzi zostało cudownie uleczonych, a wielu odzyskało wiarę. W ostatnich dniach otwarto trumnę ze zwłokami Błogosławionej, jak tego wymaga proces beatyfikacyjny. Okazało się, że ciało błogosławionej nie uległo rozkładowi, mimo że blisko 60 lat spoczywało w grobie. Uroczystość rzymska jest równocześnie wielkiem świętem dla Zgromadzenia ŚS. Miłosierdzia, do którego błog. Katarzyna Labouré należała, — a także dla wszystkich tych, którzy mają nabożeństwo do Cudownego Medalika, noszonego n. p. przez Dzieci Marji. Nabożeństwa ku czci Błogosławionej odbędą się także w Bydgoszczy. Szczegóły ich podamy później.

Stan wody na Wiśle w dniu 27. 5. br.

Zawichost 1,02, Toruń 0, Płock 68, Warszawa 1,01, Fordon 74, Chełmno 69, Grudziądz 88, Korzeniewo 1,00, Piekło 30, Tczew 16, Einlage 2,26, Schievenhorst 2,46.

Wycieczka pociągiem „Gryf Pomorski".

Polskie Tow. Krajoznawcze (oddział Bydgoszcz) przy współudziale oddziałów w Toruniu i Inowrocławiu urządza wycieczkę specjalnym pociągiem **„Gryf Pomorski"** do Częstochowy, Katowic, Krakowa i Wieliczki — za 24 zł klasą trzecią. Kto nie zna tych pereł Polski niech jedzie z nami. Za te kilka złotych dadzą organizatorzy wszystko co ci uprzyjemni podróż i rozweseli „kryzysowe" oblicze.

W pociągu dancing, bridge i czytelnia pism. Nie zabraknie fryzjera i fotografa.

Wyjazd pociągu z Bydgoszczy dnia 3-go czerwca. Godzina odjazdu podana będzie dodatkowo w prasie. Bilety do nabycia: Bydgoszcz w „Orbisie" w Be-De-Te, cena zł 24,— — kl. III; Toruń w księgarniach: Wojciechowskiego, Rynek 5 i Pomorskiej, ul. Szeroka 26 — cena 24,— zł; Inowrocław w oddziale Pol. Tow. Kraj., ul. Solankowa nr. 13 — cena 22 zł.

Zamiejscowi korzystają ze zniżek 50% do miejsca zbiórki, t. j. w drodze powrotnej otrzymują przejazd bezpłatny z miejsca zbornego do miejsca zamieszkania. Ryczałt turystyczny, t. j. przejazd w obie strony z Bydgoszczy do Krakowa w wagonie III kl, nocleg w schronisku w Katowicach, obiady w Krakowie i Katowicach z trzech dań, zwiedzanie i napiwki — wynosi 40 zł.

Dziada Polikarpa śpiewanie.

Jak się zakończą — ciekaw jestem właśnie —
Te między narodami kałamaśnie?
W których się szuka nibyto pokoju
Z myślą o boju.
Gdy się mądralów zgromadzi za dużo,
To ich układy wyników nie wróżą.
Jeden drugiego pochwyci za słowo
I opór na nowo.
I naumyślnie prawią bałamutnie
Bo co im szkodzi przewlekać te kłótnie?
Chłopskim rozumem cały ów ambaras
Przeciąłbyś naraz:
— Albo chcesz zgody, powaśniony kumie,
To dajcie pyska! I już was rozumiem!
A jak na udry — to do garści splunę
I w gębę lunę...
Dyć chłopska bitka — to samo co wojna!
Strona, co po łbie weźmie — ta spokojna...
Zanim jej rany i bolączki zginą,
Lata upłyną.
Kto się zaś wstyda w taki chłopski sposób,
Ten się zdać musi na sąd godnych osób
I zastosować do ich wyższej woli,
Choć to i boli.
Jeno do tego też trza szczerych chęci!
Bo taki, co to w prawo w lewo kręci,
Z blagą się wyda i... po krótkiej przerwie
Znów w łeb oberwie.
Żeby zaś pokój mieć na lata mnogie,
Trzeba mieć w sercu przykazania błogie.
Zbędne ci będą w Lidze adwokaty,
Nie doznasz straty.
Lat dwa tysiące Pan Jezus to głosi
I przez swe sługi miłość bliźnich wnosi.
Że też ci w Lidze zrozumieć nie mogą
Tę prawdę błogą.
Póki bez Boga będą dyplomaty
Robić porządek i pisać traktaty,
Póty ni mowy o pokoju trwałym
Na świecie całym.

Piłka nożna.

Przypominamy o niedzielnym meczu w piłkę nożną pomiędzy Pe-Pe-Ge Grudziądz i Polonją na boisku K. S. Sparta za warsztatami kolejowemi. Spodziewamy się, że sympatyczna druż. Polonji zrehabilituje się w oczach swych sympatyków za poniesioną, aczkolwiek niesłuszną, porażkę. Początek zawodów o godz. 4 popoł. Ceny wstępu najniższe.

Prasa jest zwierciadłem życia kulturalnego i gospodarczego



Na obszarze Rzeczypospolitej wychodzi obecnie 105 dzienników w języku polskim, 26 dzienników żydowskich, 19 niemieckich, 3 ukraińskie i 1 rosyjski.

Wśród wszystkich wydawnictw polskich zajmuje „Dziennik Bydgoski" **piąte miejsce**, co do nakładu zaś

pierwsze miejsce w województwach zachodnich.

Dla naszych pań i... panów.

U progu stanęło lato...

Dotąd dawaliśmy w tej rubryce sprawy, interesujące wyłącznie panie, boć wątpić należy, czy którykolwiek z panów interesował się modami kobiecemi, kiedy i tak z natury rzeczy, tradycji i przyzwyczajenia musiał się w „odpowiedniej" chwili dowiadywać o najnowszym kapeluszu żony, za który należało... zapłacić. Dziś natomiast odbiegamy od utartego zwyczaju i naprzekór paniom przynosimy mody męskie; może i one poczują się do obowiązku...

Nadchodzące szybkim krokiem lato — przeczuwamy je już dziś — stwarza dla panów tyle możliwości i ułatwień, że **właściwie nie można wogóle mówić o jakiejkolwiek modzie sezonowej. Można nosić wszystko to, co jest wygodne,** obojętnie czy to będzie rankiem, po południu czy wieczorem. Spodnie flanelowe we wszystkich odcieniach od ciemnawego do jasnobiege można nosić do wszystkich możliwych marynarek jedno- czy dwurzędowych i również we wszystkich kolorach. Nie większe powodzenie — tak należy przypuszczać — będą miały jasne marynarki jednorzędowe o swobodnej talji. Charakter sportowy, tak chce moda, nosić będą dwurzędówki, ciemne o wsadzanych kieszeniach i głębokich rewersach.



Lewy rysunek pokazuje nam jasne, latowe ubranko na dwa guziki o wąskim rewersie i szeroko padających spodniach. Szczególnie wygodnie wsadzone są rękawy. Prawy rysunek przynosi ciemne, dwurzędowe ubranko o wsadzanych kieszeniach i szerokim rewersie.



A nasze panie? Dziś przynosimy Wam, piękne Czytelniczki szereg wzorów bluskowych. Pierwszą bluzkę z jedwabiu w kratki nosi się na spódniczce; dochodzi do tego jednokolorowy wąski kołnierzyk i gęsty szereg guzików. Druga z białej żorżety ma bardzo ciekawe rękawy i rewers z tego samego materjału wąziutko plisowanego; szeroki pasek zakończony jest spinką. Trzecia z rzędu to już sukienka, jeszcze wiosenna, z materjału wzorowanego, o bufiastych rękawach. Wreszcie ostatni rysunek podaje nam bluzkę batystową w kropki; rękawy, jak zawsze, bufiaste, kołnierzyk chłopięcy; z przodu plisowana dekoracja. Bluzeczkę należy nosić na spódniczce.

Posiedzenia Rady Okręgowej Polskiego Stronnictwa Chrzesc. Dem.

odbędzie się **jutro w sobotę** o godz. 19 w sekretarjacie przy ul. Dworcowej 5. Referat organizacyjny wygłosi sekretarz zarządu głównego p. Kaczorowski z Warszawy.

Udział wszystkich członków bezwzględnie konieczny. Zabrać legitymacje.

Zarząd Okręgowy Ch. D.

Kalendarzyk zebrań Ch. D.

KOŁO CZYŻKÓWKO.

W niedzielę, dnia 28 bm. po sumie o godzinie 11,30 odbędzie się w sali p. Glapy przy ul. Grunwaldzkiej zebranie. Przemawiać będzie prezes okręgowy p. rektor Bayer. O liczny udział członków i sympatyków prosi **Zarząd.**

KOŁO JACHCICE.

Zebranie odbędzie się w sobotę, 27 bm. o godz. 20-ej w lokalu Orczykowskiego, Saperów 75. Referat wygłosi członek zarządu okręgowego. O liczny udział członków prosi **Zarząd.**

Orłowo Morskie.

Perła naszych ośrodków kąpielowych przybiera z roku na rok coraz piękniejszy wygląd i udogodnienia, aby kiedyś stanąć pod tym względem na równi z innemi zagranicznemi „badami“.

W ubiegłym tygodniu rozpoczęła firma warszawska „Strada“ roboty asfaltowe na szosie Sopot—Gdynia. Szosa została na kilku miejscach zniwelowana i to przy kaplicy kolibskiej przy gimnazjum orłowskiem i wyprostowana na początku b. M. Kacka koło młyna Kühla. Do lipca mają być prace ukończone.

Ulica Dworcowa, do której został zeszłej jesieni nasyp ukończony, przybierze w tym roku charakter doskonałej arterji komunikacyjnej, gdyż zostanie wybrukowana, do czego już zwozi się doskonały materjał.

Ruch budowalny zapowiada się dość intensywnie. W ostatnim czasie udzielono 42 koncesyj na budowę prywatnych wiil. I amatorzy na place budowlane ukazują się coraz śmielej, a nawet kilka transakcyj w tych dniach już uskuteczniono. Widać, że nietylko gospodarcze, ale i polityczne stosunki stabilizują się. Ceny za place budowlane w stosunku do lat ubiegłych obniżyły się znacznie. O ile dawniej ceny nad morzem dochodziły do 30 zł za m. kw., to teraz można tuż przy plaży nabyć plac już za 15, 12, 10 zł za m. kw. i to nawet na raty, a koło szosy i dworca po 8 zł i jeszcze niżej.

Bliższych informacyj w sprawie nabywania parcel w Orłowie udziela tu na miejscu p. **W. Kapturkiewicz, Marsz. Focha 17, tel. 62.**

—::—

— **Bojkot towarów i firm niemieckich** musi być rzeczywisty, a nie poprzestawać na pustej gadaninie. Najlepiej wyrazimy protest przeciw bezczelnej hitlerowskiej bucie przez zdecydowane popieranie polskich placówek handlowych. W branży opałowej i budowlanej polecenia godną jest firma „Znicz“, prowadzona przez pp. W. Kuminka i S. Chmista przy ul. Grunwaldzkiej 29. Przedsiębiorstwo to znane jest szeroko i cieszy się oddawna pełnem zaufaniem klienteli. Zwracamy uwagę na ogłoszenie w dzisiejszym numerze „Dziennika“.

DZIAŁ SPORTOWY

PORAŻKI NASZYCH TENISISTÓW W PARYŻU.

Paryż. W międzynarodowych tenisowych mistrzostwach Francji, rozegranych w Paryżu, **zawodnicy nasi doznali w dniu ostatnim dwóch porażek.**

Jędrzejowska w parze z Tłoczyńskim została pokonana przez parę angielską Whittingstall-Hughes 4:6, 4:6. Porażka zasłużona, Anglicy byli parą lepszą.

W grze podwójnej pań **Jędrzejowska ze swą włoską partnerką Valerio pokonane zostały przez parę Henrotin-Rosambert w 3 setach 6:2, 6:4, 6:0.** Porażkę zawiniła Valerio, która grała bardzo słabo, tak, że Polka walczyła właściwie sama przeciwko 2-m przeciwniczkom.

Zwyciężczynie pokonane zostały następnie przez parę Jacobs-Adamoff w 3 setach 3:6, 6:4, 6:0.

DOTYCHCZASOWE MECZE O PUHAR DAVISA.

Jak wiadomo dotychczas rozegrane zostały 2 pierwsze rundy o puhar Davisa. W pierwszej rundzie Finlandja wygrała walkowerem z Indjami, Anglja pokonała Hiszpanję 4:1, Włochy wygrały z Jugosławją 4:1, Niemcy zwyciężyły Egipt 5:0, **Holandja odniosła zwycięstwo nad Polską 3.2,** Danja przegrała z Irlandją 2:3, wreszcie Japonja wyeliminowała Węgry 5:0.

W drugiej rundzie wyniki spotkań były następujące: Grecja—Rumunja 4:1, Czechosłowacja — Monaco 5:0, Anglja-Finlandja 5:0, Włochy—Austrja 4:1. Niemcy - Holandja 4:1, Japonja—Irlandja 5:0, Australja——Norwegja 5:0, Południowa Afryka — Szwajcarja 4:1.

W strefie amerykańskiej mistrzostwo Ameryki Południ. zdobyła Argentyna, a Ameryki Półn. Stany Zjednoczone po wyeliminowaniu Kuby i Kanady. Zwycięzca meczu Ameryka-Argentyna walczyć będzie ze zwycięzcą strefy amerykańskiej, a zwycięzca tego spotkania spotka się z posiadaczem puharu Francją.

STAN TABELI O MISTRZOSTWO LIGI.

Mecz czwartkowy we Lwowie wysunął chwilowo Pogoń na pierwsze miejsce w grupie wschodniej. Stan tabeli w grupach przedstawia się obecnie następująco:

Grupa zachodnia:

1. Ruch	5 gier	8 pkt.	st. br. 13:4
2. Cracovia	4	6	9:3
3. Wisła	4	5	5:3
4. Warta	5	4	8:8
5. Garbarnia	4	3	4:8
6. Podgórze	4	0	1:14

Grupa wschodnia:

1. Pogoń	5 gier	5 pkt.	st. br. 10:9
2. Ł. K. S.	3	5	6:0
3. Legja	3	5	6:3
4. Czarni	4	3	4:5
5. 22 p. p.	5	2	8:14
6. Warszawianka	4	2	1:4

WĘGRY ZWYCIĘŻAJĄ GRECJĘ 2:1.

Ateny. Międzypaństwowy mecz piłkarski pomiędzy reprezentacjami amatorskiemi **Węgier i Grecji zakończył się zwycięstwem Węgier w stosunku 2:1.**

Polska — Belgja.

Przed spotkaniem obu reprezentacyj w lekkiej atletyce i piłce nożnej.

W Brukseli odbyły się eliminacyjne zawody lekkoatletów belgijskich **przed spotkaniem Polska — Belgja,** jakie nastąpić ma w Warszawie w dniu 5 czerwca br.

Na zawodach tych uzyskano następujące wyniki: 100 m. — Naessens 11,2 sek., Taki sam czas osiągnęło 4 innych sprinterów. Ćwierć mili ang. — Prinsen 51,8 sek. 800 m. — Caenjaerts 2:01 sek., 1500 m. — van Peborgh 4:11 s., 5000 m. — van Rumst 15:46,8 sek., 110 m. z płotkami — Bosmans 16,4 sek., 400 m. z płotkami — Russ 58,4 sek., tyczka — Noel 340 cm., dysk — Pelgrims 39,86 m., kula — Vos 12,66 m., oszczep — Etienne 56,47 m.

* * *

W dniu 4 czerwca na stadjonie Legji odbędzie się **międzynarodowe spotkanie piłkarskie Polska — Belgja.**

Reprezentacja Belgji rozegrała w tym roku szereg spotkań z bardzo poważnymi przeciwnikami, mając następujące wyniki: z Włochami Belgja przegrała 2:3, ze Szwajcarją remisowała 3:3, z Francją przegrała 0:3, z Holandją przegrała 1:3, a w rewanżu z Holandją w Amsterdamie wygrała 2:1.

Drużyna belgijska znajduje się w dobrej formie. To też mecz w Warszawie stać winien na wysokim poziomie.

Z KIM WALCZYĆ BĘDZIE KUSOCIŃSKI W PRADZE.

Brno. W dzisiejszych i jutrzejszych (sobota i niedziela) międzynarodowych zawodach lekkoatletyczn. w Warszawie weźmie udział reprezentant Czechosłowacji, Drozda.

Czesi przysyłają Drozdę z zastrzeżeniem, że wzamian Kusociński weźmie udział w Masarykowych igrzyskach w dniu 3 i 4 czerwca br. w Pradze.

Na zawodach tych spotkałby się Kusociński z doskonałymi biegaczami Europy, a mianowicie: Finnem Kailą, Duńczykiem Akselsenem, Węgrem Kelen itd.

Zaprzysiężenie 12.000 wiedeńskich policjantów.



Minister bezpieczeństwa Fey przechodzi przed frontem kompanji policyjnej. Rząd austrjacki Dollfussa chcąc uniemożliwić wszelką agitację rozkładową hitlerowcom, zarządził, by wszyscy funkcjonarjusze państwowi złożyli przysięgę na wierność niepodległej Austrji.

Z życia towarzystw.

Stow. Młodych Polek „Gwiazda“ przy par. M. B. N. P. W niedzielę 28 bm. o godz. 8 zbiórka przy Domu Kat. celem wzięcia udziału we mszy św. O godz. 19 stow. urządza „Święto druhen“ z uroczystą akademją w Domu Kat., ul. Dąbrowskiego 1, na którą rodziców i gości jak najuprzejmiej zaprasza.

K. S. S. P. D. i Koło Absolwentów Publ. Szkoły Dokszt. Przypomina się juptrzejszą wycieczkę do Smukały. Zbiórka o godz. 6 przy dworcu małej kolejki. Goście mile widziani.

Tow. Uczenic Handlowych. W niedzielę 28 bm. majówka do Opławca. Zbiórka o 5 rano u zbiegu ulic Grunwaldzkiej i Jackowskiego.

Tow. Czeladzi Kat. Majówka w niedzielę 28 bm. do Rynkowa. Zbiórka o 5 rano przy Domu Czeladzi, ul. Zygm. Augusta.

O. P. N. Sokół I. Dziś, w sobotę, o godz. 8-ej wiecz. schadzka informacyjna w „Bagateli“ przy ul. Jagiellońskiej. Zebranie kierownictwa tamże o 7,30.

Katolickie Tow. Rob. Polskich przy par. św. Trójcy. Zebranie plenarne w niedzielę, 28 bm. o 4,30 w Domu Kat. przy ul. Miedzy. Referat p. t. „Rok jubileuszowy“ wygłosi ks. prob. Skonieczny. Uprasza się o liczne przybycie członków.

Kat. Tow. Robotników Polskich przy kościele farnym. Zebranie plenarne w niedzielę 28 bm. po nieszporach w Domu Kat. Odczyt pt. „Gdzie ksiądz nie dociera?“ wygłosi członek zarządu. Pozatem wybór delegatów na zjazd Kat. Tow. Robotników w Poznaniu.

Korporacja „Eksternia“. W niedzielę 28 bm. wycieczka do Opławca—Smukały. Zbiórka o 5,30 na pl. Teatralnym i przy dworcu małej kolei pow. W poniedziałek 29 bm. zebranie zarządu o godz. 20 w Resursie Kupieckiej.

„Harmonja“ śpiewa w niedzielę w kościele o godz. 8,30 i 10. Komplet chóru konieczny.

S. M. P. „Promyk“. Dziś 27 bm. próba w Domu Kat. o godz. 18. Jutro Święto druhen. Wszystkie członkinie przystąpią pod sztandarem do komunji św. Zbiórka o 7 rano, poczem wymarsz do kościoła.

Sokół III. Jutro o godz. 7,30 na stadjonie miejskim sprawność fizyczna. Uprasza się o przybycie tak drużyny żeńskiej jak i męskiej. Bliższe szczegóły dzisiaj podczas ćwiczeń.

Polskie Tow. Przyrodników im. Kopernika oddział w Bydgoszczy zawiadamia, że w niedzielę, dnia 28 bm. o godz. 11-ej przed poł. odbędzie się dzięki uprzejmości zarządu Elektrowni zwiedzenie nowej elektrowni miejskiej, na które zaprasza się P. T. Członków Tow. Zbiórka przed Teatrem Miejskim o godz. 10,45.

Sokół V bierze udział w obchodzie 25-lecia SMP „Gwiazdy“. Zbiórka o 9-ej rano w ogrodzie Patzera.

Sokół IV Bielawy. W niedzielę, 28 bm. całodzienna wycieczka. Zbiórka gniazda o 5,45 na Placu Piastowskim.

Cech krawiectwa damskiego. Zebranie 29-go bm. o godz. 19,30 w lokalu Luckwalda, ul. Marsz. Focha 20.

Tow. śpiewu św. „Cecylji“. Lekcja śpiewu dziś, w sobotę. Komplet pożądany.

Bank Polski płacił w dniu 27 bm. za:

dolary amerykańskie	7,65
funty szterlingów	29,90
franki szwajcarskie	171,62
franki francuskie	34,97
marki niemieckie	198,—
guldeny gdańskie	173,72
liry włoskie	46,07
floreny holenderskie	357,72

Notowania Giełdy Zbożowej i Towarowej w Poznaniu.

POZNAŃ, dnia 26. 5. 1933 roku.

Płacono za 100 kg. w zł.

Żyto	16,75— 17,00
Pszenica	33,50— 34,50
Jęczmień 681—691 g/l	14,25— 15,00
Jęczmień 643—662 g/l	13,75— 14,25
Owies	11,75— 12,25
Mąka żytnia 65% wł. worki	25,00— 26,00
Mąka pszenna 65% wł. worki	52,50— 54,50
Otręby żytnie	9,75— 10,50
Otręby pszenne	9,00— 10,00
Otręby pszenne (grube)	10 25— 11,25
Gorczyca	48,00— 54,00
Wyka latowa	11,50— 12,50
Peluszka	11,00— 12,00
Groch Victoria	24,00— 26,00
Łubin niebieski	6,00— 7,00
Łubin żółty	8,00— 9,00

Ogólne usposobienie spokojne.

PROGRAM W KINACH:

APOLLO (ul. Krasińskiego 23) demonstruje dziś po raz ostatni melodramat p. t. **„Dziś tańczy Marjetta“** z Lyą Marą i dramat p. t. **„Obława w Paryżu“** z udziałem Anny Belli i Alberta Prejana. W niedzielę premjera filmu wytwórni „Metro-Goldwyn-Meyer“ p. t. **„Emma“**, wstrząsający dramat niepotrzebnej matki, pełen dramatycznych epizodów, o niezwykłem napięciu. W roli głównej największa tragiczka Marie Dressler. Film ten odznaczony został w swoim czasie złotym medalem jako najbardziej artystyczny utwór. Nadprogram wesoła farsa p. t. **„Mężowie nie kłamią“.**

BAŁTYK. Dziś sensacyjny film nieustraszonej odwagi i nadludzkiej siły p. t. **„Olbrzym gór“** z Macistem, oraz cyrkowy dramat p. t. **„Wielka atrakcja“** z Ken Maynardem i **„Ostatni monarcha“**. Początek o godz. 5.

KRISTAL. Dziś premjera grozą przejmującego filmu p. t. **„Zemsta Tonga“**, historja z życia prawdziwego Chińczyków, zamieszkujących odrębną dzielnicę w San Francisko. Zdarzenia i sceny, które przesuwają się przed oczyma widza, porywają mocą niezwykłych wrażeń. Nadprogram: tygodnik i część artystyczno - muzyczna.

MARYSIEŃKA. Dziś nowy wielki program z dźwiękowcem, który swą piękną treścią i techniką porywa wszystkich, p. t. **„Bezbożne dziewczę“.** Oto poszczególne sceny: Rozwięzłość młodzieży, dom poprawny, ucieczka z więzienia, pożar domu poprawczego, bohaterstwo więźniów i ułaskawienie. Więcej nic nie dodajemy. To powinno wystarczyć za najlepszą reklamę. Pozatem komedja.

REWJA. Dziś w sobotę premjera nowego programu. Na ekranie amerykańska komedja dotychczas w Bydgoszczy nie widziana p. t. **„Fałszywa księżna“**; w roli gł. Gertruda Astor i H. Vernararaz. Pozatem dramat psychologiczny według powieści St. Żeromskiego p. t. **„Ponad śnieg“.** W rolach gł. Stefan Jaracz, Zorika Szymańska i Mieczysław Cybulski.

SŁOŃCE (ul. św. Trójcy 31-33, w sali Patzera). Dziś premjera podwójnego programu: 1. wielki film podług utworu Gabrjeli Zapolskiej **„Carewicz“**; w roli gł. Iwan Petrowicz i inni. 2. **„Tajemnicze domino“**, upajająca szampańskim humorem, werwą i niezrównanym temperamentem pikantna komedja. Bajkowa wystawa, wspaniała gra artystów. W roli gł. lubiany Harry Liedtke, Hans Junkermann, Wiera Schmitterlow, Picha i inni.

WOJSKOWE (ul. Sowińskiego) wyświetla w dniach 26, 27 i 28 bm. sensacyjny film p. t. **„Śmiertelna jazda ekspresu“** oraz nadprogram. Pocz. 28 bm. o godz. 15, 17, 19 i 21, dnia 26 i 27 bm. o godz. 19 i 21. Dla młodzieży dozwolone.

POLONJA — SOKÓŁ V.

Interesujące spotkanie powyższych drużyn odbędzie się w niedzielę, o godz. 14-ej na boisku im. Świtały. Ze względu na dobrą formę obu drużyn, pierwszy mecz o mistrzostwo klasy „B“ Pomorza zapowiada się ciekawie, gdyż benjaminek tej klasy po ostatnich sukcesach i tym razem będzie się starał zejść z boiska zwycięsko. Ceny wstępu na boisko zniżone.

—::—

— **Zwracamy uwagę** na dzisiejsze ogłoszenie o mającej się odbyć dnia 2 czerwca br. dobrowolnej licytacji spadkowej u spedytora Herzkego, na której będzie można nabyć najróżniejsze meble i inne przedmioty po niskich cenach.

†

W czwartek dnia 25 bm. o godz. 4½ rano zasnął w Bogu opatrzony Sakramentami św. mój najukochańszy i nigdy niezapomniany mąż, najdroższy syn, brat, szwagier, zięć i wujek

ś. p.

Teofil Markowski

kupiec

przeżywszy lat 56. W ciężkim smutku pogrążona

Żona i rodzina.

Bydgoszcz, Inowrocław, Chełmno, Wysoka, Sadki, Piła w maju 1933 r.

Pogrzeb odbędzie się w niedzielę 28 bm. o godz. 5-tej po poł. z domu żałoby przy ul. Dworcowej 83, na cmentarz Serca Jezusowego. Msza św. z wigiljami odbędzie się w poniedziałek o godz. 9-tej w kościele Serca Jezusowego. (9697

Osobnych zawiadomień nie wysyła się.



CHORE NOGI TO PLAGA LUDZKOŚCI!

Plaga chorych nóg jest nagminna w każdem społeczeństwie. Lekarze wszelkiemi możliwemi środkami starają się walczyć z tą dolegliwością. Prawdziwych cudów dokazuje nasz rodzimy preparat **Sól do Nóg Jana.** Kąpiel w Soli do Nóg Jana jest skuteczniejszą od wszystkich szumnie reklamowanych zagranicznych preparatów. Przynosi ona momentalną ulgę obolałym nogom, usuwa zgrubienia skóry, odparzenia, nadmierne pocenie. Po zastosowaniu Soli do Nóg Jana znikają obrzmienia i nagniotki (odciski) — człowiek odzyskuje poprostu równowagę, zachwianą przez przewlekłą i bolesną chorobę nóg. Tylko kąpiel w Soli do Nóg Jana dzięki zawartości soli leczniczych przywraca zdrowie chorym nogom. (9674

CHROŃCIE SWE NOGI! LECZCIE JE SOLĄ DO NÓG JANA

Dr. med. St. Jedlicki

Leczę wszelkie choroby ostre i przewlekłe metodą

9840 **Homeopatyczną.**

Gdańska 63. mieszk. 6.

Dobrowolna licytacja spadkowa.

W piątek, dnia 2 czerwca rb. od godz. 10—1-ej w południe sprzedawać będę na podwórzu spedytora f-y Herzke Bydgoszcz, Gdańska 76, najwięcej dającemu za gotówkę: **meble najróżniejszego gatunku — mahoniowe i inne, kluby skórzane, lustra, 2 maszyny do szycia, odkurzacze, ławkę rzeźbiarską, obrazy etc.**

Antoni Mroczyński, konc. licytator i taksator, **Bydgoszcz, Gdańska 10.** (9838

9836) **„ZNICZ“**

właśc. W. Kuminek i S. Chmist

ulica Grunwaldzka 29. Telefon 13-30.

Polska placówka — poleca tanio:

Cement Węgiel Wapno Koks Smołę Brykiety Papę Drzewo Kafle Barwolit

†

Dnia 26 maja 1933 o godz. 7,30 rano zmarła po krótkich lecz ciężkich cierpieniach nasza dzielna ekspedjentka ś. p.

Wiktorja Marcinkowska

przeżywszy lat 24, o czem donosi

9806) **L. Dukat.**

Cześć Jej pamięci!

Pogrzeb odbędzie się w poniedziałek o g. 4-tej po poł. z kostnicy św. Florjana.

Meble

wszelkiego rodzaju, specjalność: **pokoje sypialne** po cenach konkurencyjnych poleca

Fabryka Mebli B. Siudowski Bydgoszcz (9706

ul. Jasna 11, tel. 22-74

Meble solidnego wykonania po znanych cenach konkurencyjnych oddaje jedynie **Fabryczny Skład Mebli A. Pałczyński** (9682 **ulica Dworcowa 20.**

W podróży

w hotelach, w wszystkich uzdrowiskach polskich, księgarniach dworcowych itp. prosimy żądać

DZIENNIK BYDGOSKI!

Niniejszem podaję do łask. wiadomości, iż przy ul. Dworcowej 90 narożnik Śniadeckich

otworzyłem

HURTOWNIĘ PAPIERU artykułów szkolnych i biurowych

pod firmą własną

KAZIMIERZ MICHALSKI

Skład zaopatrzony jest bogato we wszelkie artykuły branży. Prosząc o łask. poparcie mego przedsiębiorstwa, kreślę się

z poważaniem

Kazimierz Michalski

Hurtownia papieru, artykuły szkolne i biurowe

Bydgoszcz :-: Telefon 924

ulica Dworcowa nr. 90 (narożnik Śniadeckich)

9839)

DOLEGLIWOŚCI ŻOŁĄDKOWE

i jelitowe, zaburzenia przewodu pokarmowego, obstrukcję, niesmak w ustach, atonję kiszek, odbijanie, mdłości, leczą skutecznie

ZIOŁA Z GÓR HARCU D-ra LAUERA,

usuwają bezboleśnie substancje gnilne i trujące, nagromadzone w organiźmie wskutek złej przemiany materji.

Cena pud. zł. 1.50, podw. pud. zł. 2.50.

Żądać w aptekach i składach aptecznych.



9673

Wydzierżawienie alei jabłczanej

Olszewko-Chrząstowo (9872

czwartek, dnia 1 czerwca br. przed poł. o g. 9.45 **w Olszewku** k. Nakła najwięcej dającemu za gotówkę.

Prima orkiestra

kwartet lub trio z obszernym repertuarem **potrzebna zaraz.** Warunki oraz instrumenty podać. (9841

Restauracja Miejska „Sokolniczówka“

Starogard, Pomorze.

Czytajcie „Dziennik Bydgoski“

Napisowe słowo (tłusto) 25 groszy, każde dalsze słowo 15 groszy, 5 cyfr = jedno słowo i, w, z, a = każde stanowi jedno słowo. Jedno ogłoszenie nie może przekraczać 50 słów.

Drobne ogłoszenia

Większe ogłoszenia wśród drobnych 50 % drożej jak w zwykłym dziale ogłoszeń.

Dla poszukujących posady 20% zniżki.

Drobne ogłoszenia przyjmuje się do godziny 9.

POLECENIA

Do
Komunji św. własny wyrób, książeczki białe od 50 gr i różańce, oraz sprzedaż świec, medalików, obrazków, figur po bardzo niskich cenach. Gdańska 51. 9692

Komunjantów
fotografuje po specjalnych cenach. „Wiol“, Marsz. Focha 16. (9861

Restauracja
na Wzgórzu Dąbrowskiego przy baszcie wodnej, miejsce wycieczkowe. Z baszty można oglądać całe miasto i okolicę Bydgoszczy. Polecam dobrze pielęgnowane piwa i słodycze. Strzelanie do tarczy. Gospodarz Ludwik Fengler. (9177

Polecam (5807
dziennie świeże mleko i pieczywo. Na życzenie posyłam w dom. Ignacy Grzęda, Dworcowa 22.

SPRZEDAŻE

Piekarnię
według najnowszych wymagań, klientela urzędnicza, rynek miasteczka, odstąpię najkorzystniej. Zgłoszenia pod „Powiat“ Ekspndycja pisma. (9851

Wózek
dziecięcy sprzedam. Orła 39. (9846

Piece
kafluwe dobrym stanie tanio sprzedam. Zgłosz. Warmińskiego 9, (9845

Sypialki
dębowe sprzedaje stolarnia, Poznańska 9. (9801

Śliczny
pawik i para jest na sprzedaż. Oferty „Paw“ do administracji. (9856

Sypialkę
dębową tanio sprzedam. Warminskiego 12. (5794

Bufet
kredens nowy tanio sprzedam. Lubelska 19. (9843

Okazja! (9853
Spiesznie sprzedam 2 masywne budynki z 1½ morgą ogrodu. Cena podług ugody. Mrocza, ul. Bocianowo 1-2, powiat Wyrzysk.

Tanio
sprzedam różne dobrze utrzymane meble i rzeczy do gospodarstwa. Pomorska 32, skład. (5822

Sprzedam
tanio urządzenie składowe. Orla 10. 9847

KUPNA

Kupię
dom z ogrodem do 40 tysięcy, wpłata 17 tysięcy, z długiem długie lata. Filja pod „Amortyzacja“. (5790

Presse (9812
do kakaowego ziarna, couche i maszynę do pomady kupię. L. Śledziński, Poznań, Wronieska 16.

Psa
wilka lub dobermana rasowego, młodego, tresowanego (Mannfest) tanio kupię. Of. z ceną nadesłać do agentury Dzien. Bydg. Chełmża. (9854

POSADY WOLNE

Uczennica (5792
ze wsi potrzebna do kuchni. Kawiarnia „Zacisze“.

Samodzielny
czeladnik piekarski potrzebny zaraz. Tadych, Solec-Kujawski. (9852

Ekspedjentka
z branży rzeźnickiej potrzebna od 1. VI. Bociek, Pomorska 28. (9842

Kucharka
do wszystkiego może się zgłosić. Śniadeckich 6, mieszk. 3. (5450



Praktykantka
potrzebna „Wiol“, Marsz. Focha 16. (9863

Uczeń
fryzjerski, uczennica pot z bni. Landowski, Niedźwiedzia. (9848

Fryzjer
damsko-męski lub fryzjerka pierwszorzędna siła potrzebna. L. Jaszczerski. Wejherowo. (9850

Pomocnika
krawieckiego na stałą pracę przyjmę. Janczyk, Solec Kuj. (9844

Fryzjerka
manikurzystka, oraz pomocnik pierwszożędne siły, mogą się zgłosić. Gdańska 30. (5805

Bufetowy(a)
potrzebny zaraz do objęcia bufetu na własny rachunek. Potrzebna gotówka około 1000. Zgłoszenia „Bufetowy“ agentura „Dziennika Bydgoskiego“ Nowe, Pomorze. (9849

2 kierowniczki
potrzebne do prowadzenia organizacji akwizycyjnej. Warunki: Rutyna w akwizycji prywatnej, praktyka próbna konieczna, niezależność. Przy odpowiednich kwalifikacjach stała posada i dobre dochody. Oferty pisemne do filji Dzien. Bydg. pod "Przyszłość 2“. 9784

POSADY POSZUKUJĄ

Inteligentna (9870
uczciwa panienka z trzyletnią praktyką poszukuje posady w składzie obuwia, najchętniej z wolnem utrzymaniem, miejscowość obojętna. Łask. zgłosz do Dzien. Bydg. pod „Lat 18“.

POKOJE WOLNE

Pokój
dobrze umebl. osobne wejście, światło elektr. 1—2 panom wynajmę. Długa nr. 29. (9809

Pokoje
biurowe dla adwokata korzystnie. Długa 23. (9859

MIESZKANIA WOLNE

Tanio
sklep z dwoma pokojami i kuchnią, oraz mieszkanie 3 pokojowe z kuchnią wynajmie. Oferty pod „Ulica Dąbrowskiego“ do Dzien. Bydg. 9866

Komfortowe
5 pokojowe Gdańska blisko Aleji Mickiewicza. Adres filja. (5793

RÓŻNE

Fotograf
zdolny otworzyłby interes na prowincji. Za wskazanie adresu chętnie zapłaci. Listownie do Dziennika pod „Stygmat“. (9862

LETNISKA

Kto
reflektuje na tanie, zdrowe, nad wodą położone letnisko w leśniczówce na Pomorzu? Zgł. do Dzien. Bydg. pod „Swoboda“.

Jeune
dame française cherche place pour les vacances ou pour toute l'année. Elvire au Dziennik „P. U.“. 9860

POLECENIA

Płaszcze
damskie, męskie i obuwie tanio. Jan Heidner, ulica Dworcowa 7. (5783

Ubranka
do Komunji św. poleca Jan Heidner, ul. Dworcowa 7. 5784

Towar
blaszany i druciany dla kupców tanio dostarczam. Zażądaj cennik. Pod Blankami 23, Wilczek. (9749

Mereżkarkę
mało używaną sprzedam. Jezuicka 16, m. 10. (5765

Przeniesiony (9763
mój Warsztat Kowalsko-Slusarski z dniem 27 maja z ulicy Grunwaldzkiej 83, na ulicę Pomorską 26, wykonuje wszelkie prace kowalskie, budowę pomp, lutowanie piłek taśmowych i spawanie wszelkich metali i rowerów. Upraszam Szan. klientelę o poparcie mego przedsiębiorstwa. Leon Nowak.

Najgustowniej
dobiera krawat do każdego ubrania Ovit Cravates Fabryka krawatek i szelek, Bydgoszcz, Marszałka Focha 16. Ceny ściśle fabryczne. (9837

Chemicznie
czyści garderobę, reperuje, przerabia, trwale, najtaniej, prędko „Ekonomja” Dr. Emila Warmińskiego 10. (5806

Lód
sztuczny dostarcza dziennie. „Kurjer“, Parkowa tel. 15—29. (5785

Wózki
dziecięce najnowsze modele nadeszły. Ceny zniżone. Długa 5. (9771

Pompy
budowy i reparacje wykonuje A. Dietrich, Gdańska 78. 5768

Wózki
dziecięce najtaniej Dworcowa 25 II ptr. (5802

Farbiarnia (9781
pralnia chemiczna Lisiewicz, czyści garderobę najtaniej i pod gwarancją. Zduny 23 — Podgórna 23.

Kefir (9782
kaukaski, Joghurt i maślankę kefirową codzień świeżą dostarcza Wytwórnia przetworów mlecznych Kefir, Parkowa 1.

SPRZEDAŻE

Resztówka
200 mórg pszennej ziemi 2 klm. od pow. miasta stacji kolej. i pełnego gimnazjum. Dom 7 pokoi w ogrodzie zabudow. masywne żywy i martwy inwentarz w kompl. Cena 60.000 wpłaty 25.000 Zgł. do F. Modrzejewski Nowemiasto n/Drwęcą. (9868

Kamienicę
w centrum, 4 interesa, mieszkania, komorne 26.000, sprzedam korzystnie. Wpłata 80—100.000 zł. Oferty pod B.B. do Dziennika. (9799

Place
budowl. korzystnie. Kraszewskiego 9. 9744

Kamienicę
nowoczesną, dochód 20.000 sprzedam półdarmo lub zamienię na majątek. Dziennik „60.000“. (9769

Kamienicę
przy Gdańskiej dochód 8.000 sprzedam półdarmo lub zamienię na gospodarstwo. Dzien. „35.000“. (9768

Dom
z ogrodem sprzedam. Orla 6. Pośrednicy wykluczeni. (9754

Plac
budowlany sprzedam. Toruńska 24. (9796

Place
okazyjnie przy ul. Konopnickiej 16. (9734

Willę
z ogrodem, przedmieście Inowrocławia, sprzedam, warunki korzystne. 17.000, dochód roczny 2.400 (wolne mieszkanie). Marja Robakowa, Król. Jadwigi 14, Inowrocław. (9833

Domek
z ogrodem tanio. Żwirki i Wigury 21. 9802

Dwieście
domów, folwarków, dzierżaw młynów okazyjnie sprzedam. Szarek, Dworcowa 20. (5813

Dobrze (5804
zaprowadzony interes rzeźnicki z pierwszorzędnem urządzeniem z powodu śmierci właściciela zaraz na sprzedaż. Pomorska 1.

Z powodu
wyjazdu sprzedam zakład fryzjerski wraz z mieszkaniem. Lisowski, Grudziądz Lipowa 53. (9820

Sprzedam
półszorek, urządzenie rzeźnicze składu. Plac Piastowski 4. 5751

Kiosk
na sprzedaż. Adres w Dzienniku. (5803

Gramofon
szafkowy tanio. Sniadeckich 41, m. 9. 5725

Radjo (7104
3 lampkowe nowe, komplet, tanio sprzedam. Ks. Skorupki 7, podwórze.

Pies
podwórzowy na sprzedaż. Gołębia 66. (9757

Sypialkę
solidnie wykonaną sprzedam tanio. Grudziądzka 23 podwórze. (9764

Pianino (9817
prawie nowe zaraz na sprzedaż. Schwarz, Grudziądz, Stara 17/19, skład.

Singera
maszynę długie czołenko bardzo tanio sprzedam. Nakielska 3. (9807

Kompletne
wulkanizacyjne urządzenie parowe zaraz sprzedam. Oferty Dzienuik Bydgoski Toruń, pod „Wulgumo”. (9830

Sypialki
dębowe bardzo ładne tanio na sprzedaż. Stolarnia, Śniadeckich 21. (5774

Półciężarówka (9828
$1^1/_2$ ton. w dobrym stanie do natychmiastowego użytku sprzedam tanio lub zamienię. S. Tomaszewski, Toruń, Św. Jerzego 6.

Samochód
ciężarowy zamienię na osobowy. Adres wskaże Dz. Bydg. (9803

Lodówki
powózkę wyjazdową, gablotkę oszkloną, dywany, kluby pluszowe tanio oddam. „Okazja” Pomorska nr. 7. 5769

Wózek
dziecięcy sprzedam. Pomorska 37-9. 5767

Radjo (5810
3 lamp. tanio na sprzedaż. Chrobrego 4, m. 1.

Motocykl
BMW. prawie nowy tanio sprzedam. Grunwaldzka 98 m. 7. (5820

Sypialka
kuchnia tanio. Pomorska 58, Stolarnia. (5821

Sprzedam
używaną sypialnię, leżankę, kanapę. Św. Florjana 3, m. 6. 5754

Rolwóz
śrubsztak Magneto sprzedam. Fordońska 20. (5812

Rower
Brennabor, wolny bieg, w dobrym stanie 60 zł. Ul. Chrobrego nr. 22, oficyna prawo. (5809

Kowadło
126 kg. kute zagraniczne sprzeda tanio. Bracia Schmidt, Bydgoszcz, Grodzka 21. (5782

Gramofon
walizkowy tanio Wróblewski, Pl. Piastowski 4.(5787

Sprzedam
bernardyna, wilki starsze i młode wilczki. Chmielewski, Nakielska 137, m. 42. (5815

Zegar
stojący Beckera, lodówka okazyjnie tanio na sprzedaż. Kurjer — Przewóz bagażu, ul. Parkowa. (5775

Sypialki
nowomodne, fornierowane ciemne i jasne sprzedaje tanio. Stolarnia ul. Gdańska 111. (5799

KUPNA

Kupię (9826
skład z towarem do 15.000 branża obojętna. Zielonacha, Toruń, Kościuszki 17

Powielacz (9729
kupię. Zgłoszenia do filji Dzien. pod „Powielacz”.

Wiertarkę
ręczną do 10 mm używaną w dobrym stanie kupię. Oferty pod „E D“ do Dz. podaniem ceny. (9748

Psa
rasowego okazyjnie kupię. Zgłoszenia: Elektrownia Miejska, Inowrocław. (9832

Kupię
samochód w dobrym stanie. Płacę gotówką. Zgł. por. Hryniewicz, 65 Pułk Piechoty, Grudziądz. (9813

Radjo
4 lampowe wyrobu Philipsa, Marconiego lub inne kupię. Zgłoszenia do filji Dzien. Bydg., ul. Dworcowa pod „K. I.” (5797

LEKCJE

Lekcyj
gry fortepianowej teorji. Sienkiewicza 10, m. 6.(5726

POSADY WOLNE

Panienka
do bufetu z kaucją zaraz. Zgłoszenia Hotel Dworcowy Zygmunta Augusta 18. 5766

Potrzebny
cholewkarz. Nodzykowski Gdańska 113. 5732

Drogerzysta
dyplowowany zaraz potrzebny. Podać wymagania. T. Rzymkowski, Toruń, Szeroka 43. (9825

Do
biura informacyjno-turystycznego na wybrzeżu potrzebna początkująca siła biurowa ze znajomością języka polskiego i niemieckiego w słowie i piśmie. Kaucja 300—400 zł. Dziennik Bydgoski, Gdynia. (9835

5 pań
powyżej lat 23, wyszkolimy w nowym zawodzie i zatrudnimy stale w naszem przedsiębiorstwie. Energiczne, solidne, wymowne i niezależne mogą się zgłosić w Bydgoszczy Dworcowa 80, m. 1, od 11—1 i 4—6. 9783

Posadę
biurową mogę wskazać biuraliście(ce) i woźnemu. Of. z określeniem wynagrodzenia i ewentualnym znaczkiem na odpowiedź do Dz. Bydg. Toruń pod „Przemysł.”. (9824

Uczciwa
sumienna, zamiejscowa gospodyni z własną pościelą potrzebna do samotnego pana w Bydgoszczy. Zgłoszenia z odpisami świadectw i referencjami do filji Dziennika pod „Sumienna‘. (5760

Potrzebne
tancerki i uczennice do baletu. Wiadomość ulica Czarna droga 13, m. 7. Janiszewski. Godzina od 13—17. (5776

Kucharka
restauracyjna potrzebna. Hetmańska 12, m. 1. (5770

Czeladnika
rzeźnickiego starszego, samodzielnego, obeznanego w wyrobach mięsnych poszukuję zaraz. Of. do Dzien. Bydg. pod „Chełmno“. (9871

Bufetowa
samodzielna z kaucją 1000 zł na dobrą posadę potrzebna. Oferty Dz. Bydg. „15921“. (9789

Krawcowa
domowa dobrze polecona może się zgłosić. Adres wskaże Dziennik Bydg. Grudziądz. (9821

Ekspedjentka
z branży rzeźnickiej potrzebna. Zgłoszenia z odpisami świadectw skierować: Florjan Pokora, Grudziądz, Szewska 11. (9818

Osoba
która dobrze gotuje, prasuje i do wszelkich prac domowych, z bardzo dobremi świadectwami może się zgłosić. Nowicki, Chopina 13. (9753

Uczennica
fryzjerska potrzebna. Adr. w Dzienniku. (5772

Uczeń
potrzebny. Hamulski, fryzjer, Gdańska 67. (5781

Uczennicę
na bufetową przyjmie większa restauracja. Zgłoszenia Dziennik Bydgoski pod „1499”. (9776

Krawcowe
do maszyn elektrycznych przyjmuje Industria, Bydgoszcz, Kujawska 8. (9786

Ucznia
przyjmie Warsztat siodlarsko-tapicerski. Warmińskiego 17. (5800

Panienkę
językiem polskim i niem. do bufetu i obsługi gości poszukuję zaraz lub 1. 6. 33. Hotel Centralny, Kartuzy. 9810

Służącą
umiejącą gotować samodzielnie i prasować poszukuję od 1 czerwca br. Marja Piełowska, Chojnice, ul. Człuchowska 20.

Dziewczyna
czysta uczciwa z gotowaniem potrzebna. Kozietulskiego 6. (5798

Uczeń
piekarski potrzebny. Rydzkowski, Fordon. (5808

Służąca
potrzebna. Warszawska 25, restauracja. (9779

POSADY POSZUKUJĄ

Służąca
ze wsi która samodzielnie pracowała kilkanaście lat koło dzieci, w kuchni, poszukuje posady u religijnego państwa. Zgłoszenia do filji Dzien. pod „Sumienna”. 5727

Kuchmistrz (9761
znający kuchnię warszawską, posiada długoletnie świadectwa, szuka posady, miejscowość obojętna. Łask. zgłosz. proszę do Dz. dla „Kuchmistrza”.

Kuchmistrz
pierwszorzędny poszukuje posady. Oferty Dziennik Bydgoski Toruń, pod „Dzielny”. (9829

Dziewczyna
samodzielnie gotująca poszukuje posady. Oferty do Dzien. Bydg. pod „Samodzielna“. (9756

Poszukuję (9816
posady jako wojażer w branży cukrowej i czekoladowej, w większem przedsiębiorstwie pracuję w tejże dwa lata i dobrze obeznany i zaprowadzony na Pomorzu, posiadam prawo jazdy samochodowej, zarówno jakim samochodem. Zgł. proszę skierować do Dz. Bydg. Grudziądz pod „Wojażer”.

Cukiernik
obeznany w piekarstwie, karmelkarstwie, poszukuje posady. Adres wskaże Dziennik. (9797

Poszukuje
posady portjera lub woźnego lat 28, samotny, może złożyć kaucję 500 zł zaraz. Łask. zgł. do Dzien. pod „M. Z.“ (9867

Ogrodnik
rolnik, samotny lat 40, z dobremi poleceniami, poszukuje posady za skromnem wynagrodzeniem. Może być wyręczycielem właściciela. Łaskawe zgł. do Dziennika Grudziądz pod „R. Z.“ (9815

Młodszy
pomocnik fryzjerski, poszukuje od zaraz stałej posady. Miejsc. obojętna. Oferty proszę skierować: Buchholz, junjor, Grudziądz, Pańska 21. (9822

Stolarz
z ławką i narzędziami poszukuję portjerstwo w lepszym domu albo w fabryce. Zgłosz. pod „Stolarz” filja. 5753

DZIERŻAWY

Poszukuję
dzierżawy młyna wodnego, kilka mórg ziemi. Of. „5.000“ Dziennik Bydg. Grudziądz. (9814

Skład
mieszkaniem, urządzeniem odstąpię korzystnie. Adres Dzien. Bydg. (9758

Wydzierżawię
przy Długiej lokal na biuro, składnicę zł 45. Nowa 10. (9804

Skład
kolonjalny od 10 lat istniejący z mieszkaniem przy Wełnianym Rynku do wynajęcia. Zgłoszenia skład obuwia „Postęp“, Wełniany Rynek. (9790

Ubikacje
warsztatowe do wynajęcia Garbary 17. (9794

Piekarnię
wydzierżawię w kościelnej wsi bezkonkurencyjnej ze składem kolonjalnym, w pełnym biegu. Zgłoszenia pod „Piekarnia“ do Dziennika Bydg. Grudziądz. (9819

Piekarnia
skład i mieszkanie lub bez do wydzierżawienia wprost od gospodarza. Świętojańska 16, kolonjalka.(5755

Lokale
na biura, składnicę lub t. p. Długa 32. (5796

Rzeźnictwo
zapęd elektryczny, wydzierżawię. Toruń, Podgórna 36. (9827

Dzierżawy (9831
składu, trzypokojowem mieszkaniem, suchej lesistej okolicy poszukuję. Oferty „Lasy” „Dziennik Bydgoski” Inowrocław.

Skład
2 mieszkania wydzierżawię. Hetmańska 8. (5811

Wynajmę
lokal, Gdańska lub początek Dworcowej, z dużem oknem wystawowem, dwoma garażami i ubikacjami, nadającemi się na warsztat. Oferty składać pod „Pilne” do filji Dziennika Bydgoskiego. (5791

MIESZKANIA WOLNE

Eleganckie
1 pokojowe mieszkanie. Paderewskiego 18/1. (5762

Lekarzowi
wynajmę 6 pokoi komfortowych, centralnem ogrzewaniem. Telef. 728. (9770

2 pokoje
przedpokój z kuchnią do wynajęcia. Ugory 52, gospodarz. (9788

2 pokoje
z kuchnią na mieszkanie letnie do oddania. Łochowo, pow. Bydgoszcz. C. Markwart. (5771

3 pokoje
z kuchnią ul. Szczecińska wynajmę. Of. pod „Miesięcznie 41 zł” do Dzien. Bydgoskiego. 9865

POKOJU POSZUKUJĄ

3 pokoje
z kuchnią I p. w centrum dzierżawa 50 zł miesięcznie i zwrot remontu 300 zł. zaraz do wynajęcia. Zgł. filja Dzien. Bydgoskiego pod „300“. (5818

Mieszkanie
pokój kuchnia z mniejszym warsztatem do wynajęcia. Zygmunta Augusta 26, gospodarz. (9864

Dwa
pokoje kuchnię ul. Gdańska, czynsz 30 zł zamienię na 3 pokoje z kuchnią centrum. Oferty pod „Łazienka“ do filji Dziennika. (5814

Pokój
kuchnia, czynsz roczny. Sniadeckich 13. 5819

POKOJE WOLNE

Ładnie
umeblowany pokój dla inteligentnego pana lub pani ewtl. z używaniem kuchni zaraz do wynajęcia. Sowińskiego 6, m. 5. (9774

Pokój (5764
lub 2 umeblowane z kuchnią. Cieszkowskiego 10-7.

Pokój
niekrępujący. Kościuszki nr. 54—7. (5756

Pokój
umeblowany, osobne wejście. Matejki 12-5. (5759

Elegancki
pokój wynajmę. Cieszkowskiego 1—5. (5779

2 próżne
pokoje jako umeblowane wynajmę. Sieroca 26. (9746

Pokój
umeblowany dla 1—2 osób z utrzymaniem lub bez. Gdańska 95/15. (9780

Pokój
małżeństwo niewykluczone. Ugory 12, m. 6. (9791

Pokój (9808
mniejszy słoneczny do wynajęcia. Długa 2, m. 7.

Ładny (9743
pokój umebl. z balkonem również z całk. utrzymaniem. Dworcowa 54, m. 3.

Pokój
umeblowany z 1 lub 2 łóżkami do wynajęcia. Pomorska 14, m. 1. (9775

Pokój
umeblowany, używanie kuchni. Marcinkowskiego 9 — 14. (5777

Pokój
umeblowany. Cieszkowskiego 8, m. 8. (5817

Pokój
umeblowany. Hamulski, Gdańska 52. (5780

Pokój
osobne wejście. Chwytowo 9. (9785

2 umebl.
pokoje używanie kuchni, piwnica do wynajęcia. Gdańska 125, I. p. (5816

Pokój
umebl. dla 2-ch panów. Scieżka 25, Okole. (9787

Pokój
ładnie umeblowany. 3 Maja 12-5. 5750

Pokój
słoneczny. Chrobrego 23, mieszk. 14. 5758

Umeblowany
pokój ewent. z kuchnią. Toruńska 20. 5763

Pokój
Kołłątaja 6, m. 8. (5728

Eleganckie
pokoje umeblowane winda telefon, widok Plac Wolności wynajmę lepszym panom od 1. Gdańska 27, m. 12. (5789

Duży
ładnie umeblowany pokój z dwoma łóżkami dla inteligentnych pań lub panów do wynajęcia. Sw. Trójcy 23, I lewo. (9773

Pokój (5786
1—2 osób tanio. Wróblewski, Plac Piastowski 4.

Pokój
używanie kuchni. Szczecińska 9—2. (5795

Elegancko (5788
umebl. pokój do wynajęcia z osobnem wejściem. Zgł. Gdańska 99, parter.

Pokój
eleg. umeblowany, niekrępujące wejście, centrum, do wynajęcia. Wiadomość Salon kapeluszy, Gdańska 25. (5801

Pokój
Grodzka 8, m. 13. (9760

Ładne
pokoje. Matejki 5—6.(5752

RÓŻNE

Ważne
dla Pań. Była kierowniczka warszawskiej pracowni szyje po domach niedrogo. Wiadomość filja Dziennika. 5730

Masaż (9798
kosmetyczny twarzy, całego ciała. Naświetlania. „Cedib“, Słowackiego 1.

Tylko
tydzień. Słynny Grafolog-Astrolog Robert, odsłania przyszłość, przeznaczenie. Przyjmuje codziennie Lipowa 4, m. 2. 5725

Obiady (5757
dietyczne, mięsne, jarskie Paderewskiego 12, m. 4.

Kto (5773
wypożyczy maszynę do szycia za wynagrodzeniem Oferty filja „Maszyna”.

Wspólnika
z gotówką ca 5000 zł celem powiększenia składu drzewa i węgli w większem mieście na Pomorzu poszukuję. Oferty pod „Drzewo“ do adm. Dzien. Bydg. (9869

Fryzjer
może objąć salon męski w Grudziądzu posiadający 300 zł. gotówki z powodu śmierci. Wiadomość u p. Szykanowskiej, Grudziądz Długa 24. (9823

Samochody (9765
ciężarowe do wynajęcia dzień i noc. Bydgoszcz, Nowodworska 48, tel. 21-93.

ZGUBY

Zgubiono
pęk kluczy, znalazcę prosi się o oddanie takowych do Dz. Bydg. za wynagrodzeniem. (9795

POŻYCZKI

Zamożne
państwo prosi samotna kobieta o pożyczkę 200 zł. Oferty „Szczegóły osobiście“. (9811

OSOBISTE

Czekam
listu, napisz jak podpisywać ogłoszenia. (5724

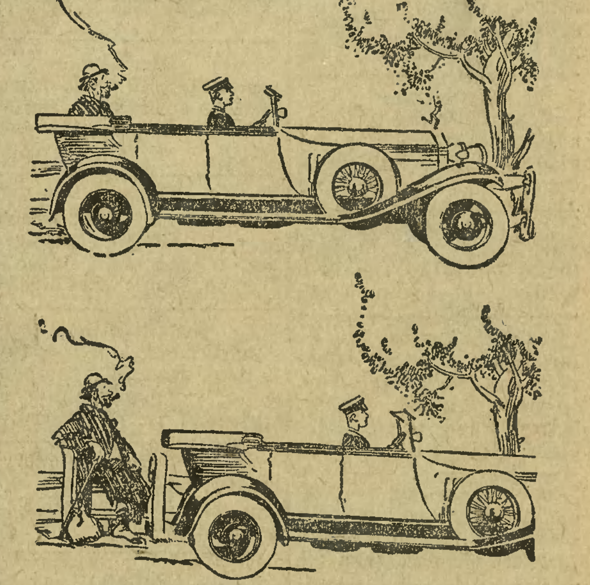
MATRYMONJALNE

„Postęp“
znane kojarzenie małżeństw dla wszystkich. Sienkiewicza 31. (5761

Panna
gotówką 1,000 zł.. umebl. 2 pokoje kuchnią wyprawą, szuka męża rzemieśl. lub urzędnika. Of. pod „A”. (9793

Szczęścia (9834
szukam, pragnę się ożenić, mam 27 lat, pochodzę z dobrej rodziny i posiadam 20.000 zł gotówki. Panny, posiadające gospodarstwo lub odpowiednią gotówkę zechcą łaskawie oferty złożyć z fotografją do Dzien. Bydg. Inowrocław pod „Szczęście”. Fotografję zwrócę. Rzecz traktuję poważnie.

Humor zagraniczny.



Nie wszystko złoto, co się święci.

Ceny ogłoszeń: 25 gr. za wiersz milimetrowy na stronie 7-łamowej szerokości 38 mm. Za reklamy na stronie przed ogłoszeniami 70 gr., w tekście na drugiej i trzeciej stronie 1,20 zł. na dalszych stronach 1,00 zł. za milim. 1 łam., szer. 67 mm. Drobne ogłoszenia słowo tytułowe 25 gr., każde dalsze 15 gr.; dla poszukujących pracy oraz na nekrologi 20% zniżki. Większe ogłoszenia, zamieszczone wśród drobnych, 50% drożej jak w zwykłem dziale ogłoszeniowym. Przy powtórzeniu ogłoszeń o tym samym tekście udziela się rabatu. Przy konkursach i dochodzeniach sądowych wszelkie rabaty upadają. — Ogłoszenia zagraniczne 25% dopłaty. — Ogłoszenia skomplikowane oraz z zastrzeżeniem miejsca o 20% drożej. Za terminowe umieszczenie i przepisane miejsce administracja nie odpowiada. — Miejsce płatności: Bydgoszcz. — Konta bankowe: Bank Związku Spółek Zarobkowych, Bank Ludowy. Konto czekowe: P. K. O. 203713 Poznań.

Wydawca, nakładem i czcionkami: Drukarnia Bydgoska Sp. Akc w Bydgoszczy. — Za redakcję odpowiedzialny: Stanisław Nowakowski w Bydgoszczy; za dział gdyński: Mieczysław Mistat w Gdyni.